

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Święty Ogień w Grobie Pańskim
– Pod ziemią leżą miliardy dolarów
– Polskie wesele okiem trzeźwego

Kramik: 6868 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy
12° 2° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

13 kwietnia 2012
piątek
73(17512)
2,10 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.
ISSN 0137-9488

Region >> Sondaż CBOS: Polacy krytycznie oceniają służbę zdrowia

A u nas jest wyjątkowo źle...

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Długie kolejki do specjalistów i badań diagnostycznych, niedogodna lokalizacja gabinetów i godziny przyjęć lekarzy – na to przede wszystkim narzekają mieszkańcy naszego województwa, którzy należą do Polaków najbardziej niezadowolonych z opieki zdrowotnej.

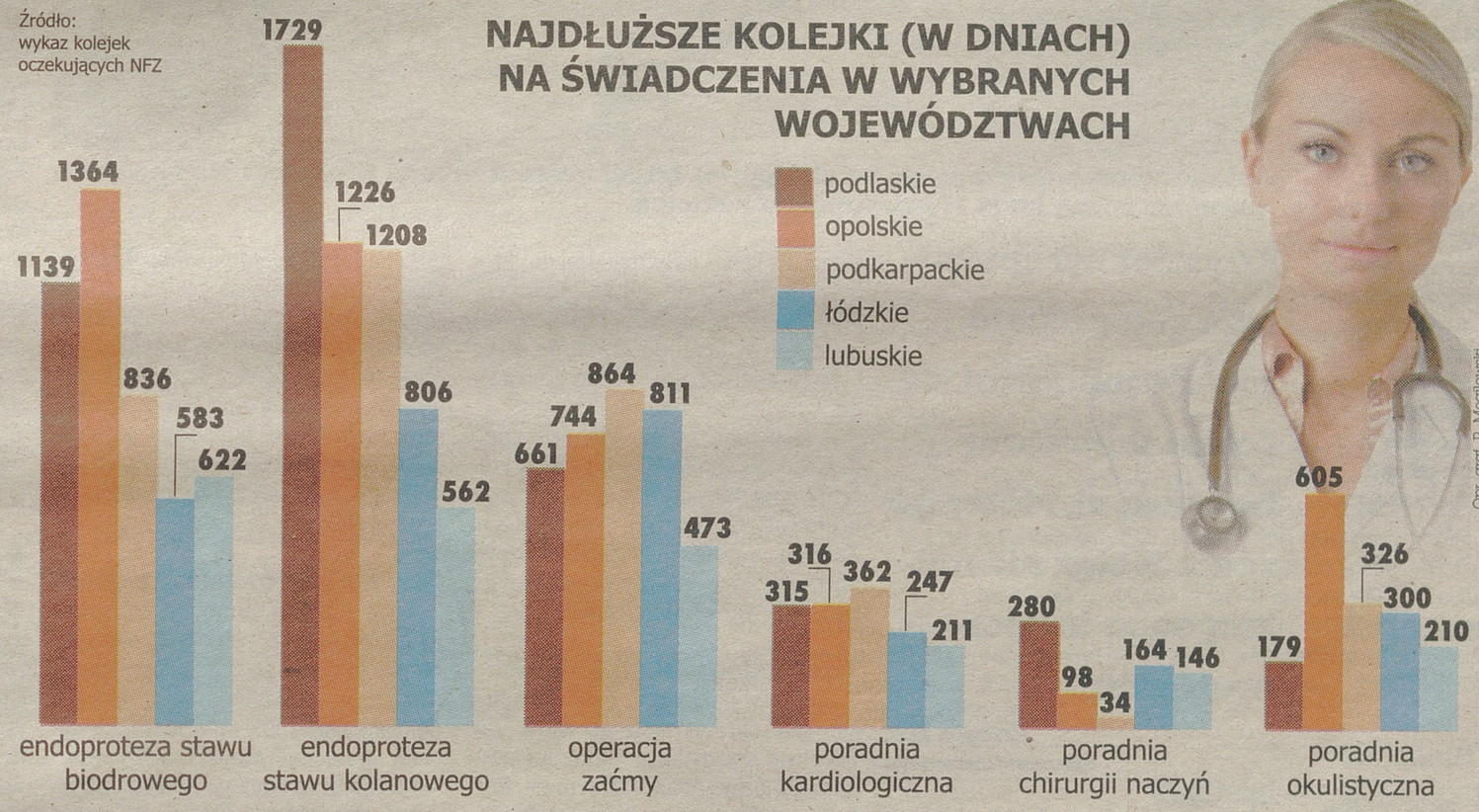
Jak wynika z najnowszego sondażu CBOS-u, aż 83 proc. z badanych mieszkańców woj. podlaskiego narzeka na publiczną służbę zdrowia. Jesteśmy pod tym względem (z mieszkańcami woj. pomorskiego) na drugim miejscu w kraju. Najwięcej, bo po 85 proc., niezadowolonych jest wśród respondentów z województw lubuskiego i łódzkiego. Średnia krajowa to 78 proc.

Według CBOS, wszyscy Polacy są niezadowoleni z naszej służby zdrowia. Najmniej mieszkańcy województw: podkarpackiego (69 proc.), opolskiego (70 proc.).

Wśród ogółu badanych dobre zdanie o dostępności usług lekarzy specjalistów i badań diagnostycznych ma tylko 13 proc. osób!

Źródło: wykaz kolejek oczekujących NFZ

NAJDŁUŻSZE KOLEJKI (W DNIACH) NA ŚWIADCZENIA W WYBRANYCH WOJEWÓDZTWACH



Opr. graf. R. Mogilewski

Kolejki a zadowolenie

Sprawdziliśmy, czy nasze niezadowolenie wynika z tego, że mamy jedną z najgorszych w kraju służb zdrowia, czy też z naszego malkontenctwa. Wiemy, że musimy bardzo długo czekać na przeprowadzenie badań, czy też wizyty w poradniach u specjalistów. Ale czy czekamy dłużej niż mieszkańcy woj. podkarpackiego i opolskiego, którzy, choć niezadowoleni, jednak znacznie wyżej od nas oceniają służbę zdrowia?

Rzeczywiście najdłużej w kraju czekamy w kolejkach na endoprotezy, ale już np. na operację zaćmy znacznie krócej niż w Podkarpackiem (gdzie o 14 proc. osób więcej jest zadowolonych ze służby zdrowia niż u nas). Owszem musimy czekać w wyjątkowo długich kolejkach do kardiologa czy chirurga naczyń, ale okulista przyjmie nas o ponad 400 dni wcześniej niż mieszkańca woj. opolskiego, w którym niezadowolonych ze służby zdrowia jest o 13 proc. mniej niż w naszym województwie!

Według CBOS relatywnie niewielkie regionalne zróżnicowanie opinii o systemie opieki zdrowotnej może brać się w pewnym stopniu stąd, iż w żadnym z województw kondycja państwowej służby zdrowia – mierzona liczbą osób przypadających na jednego lekarza i diagnostę laboratoryjnego, liczbą porad udzielanych przeciętnie przez jednego lekarza oraz liczbą mieszkańców w przeliczeniu na jedną placówkę ambulatoryjnej opieki zdrowotnej – nie może być uznana za jednoznacznie lepszą niż w pozostałych.

NFZ: nakłady są większe

– Z pewnością wynikom tego sondażu przyjrzymy się dokładnie – mówi Małgorzata Jopich z podlaskiego oddziału NFZ. – Negatywna ocena pacjentów nie jest zawsze związana z nakładami finansowymi na świadczenia zdrowotne, bo gdyby tak było, to ocena ta byłaby z roku na rok coraz lepsza – nakładów jest więcej i zakupionych świadczeń także jest więcej. ▲

Naszym Czytelnikom, Wyznawcom Prawosławia życzymy pełnych radosnej nadziei, ciepła domowego i miłości bliźniego świąt Zmartwychwstania Pańskiego



Casting już dziś!

▲ **Kandydatki na Miss Polonia 2012** i Miss Nastolatek w wieku od 14 do 27 lat mogą się zgłaszać na castingi do tych konkursów. Odbędą się one w sobotę, 14 bm. w Suwałkach i Łomży. W suwalskim oddziale „GW" casting rozpocznie się o godz. 11, zaś w łomżyńskim oddziale „GW" – o godz. 15.

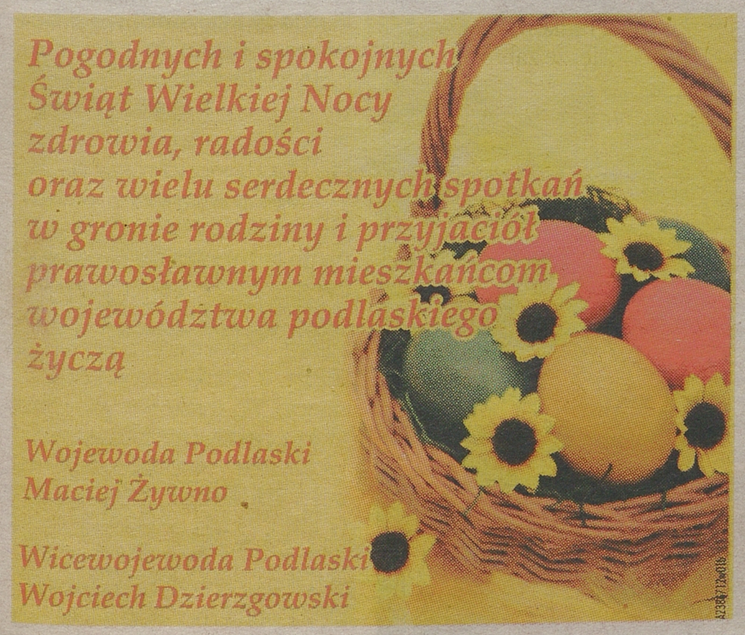
promocja

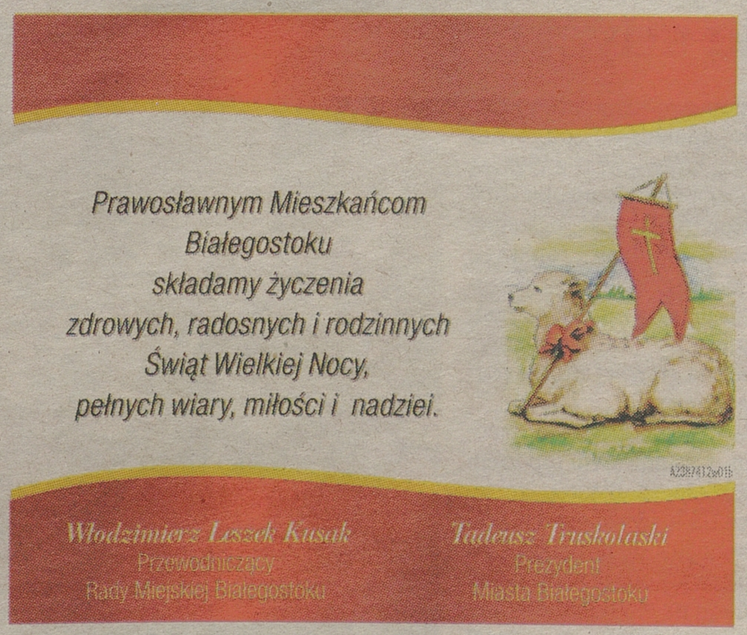
W prezencie dla Prenumeratorów Aktualny Plan Białegostoku



więcej na str. 10

życzenia







Białystok >> W święta, w centrum miasta młody człowiek stracił życie

Ta śmierć nami wstrząsnęła



„Gazeta Współczesna" nr 235 (14 646), poniedziałek 4 grudnia 2000 r.

Cena: 1 złoty

Pisaliśmy 12 lat temu:

„Podlaski wojewódzki inspektor sanitarny w Białymstoku zapowiedział kontrole w sklepach i zakładach przetwórczych, mające na celu wyeliminowanie wołowiny pochodzącej z krajów objętych zakazem importu. W białostockich sklepach w minionym tygodniu sprzedaż mięsa wołowego spadła nawet o 40-50 proc. Nie zauważono natomiast mniejszego zainteresowania wędlinami z dodatkiem wołowiny.
Choć rosyjski główny lekarz-epidemiolog utrzymuje, że w Polsce pojawiło się BSE (tzw. choroba wściekłych krów), naszej wołowiny nie boi się Unia Europejska.
W piątek główny lekarz weterynarii Andrzej Komorowski ponownie oświadczył, że dotąd nie odnotowano u nas przypadków BSE. Polska jest więc krajem niskiego ryzyka wystąpienia tej choroby, a rząd podjął szereg kroków mających na celu ochronę przed przeniesieniem BSE do naszego kraju. (...)"



Fot. Andrzej Zgiet

Białostoczanie zatrzymują się na ul. Lipowej, blisko miejsca śmierci Krzysztofa. Na chodniku ułożono ze zniczy krzyż. Wywieszono też nekrolog.

Krzysztof był spokojnym chłopakiem. Nie awanturował się. Został skatowany – twierdzą ci, którzy go znali. Wciąż nie milkną echa tragicznych świąt.

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Krwawe bójki, do których doszło w Białymstoku w nocy z pierwszego na drugi dzień świąt wielkanocnych, zszokowały większość z nas. Najtragiczniejsza okazała się ta przed klubem „Prognozy", gdzie zatłuczony na śmierć został młody białostoczanin Krzysztof, który za kilka dni skończyłby 25 lat.

– To nie było tak, jak mówią niektórzy, że on się w tej dyskotece awanturował – twierdzi kobieta, która zadzwoniła do naszej redakcji, przedstawiając się jako bliska znajoma rodziny. Jak tłumaczyła, jej córka była na miejscu, gdy doszło do tragedii. Ona też została zaatakowana.

– Ochroniarze na siłę wciągnęli Krzyśka do środka. Jego bracia, którzy byli na miejscu, nie mieli szans go uratować. Ci bandyci skatowali go. Zatłukli, a potem wyrzucili na zewnątrz jak śmiecia – opowiadała nam z nieukrywanym przejęciem.

Trzej podejrzani na wolności

Jak było dokładnie, tego dowiemy się, gdy sprawa trafi do sądu. Jak na razie wszystkim ośmiu mężczyznom, którzy zostali zatrzymani, Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe postawiła zarzuty udziału w śmiertelnym pobiciu. Za taki czyn grozi im od 1 roku do nawet 10 lat więzienia.

Pięciu z nich trafiło w środę do aresztu. Taką decyzję podjął sąd na wniosek prokuratorów. Nie przychylił się jednak do wniosków o areszt w przypadku trzech podejrzanych. W czwartek prokuratorzy prowadzący to śledztwo postanowili nie składać zażalenia na taką decyzję. Wobec podejrzanych zostaną zastosowane wolnościowe środki zapobiegawcze. Może to być na przykład poręczenie majątkowe, dozór policyjny lub zakaz opuszczania kraju. Prokurator prowadzący ma podjąć jednostkowe decyzje po wezwaniu trzech podejrzanych do siebie i zapoznaniu się z sytuacją każdego z nich.

Ostatnie pożegnanie Krzysztofa

Wszystkich ośmiu mężczyzn zostało zatrzymanych w nocy z niedzieli na poniedziałek po tym, jak policjanci otrzymali zgłoszenie o bójce na ulicy Lipowej. Gdy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, znaleźli zakrwawionego i nieprzytomnego 24-latka z licznymi obrażeniami głowy. W stanie krytycznym został on przewieziony do szpitala. Zmarł we wtorek. Lekarze nie mieli szans, by go uratować.

W weekend rodzina i bliscy pożegnają Krzysztofa. Jego pogrzeb odbędzie się w piątek.

W niedzielę zaś na Rynku Kościuszki odbędzie się marsz przeciwko faszyzmowi. Zdaniem wielu białostoczan Krzysztof był bowiem ofiarą neofaszystów. ▲

Opinie

Sprawa pobicia na śmierć 24-letniego Krzysztofa odbiła się szerokim echem na naszym forum. Oto niektóre z opinii:

▲ **karol**
www.wspolczesna.pl
Może policja zainteresuje się w końcu ochroniarzami w białostockich knajpach. Połowa to polscy bandyci, połowa to wschodni bandyci. Czas to zmienić!

▲ **dziki_kraj**
www.wspolczesna.pl
W Polsce nie walczy się z agresją. Ludzie agresywni nie są izolowani i poddawani odpowiedniej terapii. Doprowadzani przez policję są przez sądy natychmiast wypuszczani. Są kraje, gdzie za pobicie dostaje się dożywocie. W Polsce nawet zabójstwo to bójka (kopany nieprzytomny człowiek jakimś cudem bierze udział w bójce, a najczęściej umiera w szpitalu już z winy lekarza). Może czas w Polsce zmienić prawo i zwyczaje.
W Białymstoku bardziej potrzebne są marsze przeciwko agresji a nie pamięci.

▲ **ech...**
www.wspolczesna.pl
W ogóle to nie powinno być takiego pojęcia w prawie jak: „pobicie ze skutkiem śmiertelnym". Co to ma być, chciałem mocno pobić i skopać, ale troszkę przedobrzyłem i ofiara zmarła? Powinno być po prostu morderstwo, można by było jeszcze rozdzielić morderstwo na planowane i nie, ale kary za to powinny być tak surowe, że głąby dwa razy się by zastanowiły, zanim spróbowałyby komuś dać w pysk, czy, co gorsza, skopać. Co to w ogóle za kraj, w którym za oszustwa podatkowe idzie się na długie lata do więzienia, a za morderstwo wychodzi po 10 latach.

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
12⁰ 2⁰	15⁰ 6⁰	14⁰ 6⁰
Ciśnienie 983 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 981 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
11⁰ 2⁰	14⁰ 5⁰	15⁰ 5⁰
Ciśnienie 981 hPa	Ciśnienie 985 hPa	Ciśnienie 980 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
13⁰ 3⁰	15⁰ 4⁰	15⁰ 6⁰
Ciśnienie 983 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 982 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
11⁰ 2⁰	14⁰ 4⁰	14⁰ 5⁰
Ciśnienie 983 hPa	Ciśnienie 987 hPa	Ciśnienie 982 hPa

Superfirmy >>

Ruszamy z trzecią edycją

Podczas piątkowego seminarium poświęconego społecznej odpowiedzialności biznesu, które – wraz z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Białymstoku – organizujemy w Hotelu Branicki, ogłosimy zasady tegorocznej edycji rankingu Superfirmy. Ankietę zgłoszeniową i regulamin znajdziecie Państwo na www.podlaskie.strefabiznesu.pl (lub klikając na przycisk biznes na głównej stronie portalu Gazety Współczesnej).

Uczestnicy piątkowego spotkania zapoznają się też m.in. z najnowszym raportem Forum Odpowiedzialnego Biznesu na temat CSR w Polsce. Ta najważniejsza w kraju organizaeja zajmująca się promocją CSR w Polsce po raz pierwszy objęła patronatem nasz ranking. Więcej na ten temat również w poniedziałkowym wydaniu. **(peż)**

Motocykliści z naszego regionu rozpoczynają sezon



P. Tomkiewicz

Przyjedź i pomódl się o bezpieczny sezon. W niedzielę o godz. 13 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stradunach koło Ełku zostanie odprawiona msza święta w intencji wszystkich właścicieli jednośladów. Co roku na to symboliczne rozpoczęcie sezonu do Stradun zjeżdżają się setki motocyklistów z Ełku, sąsiednich mazurskich miast, a także z woj. podlaskiego. Po mszy wszyscy przejadą przez Malinówkę, Woszczele i Siedliska do Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku, gdzie odbędzie się piknik. Wszyscy chętni z bliska będą mogli obejrzeć motory i porozmawiać z ich właścicielami. **stef**



Chrystus zmartwychwstał!
Prawdziwie zmartwychwstał!
Wszystkim, którzy wyznają tę prawdę, życzę radości paschalnej, która przez krzyż zdąża do chwały zmartwychwstania.

Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki



Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości, ponieważ jest ono zwycięstwem życia nad śmiercią. Bóg stał się człowiekiem po to, by umrzeć i zmartwychwstać, i w ten sposób unicestwić śmierć będącą skutkiem grzechu naszych prarodziców. Dlatego też święto Zmartwychwstania Pańskiego jest nazywane świętem wszystkich świąt. Życzę wszystkim prawosławnym Czytelnikom „Gazety Współczesnej", aby tegoroczne Święta Paschy upłynęły im w radości, głębokim doświadczeniu duchowym i wzajemnej miłości.

\+ Jakub
Prawosławny Arcybiskup Białostocki i Gdański

Edukacja >> Nauczyciele i pracownicy obsługi boją się o swoje posady

Szkoły zaczną ciąć etaty

Aż 12 pracowników Zespołu Szkół Zawodowych nr 4 w Białymstoku będzie miało ograniczone etaty. Pięć osób może stracić pracę.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Podobne problemy mają też inne białostockie szkoły. Ich powody są dwa. Po pierwsze, kilka szkół ponadgimnazjalnych miasto chce zlikwidować. Po drugie, magistrat wprowadził nowe normy zatrudnienia w administracji i obsłudze. W praktyce dla wielu szkół oznacza to redukcję etatów.

– Przeanalizowano sytuację w różnych placówkach. Zdarzało się, że w niektórych zatrudnienie było nieodpowiednie do potrzeb – informuje Urszula Mirończuk, rzeczniczka prasowa prezydenta Białegostoku. – W jednych pracowników było za dużo, ale w innych za mało. Opracowany w tej chwili poziom jest optymalny.

Wyliczenia magistrat oparł między innymi na liczbie uczniów oraz powierzchni szkoły. Teraz placówki muszą się do tych ustaleń dostosować.

Dyrektorzy zmniejszają etaty

Obecnie w szkołach trwają gorączkowe prace nad przygotowaniem arkuszy organizacyjnych na przyszły rok szkolny. Dokumenty muszą być gotowe do końca miesiąca. Najwięcej problemów mają placówki, które miasto chce zlikwidować. Należy do nich na przykład wspomniany ZSZ nr 4 przy ul. Pogodnej. Szkoła ma być przeniesiona na ul. Transportową do siedziby ZSZ nr 6.

– Zamieszanie jest ogromne, ale już wiadomo, że część ludzi będzie bez pracy – nie kryje Anna Nowicka, dyrektorka ZSZ nr 4. – Jeśli np. mam trzy polonistki i tylko 14 godzin lekcyjnych, to jak mam je podzielić? Niemal wszyscy pracownicy będą mieli zmniejszony wymiar etatu. Pięć osób trzeba będzie zwolnić. Są to zarówno nauczyciele, jak i pracownicy obsługi.

Wspomniane wyliczenia mogą się jednak zmienić.

– Nie wiemy, co będzie po przeniesieniu – mówi dyrektor Nowicka. – Czy będzie tylko jedna administracja, czy każda szkoła zachowa swoją?

Cięcia etatów będzie musiała też przeprowadzić dyrekcja XVI LO przy ul. Sokólskiej. Także tę szkołę miasto chce zlikwidować. – Część nauczycieli na pewno będzie miało zmniejszone etaty – wylicza Barbara Stankiewicz, dyrektorka placówki. – Według nowych norm mamy też za dużo pracowników obsługi. Staramy się znaleźć takie rozwiązanie, żeby jak najmniej odbiło się ono na ludziach. Mamy trzy osoby, które mogłyby przejść na zasiłek przedemerytalny. Jeśli tak by się stało, to nie musielibyśmy nikogo zwalniać. W przyszłym roku będzie jednak dużo gorzej i aż boję się o tym myśleć.

Wiele niewiadomych

Dyrektorzy szkół narzekają także na bałagan i brak informacji ze strony magistratu. – Wszyscy jesteśmy podenerwowani, bo jest jedna wielka niewiadoma – mówi Dariusz Daniluk, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 przy ul. Zwycięstwa. – Zwolnienia są pewne, tylko nie wiadomo, jak duże.

Jego placówka ma być przeniesiona na ul. Antoniuk Fabryczny, gdzie mieści się IX LO. – Z przygotowaniem arkusza organizacyjnego czekam do ostatniej chwili – mówi dyrektor Daniluk. – Nie wiem na przykład, jakie plany ma miasto wobec naszego internatu. Jeśli miałoby go nie być, to co mam zrobić z kilkunastoma osobami, które tam pracują? ▲

Radni zdecydują

Szkoły, które miasto chce zlikwidować, czekają do 23 kwietnia. Wówczas bowiem radni ostatecznie zdecydują o ich losie, a magistrat wyda odpowiednie wytyczne.
Pod koniec lutego została podjęta uchwała intencyjna o zamiarze likwidacji szkół. Dotyczy to następujących placówek: XVI LO, ZSZ nr 4, ZSZ nr 6 oraz ZSP nr 2 przy ul. Letniej.

Krótko

▲ **Utrudnienia w centrum miasta.** Od początku tego tygodnia robotnicy Wodociągów Białostockich przebudowują sieć przebiegającą pod al. Piłsudskiego. Od poniedziałku czekają nas w związku z tym utrudnienia.
W godzinach nocnych będą problemy z przejazdem w okolicy skrzyżowania z ul. Malmeda: 16-18 kwietnia – zajęcie skrajnego i wewnętrznego pasa ruchu od strony ul. Malmeda; 19-21 kwietnia – zajęcie lewego pasa ruchu od strony ul. Malmeda; 22-24 kwietnia – zajęcie dwóch wewnętrznych pasów ruchu od strony rzeki Białej; 25-27 kwietnia – zajęcie skrajnego i wewnętrznego pasa ruchu od strony rzeki Białej.

(bisu)

▲ **Prezydent Białegostoku na os. Dziesięciny.** Spotkanie z mieszkańcami odbędzie się 19 kwietnia (czwartek) o godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 37 przy ul. Jaworowej 8. Tadeusz Truskolaski będzie odpowiadał na pytania wcześniej nadesłane mailem na adres: pytaniedoprezydenta@um.bialystok.pl. Pytanie należy przesłać do 16 kwietnia.

▲ **Stypendia dla młodych twórców.** Jeszcze tylko do końca kwietnia można składać wnioski o przyznanie stypendiów młodym twórcom na drugie półrocze 2012 roku. Ubiegać się o nie mogą wszyscy młodzi artyści, a także osoby zajmujące się upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami. Szczegóły na www.stypendia-bialystok.pl.

(jsz)

W obiektywie



W. Wojtkielewicz

Kto był deportowany, w jakich warunkach żyli wywiezieni na Sybir – tego można się dowiedzieć z opisów plansz, jakie pojawiły się w autobusach komunikacji miejskiej. Są to miniekspozycje dotyczące drugiej wywózki Polaków na Wschód w 1940 roku. W ten sposób Muzeum Wojska chce uczcić pamięć Sybiraków, zachęcić do odwiedzenia wystawy i dzielenia się wspomnieniami. Miniwystawa prezentowana jest w ramach akcji „Doznanie na żądanie", organizowanej od kilku lat przez Komunalne Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej. Data rozpoczęcia akcji w autobusach nie jest przypadkowa. Przypada właśnie przypada 72. rocznica ww. wywózki mieszkańców naszego regionu. **(ak)**



Archiwum

Psotka jest wesoła, grzeczna, lubi dzieci i szuka domu. Suczkę znalazła niedawno nasza Czytelniczka. Zwierzę błąkało się przy drodze do Olmont, niedaleko ul. Ciołkowskiego. Zabrała ja do domu, ale nie może zatrzymać, ponieważ ma już trzy psy. – Suczka jest bardzo pogodna i wesoła, skora do zabawy – opisuje zwierzę nasza Czytelniczka. – Jest bardzo inteligenta i bystra. Lubi bawić się z dziećmi i z innymi psami. Szukam kogoś, kto weźmie to maleństwo do domu, nie na łańcuch i nie na podwórko, ale do domu i okaże jej wiele miłości, bo ona na to zasługuje.
Osoby chcące zaopiekować się psem prosimy o kontakt pod nr tel. 85 748 74 25. **(jsz)**

Religia >> Wielkanoc w prawosławiu

Święta w areszcie i Eleosie

Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia ELEOS organizuje śniadanie wielkanocne dla osób bezdomnych. Świętować będą mogli także osadzeni w białostockim areszcie śledczym.

Śniadanie dla bezdomnych odbędzie się w najbliższą niedzielę 15 kwietnia o godz. 11 w jadłodajni przy ul. Warszawskiej 47. Z kolei na godz. 12 ELEOS zaprasza osoby samotne oraz rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej. Spotkanie odbędzie się w Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. św. Mikołaja 5. Udział w nim zapowiedział arcybiskup Jakub.

Z kolei obchody Wielkanocy w areszcie zaplanowane są na 16 kwietnia. O godz. 14 prawosławny kapelan odprawi nabożeństwo świąteczne.

– Nabożeństwo skierowane jest do osadzonych 11 kobiet i 11 mężczyzn – informuje Wojciech Januszewski, oficer prasowy Aresztu Śledczego w Białymstoku. – Naturalnie kuchnia więzienna z okazji świąt wyznawców prawosławia przygotuje również świąteczne menu.

Okazję do świętowania Wielkanocy w areszcie mieli także tydzień temu osadzeni wyznania katolickiego.

(jsz)

gratulacje



Szczęśliwym Rodzicom Agnieszce i Mariuszowi Szermińskim gratulacje z okazji narodzin synka. Moc wiary i miłości w prowadzeniu przez życie maleńkiego człowieka.

Koleżanki i koledzy z Gazety Współczesnej

biał

Z sądu >> Zwolniony nieprawnie

Były szef opery wygrał z marszałkiem

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku uznał w czwartek, że uchwała zarządu województwa odwołująca Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego ze stanowiska dyrektora Opery i Filharmonii Podlaskiej została podjęta z naruszeniem przepisów prawa. Stwierdził, iż przepisu, na podstawie którego zwolniono dyrektora nie można tłumaczyć konfliktem z zespołem. Szczegóły odwołania zostały zaś przedstawione byłemu dyrektorowi po miesiącu.

– Uzasadnienie powstawało sukcesywnie, etapami. Natomiast już w momencie wydania tej uchwały, w uzasadnieniu powinny być jasno i czytelnie wskazane przyczyny odwołania – tłumaczyła sędzia Małgorzata Roleder.

Sąd nie badał celowości i słuszności uchwały, lecz jedynie jej legalność.

Czwartkowy wyrok nie jest prawomocny, ale strony nie zamierzają się od niego odwoływać. Były dyrektor OiFP jest zadowolony z werdyktu.

– Jako dyrektor działałem zgodnie z prawem, a zarząd województwa ewidentnie naruszył przepisy. Fakt ten w odniesieniu do poprzednich wyroków sądu i postanowień prokuratury powinien dać dużo do myślenia marszałkowi – komentuje Marcin Nałęcz-Niesiołowski.

Nadal były dyrektor ubiega się w sądzie pracy o odszkodowanie. Jego przywrócenie do pracy w operze nie jest już możliwe, ponieważ Marcin Nałęcz-Niesiołowski miał podpisany kontrakt do końca 2011 roku.

Anna Kopeć

Wystawa Marka Doleckiego, wieloletniego współpracownika Współczesnej



Fot.: Marek Dolecki

Galeria im. Sleńdzińskich w Białymstoku zaprasza 13 kwietnia o godz. 18 do salonu przy ul. Legionowej 2 na otwarcie wystawy fotografii Marka Doleckiego pt. „W krainie proroków". Wstęp wolny. Wystawę można oglądać do 13 maja.

Marek Dolecki to warszawianin z urodzenia. Jednak z wyboru serca zdecydowanie jest białostoczaninem. Od lat zafascynowany pięknem, różnorodnością kulturową i wyznaniową Białostocczyzny. Jest znanym i cenionym w Polsce i za granicą fotoreporterem oraz autorem zdjęć dokumentalnych. Brał udział w międzynarodowych salonach FIAP w 34 krajach świata. Od 1989 roku fotoreporter prasowy. Przez wiele lat współpracował z „Gazetą Współczesną". Autor albumów (m.in. wielokrotnie nagradzanego – „Święta Góra Grabarka"), ilustracji książkowych. Mimo prymatu technik cyfrowych woli swoją niezawodną Leikę.

(uk)

Samorząd >> Teatr Wierszalin

Marszałek chce ugody z Supraślem

Ale jest na nią nikła szansa. Burmistrz Supraśla propozycję marszałka uznaje za niekorzystną dla gminy. – To byłoby zwykłe rozdawnictwo dóbr – twierdzi Radosław Dobrowolski.

Wygląda więc na to, że serial pt.: „Siedziba teatru Wierszalin" będzie trwał dalej. Przypomnijmy, że suprascy radni są skłonni wyrazić zgodę na darowiznę nieruchomości przy ulicy Kościelnej 4 w Supraślu „na cele Teatru Wierszalin lub innej jednostki kultury po uzgodnieniu z samorządem Supraśla". We wtorek marszałek województwa Jarosław Dworzański zaproponował, by zapis ten brzmiał: „na cele Teatru Wierszalin lub innej jednostki kultury prowadzonej przez samorząd województwa".

Wydawało się więc, że tym razem szanse na porozumienie są naprawdę duże. Niestety, dla burmistrza Supraśla proponowane zmiany są nie do przyjęcia. – Prawo nie lubi takiego niedopowiedzenia, to zawsze kiedyś się mści. Prawo lubi konkret. – tłumaczy. – Jeżeli marszałek chce mieć w tym miejscu teatr Wierszalin – to proszę bardzo. Nawet możemy zgodzić się, jeśli w przyszłości miałby tam być inny teatr. Ale na tak ogólny zapis, który pozbawia nas w przyszłości prawa do decydowania o tej nieruchomości, nie ma zgody.

Władze województwa od lipca 2009 r. starają się dogadać z władzami Supraśla w tej sprawie. Marszałek proponuje generalny remont Wierszalina, ale pod warunkiem przeniesienia praw własności do jego siedziby. Batalia toczy się o warunki na jakich miałoby to nastąpić.

(mk)

Społeczeństwo >> Profilaktyka okrojona, ale nadal będzie prowadzona

Mniej pieniędzy na zdrowie

Nie będzie darmowych szczepień przeciwko grypie oraz badań w kierunku żółtaczki. Ale zostaje m.in. mammografia i szkoła rodzenia.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Budżet na programy i profilaktykę zdrowotną w Białymstoku jest w tym roku mniejszy, niż poprzednio. Zamiast 2,5 miliona zł, w kasie jest o 350 tysięcy złotych mniej.

Dlatego trzeba oszczędzać i wybierać, jakie potrzeby zdrowotne mieszkańców powinny być zabezpieczone w pierwszym rzędzie. Radni miejscy już taką decyzję podjęli.

Bez szczepień od grypy

Na początek zrezygnowano z darmowej profilaktyki przeciwko grypie. Od pięciu lat miasto finansowało osobom po 65. roku życia szczepionki przeciwgrypowe. W ub. roku wydano na ten cel ponad 180 tys. zł, wykupując kilka tysięcy szczepionek. Seniorzy mogli zgłaszać się na zastrzyki do kilku punktów w mieście.

– Ale szczepienia te w ostatnim czasie nie były już tak popularne, jak podczas zaczynania programu albo podczas największej grypowej paniki – mówi Adam Kurluta, dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. – Zostawały niewykorzystywane szczepionki.

Dlatego przy szukaniu koniecznych oszczędności, był to program, z którego zrezygnowano. Podobnie jak z prowadzonych w ub. roku po raz pierwszy bezpłatnych badań w kierunku obecności wirusa zapalenia wątroby typu C (w ub. roku miasto przeznaczyło na ten cel ok. 90 tys. zł) i profilaktyki cukrzycy (zakup pasków do glukometrów).

– Ale zostaje wiele innych działań prozdrowotnych i profilaktycznych, jakie nadal będziemy prowadzić – zapewnia dyrektor Kurluta.

Darmowa mammografia

I tak, kolejny rok z rzędu miasto będzie finansować badania mammograficzne dla białostoczanek w wieku 40-49 lat. Konkurs na te świadczenia został już rozpisany, badania powinny zacząć się w kwietniu. Na ten cel przeznaczono 92 tys. zł.

To bardzo ważna profilaktyka, bo na raka piersi chorują coraz młodsze kobiety, a NFZ wprawdzie finansuje badania mammograficzne, ale tylko paniom od 50. do 69. roku życia.

Zostaje też inny chlubny przykład – darmowa szkoła rodzenia. Jej roczne utrzymanie to koszt ok. 200 tys. zł. Ale z frekwencji w tej placówce widać, że jest niezmiernie potrzebna. Szkoła ma dobrą markę.

– Nadal będziemy płacić za część miejsc w hospicjum stacjonarnym, aby nie było tam kolejek na przyjęcie (NFZ nie finansuje tu wystarczającej ilości łóżek – przyp. red.) – dodaje dyrektor Kurluta. – Będziemy też prowadzić bardzo ważne programy profilaktyczne wśród najmłodszych, np. z zakresu profilaktyki uzależnień.

Inwestycje >> W budynku na rogu ulic Lipowa i Nowy Świat pozostanie tylko sala kameralna

Nie rezygnują z marzeń o przebudowie Pokoju



Fot.: Andrzej Zgiet

Sala kameralna ma być otwarta już niebawem

Już w kwietniu ma być gotowa sala kameralna w kinie „Pokój". Trwa też remont na dawnej, dużej sali kinowej. Właściciele budynku planują stworzyć tam sklep.

– Bierzemy pod uwagę trzy branże, trzy firmy – przyznaje Mirosław Hanusz, szef spółki Kinoplex-BSK. – Stawiamy tylko jeden warunek – to ma być wynajem tymczasowy na jakieś 2-4 lata.

Do tego czasu powinna się wyjaśnić sprawa pozwoleń budowlanych i konserwatorskich na przebudowę tej nieruchomości. Mirosław Hanusz przyznaje, że do tych działań doraźnych zmuszają koszty utrzymania nieruchomości. Miesięcznie mają one wynosić nawet 60 tys. zł.

Za to mieszcząca się na piętrze sala kameralna została już wyremontowana na dobre. Przy tworzeniu nowej koncepcji wzorowano się na poznańskim kinie „Malta", które na tamtejszym rynku skutecznie konkuruje z wielkimi multipleksami, choć ma salę tylko na 120 miejsc.

– Ze zwykłym repertuarem nie mamy z wielkimi sieciami kinowymi szans. Dlatego chcemy wrócić do koncepcji DKF-ów z lat 70 i pokazywać filmy offowe, także współpracować z Instytutem Pamięci Narodowej i organizować pokazy dla szkół – wymienia Mirosław Hanusz. – Ale równie dobrze salę będą mogły wynająć sobie firmy lub prywatne osób. To wszystko z możliwością wynajęcia cateringu oczywiście.

(mk)

Nasz patronat >> Targi

Z książką na ty

Warto od 20 do 22 kwietnia być z nami na Targach Książki w Białymstoku – Będzie można kupić taniej książki, otrzymać autograf, wziąć udział w licznych konkursach – zachęca Andrzej Kalinowski, jeden z organizatorów.

Impreza odbędzie się w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. 11 Listopada 28 (jedno ze spotkań odbędzie się też w Książnicy Podlaskiej). Na targi przyjedzie ok. 50 wydawców (w tym m.in. Selkar, Wydawnictwo W.A.B., Wydawnictwo Czarne, Dom Wydawniczy REBIS, Fundacja „Sąsiedzi"). Przyjadą autorzy związani z Białymstokiem, m.in. Grzegorz Kasdepke, Hanna Kowalewska, Ignacy Karpowicz.

(uk)

bial

Białystok >> Najnowsza premiera na deskach Lalek już w ten weekend

Żydzi i Polacy, teatr i dialog

To będzie spektakl magiczny, jednak nie bajkowy. Traktujący o sprawach ważnych, ukazujący wspólną historię Polaków i Żydów.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl



A. Chomicz

W rolę Henny wcielają się Shoshana Bass (USA) i Łucja Grzeszczyk (na zdj). Bohaterka jest młodą Amerykanką żydowskiego pochodzenia, która odwiedza Białystok, by spotkać się ze swoim polskim kolegą – Jankiem. Oboje interesują się tańcem i nim właśnie planują się zająć. Dzieje się jednak inaczej...

Spektakl „Czarne ptaki Białegostoku" jest wynikiem współpracy Białostockiego Teatru Lalek z amerykańskim Sandglass Theater. Jest najbardziej oczekiwaną premierą tego sezonu.

Poznajemy historię trudnych relacji polsko-żydowskich w latach 1906 (pogrom Żydów), 1941 (likwidacja białostockiego getta) i 1968 (wygnanie Żydów) oraz współcześnie. Jednak, jak zapewniają twórcy, nie jest to spektakl o winie. Ma być przyczynkiem do dyskusji, dialogu. Odpowiedzenia sobie na pytanie, czy to, że urodziliśmy się później, zwalnia nas z odpowiedzialności za czyny naszych przodków? Jest to też próba pogodzenia żyjących w nas, skonfliktowanych duchów.

– Zawsze zaczynam opowiadanie o tym spektaklu od pewnej historii – mówi Eric Bass, reżyser „Czarnych ptaków Białegostoku". – To było 7 lat temu. Prowadziłem zajęcia w białostockiej Akademii Teatralnej. Po pracy przechadzałem się parkiem obok Białostockiego Teatru Lalek. Na drzewach było pełno czarnych liści. Powiał wiatr i wszystkie odleciały. Wtedy zdałem sobie sprawę, że to nie były liście, tylko ptaki.

Bass dodaje, że wcześniej tego dnia rozmawiał z kimś o historii białostockich Żydów. Stało się dla niego jasne, że ptaki to były dusze 50 tys. poległych w czasie holocaustu Żydów, które nadal krążą nad miastem. I czekają, aż ktoś wysłucha ich historii.

Eric Bass jest wybitnym amerykańskim lalkarzem, owianym swoistą legendą. Przy okazji białostockiej produkcji pomagała mu żona i zarazem współpracownica – Ines Zeller Bass oraz córka Shoshana – aktorka i choreografka, którą zobaczymy podczas premiery w roli Henny (później zastąpi ją Łucja Grzeszczyk). Muzykę przygotował Miamon Miller (USA), a scenografię – Eva Farkasova ze Słowacji.

Poznamy historię młodej Amerykanki żydowskiego pochodzenia – Henny, która przyjeżdża do Białegostoku na spotkanie ze swoim polskim kolegą, Jankiem. Razem chcą przygotować spektakl taneczny. Wszystko zmienia z chwilą, gdy Henny wchodzi do parku. Przebywające tam ptaki rozpoznają dziewczynę jako kogoś, kto wysłucha ich smutnej historii...

– Jesteśmy wdzięczni, że możemy być w tym mieście wypełnionym historią – mówi Ines Zeller Bass. – Na każdym kroku można tu poczuć duchy miasta.

– To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę pracować z rodzicami przy okazji tego spektaklu – dodaje Shoshana. – Dodatkowo zdobywam nowe doświadczenia i buduję relacje z tutejszymi aktorami oraz twórcami. To bardzo ważne.

Premiera spektaklu w sobotę, 14 kwietnia o godz. 18 w BTLu, przy ul. Kalinowskiego 1. Kolejne: 15 kwietnia o godz. 18, 17-19 kwietnia, godz. 11 oraz 20-22 kwietnia o godz. 18. Więcej na www.btl.bialystok.pl. ▲

W Białymstoku...

▲ **Koncert charytatywny**
>> 16 kwietnia o godz. 19 w kinie Ton wystąpi nietuzinkowy artysta – Tadeusz Woźniak. Piosenkarz znany jest m.in. z przeboju „Zegarmistrz światła". Zaproszenia są do nabycia w księgarni Akcent oraz w księgarni kina Ton. Kosztują 40 zł. Rezerwacje grupowe pod numerem telefonu 507 631 289. Cały dochód z imprezy przekazany zostanie na cele Fundacji Dzieciom „Promyk Radości". Pomaga ona dzieciom z rodzin dysfunkcyjnych. Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila w piątek o 11 na: ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet.

▲ **Muzealny Plac Zabaw**
>> Historie melodią pisane. Niecodzienne zajęcia z malowanymi dźwiękami wprowadzą uczestników zajęć w trudny temat wojny. Punktem kulminacyjnym wyprawy w przeszłość będzie wysłuchanie utworów obrazujących wydarzenia drugowojenne oraz warsztaty plastyczne. 14 kwietnia, Muzeum Wojska w Białymstoku, ul. J. Kilińskiego 7. Godz. 15. Wstęp 4 zł od dziecka. Zapisy pod nr tel. 85 741 64 49 lub mailowo: mpawelska@mwb.com.pl.

▲ **Koncert uczniów ZSM >>**
I Koncert Galowy w ramach cyklu Wiosna Młodzieży Artystycznej już 17 kwietnia o godz. 18 w Sali Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Wstęp wolny. To koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia i Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia. Wystąpią: Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych pod dyrekcją Kazimierza Dąbrowskiego, soliści, zespoły kameralne. Z towarzyszeniem orkiestry wystąpią: znakomity wokalista Adam Boruch i puzonista Szymon Dębkowski. W programie koncertu m.in. utwory : J. S. Bacha, L. van Beethovena oraz kompozycje własne uczniów.

(uk)

Białystok >> Wernisaż już w piątek

Wystawa u Zamenhofa

Michał Zieliński podjął się osobliwego zadania. Postanowił utrwalić wizerunki starszych osób, wpisać je w miejsca, które wiążą się z ich życiem. Powstała z tego niecodzienna wystawa – „moje miejsce już tam".

Wernisaż odbędzie się 13 kwietnia o godz. 18 w Centrum im. L. Zamenhofa (ul. Warszawska 19). Wystawę będzie można oglądać do 20 maja.

– Na jednej ze ścian domostwa wykonuje wielkoformatowe zdjęcie osoby, która w nim mieszka bądź mieszkała – pisze w katalogu do wystawy Sławomir Sikora. – Sam proces wykonania zdjęcia jest długotrwały, a poprzedza go próba poznania fotografowanych, zaprzyjaźnienia się z wybranymi osobami. Intrygujący w tym wszystkim jest fenomen spotkania, do którego doprowadza.

Dzięki wystawie możemy po trochu ocalić pamięć o tych portretowanych ludziach. Niektórzy z nich zmarli w trakcie realizacji projektu. Zielińskiemu udało się wykonać im ostatni portret. Może też dlatego wystawa jest taka wymowna.

Michał Zieliński urodził się 23 lutego 1988 r. w Gołdapi. Studiował na wydziale komunikacji multimedialnej, specjalność fotografia w ASP w Poznaniu. W 2011 roku był stypendystą marszałka województwa podlaskiego. Na swoim koncie ma już kilka wystaw.

(uk)

Napisz do nas maila i wygraj zaproszenia na koncert



Zdjęcie ilustracyjne

Maestro Wojciech Rajski po raz kolejny spotka się ze słuchaczami Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. 13 kwietnia poprowadzi jej orkiestrę. W pierwszej części koncertu usłyszymy dzieło austriackiego mistrza Josepha Haydna, który zaliczany jest do grona trzech wiedeńskich klasyków. Stawiany jest w jednym rzędzie z W. A. Mozartem i L. van Beethovenem. W piątek zaprezentowana zostanie Symfonia B-dur nr 105 Concertante – kompozycja orkiestrowa Haydna z towarzyszeniem instrumentów solowych. Solistami wykonania podlaskich filharmoników będą artyści orkiestry OiFP: Rafał Dudzik (skrzypce), Szymon Stępka (wiolonczela, na zdj.), Luca Neccia (obój), Marek Kit (fagot). W drugiej części koncertu usłyszymy II Symfonię e-moll op. 27. Start o godz. 19. Po bilety piszcie na ukrutul@wspolczesna.pl w piątek o godz. 11. Podajcie dane i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. **(uk)**

Białystok >>

Piaskownica w TrzyRzeczu

Spektakl „Piaskownica" Michała Walczaka będzie można znów zobaczyć w białostockim Teatrze TrzyRzecze.

Placówka przy ul. Młynowej 19 zaprasza 14 i 15 kwietnia o godz. 19. Spektakl wyreżyserował Konrad Dulkowski. Występują: Joanna Zubrycka i Michał Kitliński, a za muzykę odpowiada Miss God. „Piaskownica" to liryczna komedia o niemożności porozumienia ludzi, którzy chcą być ze sobą. O miłości niemożliwej, bo oczekiwania jego i jej względem związku rozmijają się. Metafora aktualna dla pokolenia singli, którzy są w stanie zarządzać firmami, ale gubią się, gdy trzeba powiedzieć „kocham".

Bilety kosztują 30 zł, rezerwacje na stronie www.trzyrzecze.pl i pod nr tel. 515 630 734. **(uk)**

bial

Konkurs >> Zostań dziennikarzem

I wygraj darmowe studia

Indeks na dziennikarstwo lub każdy inny kierunek studiów I stopnia w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Białymstoku jest główną nagrodą w konkursie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Na laureatów czekają także m.in. bezpłatne staże w „Gazecie Współczesnej".

Konkurs „Zostań rzecznikiem swojej miejscowości" skierowany jest do uczniów klas II i III, marzących o dziennikarstwie. Wystarczy napisać minimum trzy różne artykuły dotyczące Waszych miejscowości czy osiedli. Temat jest dowolny. Szczegóły i regulamin konkursu zamieszczamy na stronie intenetowej – wspolczesna.pl. Prace należy przesyłać na adres: jjablonski@wspolczesna.pl z dopiskiem „Konkurs" do 15 czerwca br.

Najciekawsze materiały opublikujemy na łamach „Współczesnej" i na portalu wspolczesna.pl. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi we wrześniu. Wtedy też nagrodzimy laureatów i szkołę, z której najwięcej uczniów weźmie udział w przedsięwzięciu.

Organizatorami konkursu „Zostań rzecznikiem" są „Gazeta Współczesna" i Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku.

Dodatkowe informacje pod nr tel. 85 748 74 79.

Redakcja

promocja

Region >> Kończy się głosowanie

Wkrótce poznamy laureatów plebiscytu



Lena Jaworowska, liderka w kategorii do 3 lat



Natalia Kurpiewska, liderka kategorii 4-7 lat



Cyprian Guziejko, lider w kategorii do 3 lat



Bartłomiej Rosicki, lider kategorii 4 do 7 lat

Głosowanie w naszym konkursie potrwa tylko do godz. 10 w piątek. To ostatnia szansa, by wytypowane przez Ciebie dziecko wygrało. Jak najszybciej wyślij SMS-a.

Powyżej prezentujemy zdjęcia liderów poszczególnych kategorii. To właśnie te dzieci w czwartek miały najwięcej głosów.

W kategorii Mała Miss w wieku do 3 lat już od dawna prowadziła Lena Jaworowska, w kategorii 4-7 lat na pierwsze miejsce wysunęła się Natalia Kurpiewska, ale bliska powrotu na podium była także Elwira Boruta.

Wśród kandydatów na Małego Mistera do lat trzech ponownie na prowadzenie wyszedł Cyprian Guziejko, ale o najwyższą pozycję walczyli Szymon Brzostowski oraz Gabriel Gonczaruk. W kategorii pozycję lidera odzyskał Bartłomiej Rosicki, ale bliski zwycięstwa był także Maciej Ogórkis. Wszystko jeszcze się może zmienić. Liczy się każdy głos, nawet ten oddany w ostatniej chwili.

Zwycięzców konkursu zaprezentujemy na łamach „Gazety Współczesnej" w najbliższy poniedziałek. Wyniki konkursu można też znaleźć na stronie www.wspolczesna.pl. Rozdanie nagród odbędzie się natomiast w sobotę, 21 kwietnia, na gali finałowej konkursu w Galerii Zielone Wzgórza Carrefour. Zaproszenie na nią otrzymał każdy uczestnik konkursu. Zapraszamy także wszystkie dzieci i ich rodziców, którzy zechcą wziąć udział w zorganizowanych przez nas grach i zabawach.

Laureaci kilku pierwszych miejsc otrzymają zestawy zabawek warte po kilkaset złotych. Każde dziecko, które brało udział w konkursie „Mała Miss, Mały Mister 2012", niezależnie od miejsca, otrzyma nagrodę pocieszenia i dyplom. **(azda)**

Sponsor główny
ZIELONE WZGÓRZE GALERIA
Carrefour

Orla >> Etiuda filmowca licealisty została nagrodzona

Nagroda dla Bartosza

Krzysztof Jankowski
kjankowski@wspolczesna.pl

Młody filmowiec z Orli, Bartosz Horodecki, dostał nagrodę Centrum Edukacji Europejskiej.

Jurorzy docenili jego etiudę pt. „Sąsiedzi" przedstawioną na Ogólnopolskim Konkursie Filmowym „Akcja!". Cztery lata temu Bartosz przygotował wraz z kolegami film o orlańskich Żydach pt. „I została synagoga", który został doceniony na konkursie „Poznajemy Ojcowiznę".

– Tamtem film przygotowywaliśmy pod okiem zawodowców: Ireneusza Prokopiuka i Marka Włodzimirowa, którzy prowadzili warsztaty filmowe. Fragmenty nakręconego wówczas materiału wykorzystałem także przy pracy nad tą etiudą – przyznaje autor.

Młody filmowiec często pracuje z kamerą. Przygotowuje materiały dla szkoły i miejscowych społeczników. Ale nie deklaruje, że z filmem zwiąże przyszłość.

– Wcześniej myślałem o szkole filmowej, ale teraz bliżej mi do innych kierunków – mówi uczeń I LO w Bielsku Podlaskim.

W najnowszym dziele Bartosz pokazał widzom żydowską przeszłość Orli i zawiłe relacje sąsiedzkie. Etiudę młodego filmowca rozpoczynają relacje starszych mieszkańców Orli – świadków, którzy pamiętają przedwojenne czasy tej miejscowości.

– Siedziałem w szkolnej ławce z Żydem. Był bardzo uczynny – mówi mieszkaniec Orli.



K. Jankowski

– Wszystkie relacje przedstawione w mojej etiudzie, to opowieści obecnych mieszkańców Orli – mówi Bartosz Horodecki

– Z Żydami graliśmy w piłkę. A i Żydówki były bardzo fajne. Nasi chłopcy zaczęli z nimi sympatyzować – śmieje się jego sąsiad.

Mieszkańcy Orli pamiętają też trudne chwile, gdy miejscowych Żydów wywozili Niemcy.

– Moja koleżanka szła obok wozu, na którym Niemcy wieźli jej matkę – wspomina jedna z nich. – Spojrzała na mnie, walizka wypadła jej z rąk, a z niej wysypały się lekarstwa. Chciała je pozbierać, ale Niemiec ją zbił szpicrutą. Zapłakała się i poszła dalej.

Te opowieści Bartosz nagle przerywa i etiudę kończy fragmentem zeszłorocznego Obiektywu – informacją o zbezczeszczeniu orlańskiej synagogi.

– To dla Orli wstyd i hańba – słychać komentarz dziennikarzy.

Ta puenta spodobała się jurorom konkursu, którzy docenili dzieło młodego filmowca.

– Poziom filmów był wysoki, a pomysły ich twórców zaskakujące – przyznają organizatorzy konkursu z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

promocja

Region>> Wspólnie z nami rozwijaj Regiopedię

Uczniu! To konkurs dla Ciebie.

regiopedia.pl

Nasz konkurs „Regiopedia – Encyklopedia Ziemi Podlaskiej" kierowany jest zarówno do szkół, jak i indywidualnych uczniów (jest podzielony na dwie oddzielne kategorie).

Możesz wygrać wspaniałe nagrody

Jesteś uczniem i chcesz wziąć w nim udział? Wystarczy, że zalogujesz się na stronie www.podlaskie.regiopedia.pl i zaczniesz dodawać hasła opisujące nasz region. Możesz też edytować już istniejące – to także jest punktowane. Autorzy, którzy stworzą lub rozwinął najwięcej ciekawych haseł, mogą liczyć na wspaniałe nagrody. Zwycięzca w kategorii indywidualnej otrzyma aparat fotograficzny, wieżę Sony, kamerkę internetową, pendrive'a i słuchawki. Laureat drugiego miejsca otrzyma: aparat fotograficzny, ramkę cyfrową, pendrive'a oraz klawiaturę. Trzecie miejsce to: ramka cyfrowa, słuchawki, klawiatura, kamerka internetowa. Czwarte – słuchawki, klawiatura, pendrive. Zdobywcy kilku kolejnych miejsc otrzymają: klawiaturę i pendrive'a.

Szkoły walczą o spore pieniądze

Nasz konkurs jest przeznaczony również dla szkół. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wykupienie 3-miesięcznej prenumeraty „Gazety Współczesnej" (niezależnie od tego w konkursie w kategorii indywidualnej mogą brać udział uczniowie wszystkich szkół). Placówki biorące udział w konkursie dla szkół, których uczniowie stworzą i edytują najwięcej ciekawych haseł, mają szansę na wygranie nagród pieniężnych w zależności od miejsca 1,5, 2 i 2,5 tys. zł.

Nauczyciel ze szkoły biorącej udział w naszym konkursie powinien założyć konto na www.podlaskie.regiopedia.pl i stworzyć specjalną grupę tematyczną, do której przyjmie uczniów zalogowanych na Regiopedii. Aby uzyskać odpowiednie uprawnienia, musi się skontaktować z moderatorem wysyłając maila na adres: azdanowicz@wspolczesna.pl.

W treści należy wpisać login opiekuna oraz listę uczniów reprezentujących szkołę oraz ich loginy.

Także uczestnicy indywidualni powinni mailowo potwierdzić swój udział w konkursie.

Nie zwlekaj! Jeszcze dziś zacznij wpisywać hasła na www.regiopedia.pl. Możesz je także rozwijać dodawać do nich zdjęcia i multimedia.

Szczegóły konkursu, regulamin oraz zasady funkcjonowania portalu znajdziesz na stronie www.regiopedia.pl. Ewentualne pytania wyślij na wskazany adres mailowy.

(azda)

WSAP
wsap.edu.pl
SPONSOR I NAGRODY W KATEGORII: SZKOŁA
Sponsor nagrody głównej w kategorii: Szkoła

Region >>

Komputery dla szkół

Komputery, laptopy czy tablice interaktywne mogą trafić do podlaskich szkół. Wystarczy, że placówka weźmie udział w ministerialnym projekcie „Cyfrowa szkoła". Wnioski można składać do 18 kwietnia.

Na razie rusza pilotaż. Szkoły same decydują, jaki sprzęt chcą kupić i jak będą z niego korzystać. Muszą to być jednak urządzenia znajdujące się na ministerialnej liście – przede wszystkim komputery dla uczniów i nauczycieli. Dla tych pierwszych na przykład notebooki albo tablety. Z kolei dla nauczycieli – stacjonarne komputery w klasie. Dopiero powyżej tego minimum szkoła może planować pozostałe zakupy.

Wnioski szkół opracowują urzędy gmin. Muszą one trafić do samorządów do 18 kwietnia. Natomiast do końca miesiąca gminy przekażą je wojewodzie. Ten ostatni do 14 maja zdecyduje, które szkoły otrzymają pieniądze na zakupy. Do placówek z województwa podlaskiego może trafić 1,5 mln zł w ramach projektu „Cyfrowa szkoła".

(jsz)

Warszawa >> Brak leku dla najciężej chorych

PiS: To jest dramat!

Firma, produkująca część leków cytostatycznych, ma problemy z zagwarantowaniem ich dostępności, ale chorzy na nowotwory nie zostaną pozbawieni dostępu do leczenia – zapewniło w czwartek Ministerstwo Zdrowia.

Wiceminister zdrowia Jakub Szulc zdementował informacje medialne, mówiące o tym, że jeden z producentów leków cytostatycznych wycofuje się z polskiego rynku z przyczyn ekonomicznych. Podkreślił, że firma zapewnia, iż problemy są przejściowe. Dotyczą one nie tylko Polski, ale także Europy i USA.

– Oczywiście, nie jest to sytuacja dla nas komfortowa, z tego względu, że mówimy o pacjentach onkologicznych – chorych, którzy cierpią na jedne z najpoważniejszych schorzeń. Ze swojej strony staramy się dołożyć wszelkich starań do tego, żeby dostępność leków w Polsce była zapewniona – dodał wiceminister.

Konsultant krajowy w dziedzinie onkologii prof. Maciej Krzakowski podkreślił, że każdy z deficytowych leków posiada swój odpowiednik, którym można go skutecznie zastąpić. Zapewnił, że nie ma sygnałów, by chorzy byli pozbawieni dostępu do leczenia.

Posłowie PiS ostrzegają, że chorzy na nowotwory mogą stracić dostęp do leczenia. Zaapelowali do ministra Bartosza Arłukowicza, żeby wyjaśnił sprawę na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia.

– W wielu szpitalach rozpoczyna się dramat najciężej chorych na choroby nowotworowe. Brakuje dla nich leczenia. To oznacza wyrok śmierci – mówił w czwartek na konferencji prasowej w Sejmie Bolesław Piecha (PiS), przewodniczący sejmowej komisji zdrowia. **(PAP)**

Krótko

▲ **Gdańsk.** Lech Wałęsa musi przeprosić europosła PiS Ryszarda Czarneckiego za naruszenie dóbr osobistych – orzekł prawomocnie w czwartek Sąd Apelacyjny w Gdańsku. Czarnecki wytoczył Wałęsie proces za jego wypowiedź z maja 2009 r. w programie TVN24. B. prezydent powiedział wówczas o nim, że ten „nie walczył o wolną Polskę, przyjechał, kiedy Polska była już gotowa". Europoseł mówił przed sądem, że jako członek władz NZS na Uniwersytecie Wrocławskim był w latach 80. kilkakrotnie represjonowany.

▲ **Zakopane.** Sąd umorzył postępowanie wobec Piotra Żeglenia oskarżonego o znęcanie się nad jagniętami. Mężczyzna w stroju Janosika pozował ze zwierzętami na Krupówkach do zdjęć z turystami. Sąd nakazał Żegleniowi wypłatę 500 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Oskarżony ma ponieść koszty sądowe. **(PAP)**

Warszawa >> Trzy różne oceny działań w sprawie wraku

Polska spyta o mycie Tu-154

Naczelna Prokuratura Wojskowa poprosi stronę rosyjską o wyjaśnienie, czy doszło do oczyszczenia wraku Tu-154 M.

Jeśli tak, to chcemy poznać przyczyny – powiedział prokurator generalny Andrzej Seremet. Informacja, że wrak mógł zostać umyty, pojawiła się w mediach po drugiej rocznicy katastrofy smoleńskiej. Rosjanie dopuścili dziennikarzy do zabezpieczonych fragmentów samolotu. Sam Seremet, który był w czwartek gościem radia TOK FM, przyznał, że gdy oglądał relacje telewizyjne, zaskoczył go bardzo odświeżony wygląd elementów wraku.

– Nie dopatruję się w działaniu Rosjan złych intencji. Ale mimo wszystko sprawą zainteresowali się polscy śledczy – mówił.

Prokurator generalny dodał równocześnie, że wrak tupolewa został bardzo dokładnie przebadany przez polskich biegłych.

– Nie widzę żadnych uzasadnionych powodów, dla których strona rosyjska z powodu śledztwa musiałaby przetrzymywać tak długo wrak tupolewa – ocenił w czwartek minister sprawiedliwości Jarosław Gowin. – Ta sprawa to element świadomej polityki władz rosyjskich wobec Polski.


Andrzej Seremet nie widzi złych zamiarów w działaniu Rosjan

Minister poinformował, że w drugiej połowie maja uda się do Petersburga na spotkanie z ministrem sprawiedliwość Federacji Rosyjskiej.

– Celem wizyty jest przede wszystkim podpisanie umowy o współpracy w sprawach karnych między Polską a Federacją Rosyjską. Rozmowy trwały długo i wydaję się, że wkrótce dobiegną do szczęśliwego finału – powiedział Gowin, dodając, że podczas tej wizyty zamierza wyrazić także „niepokój rządu i miliona Polaków dotyczący wraku tupolewa".

– Ten wrak jest rzeczą symboliczną dla wielu Polaków, rzeczą świętą i oczekiwałbym od przywódców rosyjskich dużo większej niż do tej pory wrażliwości – powiedział minister.

Również w czwartek, PiS złożył w Sejmie projekt uchwały, w której izba miałaby zobowiązać rosyjski rząd do przekazania Polsce wraku Tu-154M.

Z kolei szef parlamentarnego zespołu badającego przyczyny katastrofy smoleńskiej Antoni Macierewicz (PiS) mówił, że rząd Donalda Tuska nie umiał obronić suwerenności Rzeczpospolitej w tym zakresie.

– Czy posłowie będą umieli stanąć na straży praworządności Rzeczpospolitej i na straży obrony dowodów tej straszliwej tragedii? To jest pytanie i apel, prośba do Sejmu – powiedział Macierewicz. **(PAP)**

Analizy >> Podlaskie rolnictwo zdążyło już bardzo zmienić się, jednak na tym nie poprzestaje

Będzie miejsce dla gospodarstw dużych i niszowych

Za 10 czy 20 lat polskie i podlaskie rolnictwo będzie wyglądać inaczej niż teraz. Gospodarstw rolnych w dalszym ciągu powinno ubywać, a te które pozostaną, będą zwiększać swoją powierzchnię.

– Myślę, że w tym dziesięcioleciu zmiany będą postępowały w podobnym tempie jak w ciągu ostatnich dziesięciu lat – mówi dr Mariusz Brzeziński, dziekan Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego, prorektor ds. dydaktyki Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

Według niego, im bardziej te zmiany będą postępować, tym większe zapotrzebowanie będzie na podmioty niszowe, np. gospodarstwa ekologiczne. Bo następuje specjalizacja, gospodarstwa zwiększają swoją powierzchnię, w rolnictwie pracuje coraz mniej osób, a produkcja ekologiczna prowadzona jest przede wszystkim w gospodarstwach mniejszych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w woj. podlaskim mamy najwięcej gospodarstw w przedziale od 1 do 5 ha. Na drugim miejscu znajduję się gospodarstwa najmniejsze – o powierzchni do 1 ha, a na trzecim te o powierzchni od 5 do 10 ha. Średnia powierzchnia gospodarstwa w woj. podlaskim wynosi ok. 11 ha. Ale czy nawet kilkunastohektarowe gospodarstwo ma przed sobą przyszłość?

– Te kilkanaście hektarów w przypadku tradycyjnej produkcji: czy to roślinnej czy zwierzęcej, to będzie zdecydowanie za mało – mówi Mariusz Brzeziński. – Już teraz widać, że gospodarstw takich ubywa.

Toteż i w przyszłości właściciele tych gospodarstw będą mogli pójść dwiema drogami – albo będą się rozwijać, zwiększać powierzchnię i konkurencyjność, albo będą upadać.

– Liczymy na to, że tych pierwszych będzie więcej – mówi Mariusz Brzeziński. – Wiadomo, że najpierw będą upadały te najmniejsze gospodarstwa. **(koc)**

Nasze plebiscyty

Aby pokazać i wyróżnić gospodarzy nowoczesnych, prowadzących gospodarstwa z rozmachem, z pasją zorganizowaliśmy konkurs „Rolnik roku 2012". Równocześnie trwa konkurs „Nasz sołtys". Już można zgłaszać kandydatów do obu plebiscytów. Można to zrobić na trzy sposoby: wysyłając na adres redakcji Gazety Współczesnej kupon lub wysyłając e-maila na adres wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl (dla plebiscytu „Nasz sołtys") lub pawel.kaminski@mediaregionalne.pl (dla plebiscytu „Rolnik roku 2012"). Można też zgłosić kandydata telefonicznie (nr tel. 85 748 96 55). ▲

Organizator: GAZETA WSPÓŁCZESNA
Patroni Honorowi: Wojewoda Podlaski; Marszałek Województwa Podlaskiego



Kandydat do plebiscytu „Rolnik Roku"! 2012 ROLNIK ROKU

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Adres zamieszkania kandydata:

Nr. telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Kandydat do plebiscytu „Nasz Sołtys" Nasz SOŁTYS

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Sołectwo / adres zamieszkania kandydata:

Nr. telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Rosja/Francja >> Bulwersujące doniesienia o wyroku w sprawie Katynia

Za Stalina nie chcą odpowiadać

Rosja nie ponosi winy za masową egzekucję Polaków w 1940 roku pod Katyniem – napisały w czwartek „Moskowskije Nowosti".



PAP/Europejski Trybunał Praw Człowieka

Na zdjęciu archiwalnym z 6 października 2011 r.: Przedstawiciele strony polskiej oraz członkowie delegacji rosyjskiej podczas posiedzenia, dotyczącego tzw. skargi katyńskiej w Europejskim Trybunale Praw Człowieka (ETPC) w Strasburgu

Dziennik, w tekście zatytułowanym „Za Stalina nie odpowiadamy", podał, że tak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) w Strasburgu. Trybunał ma ogłosić wyrok w sprawie skargi katyńskiej w najbliższy poniedziałek, ale jego uzasadnienie – jak twierdzi dziennik – zostało już przyjęte. „Moskowskije Nowosti" powołują się przy tym na anonimowe źródła w Strasburgu

Prezydent nie wierzy

Prezydent Bronisław Komorowski powiedział, że wydaje mu się rzeczą absolutnie niemożliwą, aby informacje prasy rosyjskiej dotyczące korzystnego dla Rosji wyroku były prawdziwe.

– Gdyby się okazało z nieznanych dla mnie i niezrozumiałych, i nieakceptowanych powodów, że trybunał międzynarodowy uznałby brak odpowiedzialności za przywództwo Stalina dzisiaj, po upływie lat, kiedy jednak jest ciągłość państwowości rosyjskiej zachowana, to oczywiście istnieje droga odwoławcza i o tym warto pamiętać – zaznaczył.

Podsekretarz stanu w MSZ Maciej Szpunar powiedział, że ETPCz w Strasburgu 16 kwietnia nie będzie się zajmować kwestią odpowiedzialności Rosji za zbrodnię katyńską z 1940 r., oceni natomiast postępowanie jej władz wobec krewnych ofiar Katynia.

Nie czas na świętowanie. Rosja złamała Konwencję.

„Polska strona prawie całkowicie przegrała tę sprawę, jednak rosyjskie władze nie powinny jeszcze świętować zwycięstwa" – podkreślają „Moskowskije Nowosti". Wyjaśniają, że ETPCz skonstatował, iż Rosja w istotny sposób naruszyła Europejską Konwencję Praw Człowieka w części zobowiązującej ją do współpracy z Trybunałem.

„Oprócz tego co do głównych punktów skargi decyzja zapadła większością jednego głosu. Może to doprowadzić do zrewidowania sprawy przez Wielką Izbę ETPCz" – dodaje gazeta.

„Moskowskije Nowosti" informują, że „siedmiu sędziów Izby stosunkiem głosów 4 do 3 orzekło, iż wobec 12 skarżących – krewnych rozstrzelanych polskich oficerów – rosyjskie władze nie naruszyły prawa do życia".

„Innymi słowy Rosja nie ponosi odpowiedzialności za masową egzekucję" – wskazuje dziennik, podkreślając, że „chodzi o rosyjskie, a nie radzieckie władze, ponieważ Rosja jest spadkobierczynią ZSRR".

„Moskowskije Nowosti" informują, że Rosja odmówiła udostępnienia Trybunałowi części akt swojego śledztwa w sprawie Katynia, które wciąż objęte są klauzulą tajności. „ETPCz uznał tę odmowę za naruszenie przez Rosję zobowiązania do współpracy z Trybunałem" – podaje gazeta.

Skarżący źle potraktowani, ale nie dostaną ani centa

Gazeta zauważa, że „nie uznając rosyjskich władz za winne egzekucji, ETPCz jednak obarczył je winą za nieludzkie traktowanie niektórych spośród skarżących". „Dotyczy to tych bliskich krewnych pomordowanych, którzy pozostawali w niewiedzy na temat miejsca pobytu represjonowanych i ich losu" – wyjaśnia.

„Moskowskije Nowosti" podkreślają, że także ta ostatnia decyzja została podjęta większością jednego głosu. „Przy czym tych spośród skarżących, którzy są dalekimi krewnymi straconych, Trybunał nie uznał za ofiary tego naruszenia" – informuje gazeta.

Zaznacza również, że „nawet ci Polacy, których prawa ETPCz uznał za złamane, zgodnie z wyrokiem nie otrzymają nawet centa zadośćuczynienia za cierpienia moralne".

Wyrok nie będzie prawomocny

Rozprawa publiczna w sprawie skargi katyńskiej odbyła się 6 października 2011 r. Krewni ofiar mordu, w tym Witomiła Wołk-Jezierska, córka zamordowanego w Katyniu oficera artylerii Wincentego Wołka, zarzucili władzom Rosji m.in., że nie dokonały należytej kwalifikacji prawnej tej zbrodni, nie ustaliły jej sprawców i nie wyciągnęły wobec nich konsekwencji.

Ostateczny wyrok w sprawie skargi katyńskiej, który ma być ogłoszony w poniedziałek, strasburscy sędziowie wydali 20 marca. Trybunał w orzeczeniu ma ocenić, czy po 1998 r. rosyjskie władze przeprowadziły rzetelne śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Ewentualne korzystne dla polskiej strony orzeczenie może spowodować ponowne jego wszczęcie i tym razem skuteczne przeprowadzenie, a także wypłatę odszkodowań dla skarżących. Ważna dla skarżących jest także rehabilitacja prawna ofiar zbrodni i ujawnienie całej dokumentacji rosyjskiego śledztwa, które w 2004 r. zostało umorzone, a większość jego akt – utajniona.

Wyrok w sprawie skargi katyńskiej, który zostanie ogłoszony w najbliższy poniedziałek, nie będzie prawomocny. Każda ze stron będzie miała możliwość złożenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy przez Wielką Izbę ETPCz (17 sędziów). Jednak taki wniosek może, ale nie musi, być uwzględniony przez Trybunał. **(PAP)**

Trybunał milczy

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu nie potwierdził ani nie zdementował w czwartek doniesień dziennika „Moskowskije Nowosti". W przesłanym PAP oświadczeniu biura prasowego ETPCz napisano, że Trybunał „nie potwierdza ani nie zaprzecza jakimkolwiek doniesieniom o orzeczeniu w tej sprawie". Przypomniano jedynie, że wyrok zostanie ogłoszony w najbliższy poniedziałek o godz. 11, a jego tekst ukaże się na stronach internetowych ETPCz.

Opinie

▲ Witomiła Wołk-Jezierska, córka oficera zamordowanego w Katyniu:
Jadę właśnie do Strasburga, by 16 kwietnia usłyszeć z ust przewodniczącego sekcji piątej, na otwartym dla publiczności posiedzeniu, ogłoszenie wyroku. Wtedy dopiero będę wiedziała, jaki jest wyrok Trybunału Europejskiego. Jaki by on nie był, to wystawia ocenę Rosji i ocenę sobie. Dziwne jest, że są przecieki z Trybunału. W jaki sposób Trybunał pracuje, skoro są tam ludzie, którzy zdradzają jego działania i wyroki. (...)

▲ Andrzej Melak, prezes Komitetu Katyńskiego:
To dla mnie science fiction. Przyjmuję to z niedowierzaniem i czekam ze spokojem na wyrok Trybunału. Nie dopuszczam możliwości o takim zakłamaniu, braku realności i etyki, pisaniu od nowa historii Europy i świata pod dyktando Rosji. (...) Mam nadzieję na inny wyrok. Trzeba jednak brać pod uwagę wszystko; wszystko jest możliwe. Nawet, gdyby tak było, nie zostaną zamknięte usta tym, którzy dążą do prawdy.

▲ Prof. Włodziemierz Marciniak, politolog i sowietolog:
Trudno jest powiedzieć, skąd wzięło się sformułowanie wybite w tytule publikacji („Za Stalina nie odpowiadamy" – PAP), tym bardziej, że sam proces nie dotyczył bezpośrednio kwestii zbrodni katyńskiej, a tym samym nie dotyczył winy i odpowiedzialności za tą zbrodnię, ale dotyczył kwestii naruszania praw człowieka w śledztwie i potem w postępowaniu przed prokuraturą oraz sądami Federacji Rosyjskiej. Pośrednio można wnioskować, że być może w orzeczeniu Trybunału jest sformułowanie, że Europejska Konwencja Praw Człowieka nie odnosi się do zbrodni katyńskiej i w związku z tym Trybunał nie może tej kwestii rozpatrywać ze względu na kalendarz: Konwencja została przyjęta po zbrodni katyńskiej. To (rosyjska publikacja – PAP) może być nadinterpretacją. (...) **(PAP)**

Korea Płn. >> Reżim wystrzeli rakietę w 100. rocznicę urodzin Kim Ir Sena

Cały region czeka w napięciu

Korea Płd., Japonia i Filipiny były w czwartek w stanie maksymalnego pogotowia w związku ze spodziewanym w najbliższym czasie wystrzeleniem północnokoreańskiej rakiety mającej wynieść na orbitę okołoziemską sztucznego satelitę.

Czwartek był pierwszym z pięciu dni, w którym miało dojść do wystrzelenia rakiety dalekiego zasięgu; ma się to zbiec z obchodami setnej rocznicy urodzin założyciela komunistycznej Korei Północnej Kim Ir Sena, które przypadają w niedzielę.

Pierwszy stopień rakiety ma spaść do Morza Żółtego na zachód od Półwyspu Koreańskiego, a drugi – na wschód od Filipin; przewidywany tor lotu rakiety obejmuje także japoński archipelag Riukiu.



– Jesteśmy przygotowani na każdą możliwość – oświadczył japoński premier Yoshihiko Noda.

Rano anonimowy przedstawiciel rządu w Phenianie powiedział japońskiej agencji Kyodo, że „wystrzelenie zapewne nie nastąpi tego dnia z powodu złej pogody i tego, że wyznaczone godziny już minęły". Korea Północna zapowiada, że wystrzelenie rakiety nastąpi między godz. 7 a południem (czasu lokalnego) któregoś z nadchodzących dni, od czwartku do poniedziałku włącznie.

Według północnokoreańskich władz, satelita Kwangmyongsong-3 ma służyć celom pokojowym, a tor lotu rakiety Unha-3 „nie będzie miał wpływu" na sąsiednie państwa.

USA, Japonia, Wielka Brytania i wiele innych krajów wezwało Phenian do zrezygnowania z wystrzelenia satelity zaraz po ogłoszeniu tych planów 16 marca. Zdaniem ekspertów odpalenie Unha-3 może być rakietowym testem technologicznym, a rakieta nośna satelity Kwangmyongsong-3 to w istocie pocisk balistyczny dalekiego zasięgu. **(PAP)**

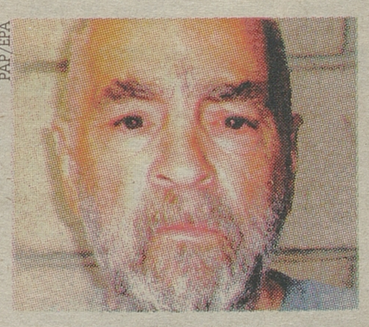
Krótko

▲ Indonezja. Pięć osób zmarło na atak serca, a dziecko zostało ciężko ranne, gdy w środę silne trzęsienie ziemi nawiedziło region Oceanu Indyjskiego na południowy zachód od indonezyjskiej Sumatry – podały w czwartek władze, które nadal próbują ustalić, ile osób ucierpiało w wyniku wstrząsów i jaka jest skala zniszczeń.

▲ Turcja. Prokuratura wydała w czwartek nakazy aresztowania kilkudziesięciu byłych oficerów oskarżonych o zmuszenie w 1997 r. ówczesnego premiera islamisty Necmettina Erbakana do ustąpienia z urzędu. Obecny rząd Turcji, mający islamskie korzenie, stara się zmniejszyć wpływy armii w kraju. Turecka armia przypisuje zaś sobie rolę strażnika laickiego charakteru państwa.

▲ USA. „Wcielenie zła" Charles Manson zostanie w więzieniu. Odmówiono mu zwolnienia po raz 12. Prośba o apelację skazanego na dożywocie Mansona została odrzucona, bo nie wykazywał oznak poprawy. Wraz z grupą swoich zwolenników został skazany w 1969 r. za zabójstwo aktorki Sharon Tate i sześciu innych osób. Tate była żoną Romana Polańskiego i była w ósmym miesiącu ciąży, kiedy została zabita. **(PAP)**

PAP/EPA



>>

Piraci



▲ **Piraci**
USA, Wielka Brytania, 2012
▲ **Reż.: Peter Lord**

Animacja ta powstała na podstawie książki Gedeona Defoe, współscenarzysty kultowych „Uciekających kurczaków". Głównemu bohaterowi w oryginale głosu użyczył Hugh Grant. Bohaterami filmu jest „urocza" załoga piracka, której celem jest zdobycie tytułu Piratów Roku. Pechowy kapitan statku pirackiego z niesłabnącym entuzjazmem pragnie pokonać rywali w wyścigu o nagrodę Pirata Roku. Choć jego dzielnej załodze szczęście nie zawsze sprzyja, nigdy nie traci z oczu tego, co dla pirata najważniejsze: fantastycznej przygody!

▲ **Kino:** Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Titanic 3D



▲ **Titanic 3D**
USA, 2012
▲ **Reż.: James Cameron**
▲ **Wyk.:** Leonardo DiCaprio, Kate Winslet, Billy Zane, Bill Paxton, Gloria Stuart, Bernard Hill

Grupa „poszukiwaczy skarbów" pod wodzą Brocka Lovetta przeszukuje wrak „Titanica" spoczywający na dnie Atlantyku u wybrzeży Kanady. Brock obsesyjnie szuka bezcennego diamentu zwanego „Sercem oceanu". W kasie pancernej podniesionej z dna morza nie ma diamentu, ale jest rysunek przedstawiający młodą dziewczynę z „Sercem oceanu" na szyi. Program o odkryciu ogląda sędziwa Rose Calvert, która w dziewczynie ukazanej na rysunku rozpoznaje siebie i kontaktuje się telefonicznie z Brockiem. Tak rozpoczyna się opowieść o wielkiej miłości i nieuchronnej katastrofie...

▲ **Kino:** Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

Nietykalni



▲ **Nietykalni**
Francja, 2011
▲ **Reż.: Olivier Nakache, Eric Toledano**
▲ **Wyk.:** Francois Cluzet, Omar Sy, Anne Le Ny, Audrey Fleurot, Clotilde Mollet, Alba Gaia Kraghede Bellugi

Na punkcie tej komedii oszalała cała Europa. „Nietykalni" biją rekordy popularności: oczarowali już 25 milionów widzów!
Światowa krytyka nazwała film komediowym arcydziełem. „Nietykalni" już wkrótce mają szansę stać się najbardziej kasowym francuskim filmem wszechczasów, pobijając wynik takich przebojów jak „Jeszcze dalej niż północ", czy „Amelia".
Ta historia zdarzyła się naprawdę. Sparaliżowany na skutek wypadku milioner zatrudnia do pomocy i opieki młodego chłopaka z przedmieścia, który właśnie wyszedł z więzienia. Zderzenie dwóch skrajnie różnych światów daje początek szeregowi niewiarygodnych przygód i przyjaźni, która czyni ich... nietykalnymi!

▲ **Kino:** Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

American Pie: Zjazd absolwentów



▲ **American Pie: Zjazd absolwentów.**
USA, 2012
▲ **Reż.: Jon Hurwitz, Hayden Schlossberg**
▲ **Wyk.:** Jason Biggs, Alyson Hannigan, Seann William Scott, Thomas Ian Nicholas, Tara Reid,

Ulubieni bohaterowie kultowej serii „American Pie" spotykają się po latach podczas zjazdu absolwentów. Spotkanie uświadomi im, że choć przez ponad dekadę zmieniło się wiele, to jednak ani czas, ani odległość nie są w stanie zmienić starych nawyków. Zjazd przerodzi się w odjechaną imprezę, na której nie zabraknie... szarlotki i, oczywiście, mamy Stiflera!

▲ **Kino:** Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Street Dance 2 3D**
Wielka Brytania, 2012
▲ **Reż.: Max Giwa, Dania Pasquini**
▲ **Wyk.:** Falk Hentschel,

Niezwykle ambitny i utalentowany Ash po niezbyt udanym występie tanecznym zostaje wyśmiany przez amerykańską grupę Invincible. Chłopak jednak nie poddaje się tak łatwo i wspólnie z nowopoznanym Eddim wyruszają w podróż po Europie w poszukiwaniu najlepszych tancerzy. Ich celem jest stworzenie grupy, która pozwoli im pokonać rywali. Głos serca i rytm ulicy prowadzi ich od gorącej Ibizy, przez Amsterdam, Paryż czy Londyn aż po Rzym!
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Helios w Alfie i Białej w Białymstoku.



▲ **Ghost Rider: Spirit of Vengeance 3D**
USA, 2012
▲ **Reż.: Mark Neveldine, Brian Taylor**
▲ **Wyk.:** Nicolas Cage, Violante Placido, Ciaran Hinds

Chciał oszukać przeznaczenie. Wydawało mu się, że jest Bogiem. Został najgorętszym bohaterem roku. Johny Blaze powraca w spektakularnym stylu, tym razem ścigając demony w prawdziwym 3D!
Szybkie motocykle, nieziemskie kaskaderskie ewolucje i bohaterowie z piekła rodem sprawiają, że widz zabrany zostaje na piekielnie ostrą przejażdżkę.
▲ **Kino:** Helios w Alfie i Białej w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▲ **Królewna Śnieżka**
USA, 2012
▲ **Reż.: Tarsem Singh**
▲ **Wyk.:** Julia Roberts

W zaczarowanym królestwie żyła sobie piękna królewna Śnieżka. Jej skóra była czysta jak śnieg, a włosy czarne jak noc. Pewnego dnia władzę nad krainą przejęła podstępem zła królowa. Zazdrosna o urodę i wdzięk dziewczyny rozkazała wygnać ją z królestwa. Teraz jej celem będzie wyjść bogato za mąż i pozbyć się problemów finansowych. Idealnym kandydatem będzie bardzo przystojny i majętny książę.
▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Zodiak w Mrągowie.



▲ **Gniew tytanów 3D**
USA, 2012
▲ **Reż.: Jonathan Liebesman**
▲ **Wyk.:** Sam Worthington

Dziesięć lat po bohaterskiej walce z potworem Krakenem Perseusz stara się żyć spokojnie na wsi jako rybak i jedyny rodzic 10-letniego syna Heliusza. Tymczasem pomiędzy bogami i tytanami toczy się szaleńcza walka o władzę. Niebezpiecznie osłabieni brakiem czci ze strony ludzi, bogowie tracą kontrolę nad uwięzionymi tytanami i ich okrutnym przywódcą Kronosem.
▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Heliosy w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	
Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej: Ja też, godz. 9.00, 12.00, bilet 8 zł, przed projekcją prelekcja, po projekcji dyskusja.	
Pewnego razu w Anatolii, godz. 15.15, 19.45, bilet 13 zł, specjalny bilet "Rodzinny": min. 3 os. - 11 zł od os.	
Happy, Happy, godz. 18.00, bilet 13 zł, specjalny bilet "Rodzinny": min. 3 os. - 11 zł od os.	

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Ghost Rider: Spirit of Vengeance	9.15, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00.
American Pie: Zjazd Absolwentów	9.30, 11.45, 14.00, 16.15, 18.30, 21.00.
3D Street Dance	9.00, 13.15, 17.30, 19.30, 21.30.
Nietykalni	10.00, 12.15, 17.15, 19.45, 22.00.
3D Titanic	11.15, 15.00, 18.45.
3D Piraci	9.00, 11.00, 15.00, 19.00.
2D Piraci	13.00, 17.00.
Hans Kloss - Stawka większa niż śmierć	13.45, 18.15, 20.30.
Sponsoring	10.30, 14.45, 19.15.
Terytorium wroga	12.30, 16.45, 21.15.
Igrzyska Śmierci	11.15, 14.30, 20.45.
3D Gniew Tytanów	11.00, 15.15.
Bóg zemsty	11.30, 16.00.
Zaginiona	22.30.
3D Podróż na tajemniczą wyspę	9.15.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
3D Ghost Rider: Spirit of Vengeance	12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, 22.30.
3D Titanic	10.15, 17.00, 20.45.
3D Streetdance 2	9.30, 13.45, 18.00, 20.00, 22.00.
3D Piraci	9.30, 11.30, 15.30, 19.30.
Piraci	13.30, 17.30.
Nietykalni	9.45, 12.00, 14.15, 16.30, 18.45, 21.00.
American Pie: Zjazd absolwentów	10.00, 12.15, 14.30, 16.45, 19.00, 21.15.
3D Gniew Tytanów	11.30, 15.45, 21.30.
Igrzyska Śmierci	9.45, 14.00.
Wszystkie odloty Cheyenne'a	12.30, 19.15.
Kobieta w czerni	17.15, 21.45.
Żelazna Dama	10.15, 15.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 17 zł, junior/senior 17 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 15 zł, junior/senior 15 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 19 zł, junior/senior 19 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 18 zł, junior/senior 18 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 22 zł, junior/senior 22 zł.

TEATRY
Białostocki Teatr Lalek

Tytuł
Nibylandia, (pt.), godz. 9.00, (ndz.), godz. 11.00.
Czarne ptaki Białegostoku, (sb.,ndz.), godz. 18.00.
Misiaczek, (ndz.), godz. 16.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki
ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł
Co widział kamerdyner, (pt.,sb.,ndz.), godz. 19.00. Scena: duża. Cena: bilet normalny 33 zł, ulgowy 27 zł. Czas trwania: ok. 2,5 godziny (z przerwą).

KINA > BIAŁOSTOCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Sokółka SOKÓŁ	Odrobina nieba	sobota, niedziela
Dąbrowa Biał. LOTOS	Róża	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Piraci 3D	12.00, 14.00, 18.00, 20.00
	Gmiew Tytanów 3D	15.30
	Streetdance 2 - 3D	(pt.), 13.30, 17.30, 19.45, 21.30, (sb), 11.45, 13.30, 17.30, 19.45, 21.30 (ndz.), 11.45, 13.30, 17.30, 19.45
	American Pie. Zjazd absolwentów	(pt.), 13.45, 16.00, 18.15, 20.30, (sb.,ndz.), 11.30, 13.45, 16.00, 18.15 20.30
	Ghost Rider 2 - 3D	19.15, 21.00
Augustów ISKRA	Podróż na tajemniczą wyspę 3D	15.00
	Igrzyska Śmierci	17.00
	Gniew Tytanów 3D	19.30

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Jak upolować faceta	piątek, sobota, niedziela	brak
Gołdap DOM KULTURY	Sponsoring	piątek	brak
	Żelazna Dama	sobota, niedziela	brak
	Ale cyrk	sobota, niedziela	brak
Olecko MAZUR	Kupiliśmy zoo	piątek, niedziela	brak
	Terytorium wroga	piątek, niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Hans Kloss. Stawka większa niż śmierć	piątek, sobota, niedziela	brak
	Królewna Śnieżka	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Królewna Śnieżka	15.00	brak
	Street Dance 2 3D	17.00, 18.45	brak
Kolno WRZOS	I że Cię nie opuszczę	piątek, sobota, niedziela	brak
Grajewo DOM KULTURY	Bóg zemsty	piątek, sobota	brak
Łosice DOM KULTURY	W ciemności	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
Ostrołęka Jantar	John Carter 3D	(pt.,sb.), 16.00
	Street Dance 2 3D	(pt.), 18.30, (sb.), 14.00, 18.30, (ndz.), 18.00
	Artysta	(pt.,sb.,ndz.), 20.00

piątki, soboty, niedziele i dni świąteczne 2D - 16 zł 18 zł, 3D - 18 zł 20 zł

Aktualny Plan Białegostoku

**w prezencie dla wszystkich osób,
które zamówią prenumeratę „Gazety Współczesnej" na maj**

W nim m.in.:

- nazwy ulic i osiedli
- parkingi
- strefa płatnego parkowania
- stacje benzynowe
- kościoły
- cmentarze
- hotele
- zajazdy
- szpitale
- pogotowie ratunkowe
- teatry
- kina
- muzea

**Przydatny zarówno dla mieszkańców Białegostoku
jak i dla osób odwiedzających to miasto.**



**Oferta dotyczy zarówno aktualnych
jak i nowych prenumeratorów.
Ważna do wyczerpania zapasów.**

Prenumeratę można zamówić:

- w naszym Biurze Obsługi Klienta, ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku;
- u listonosza lub w Placówkach Poczty Polskiej;
- wpłacając na nasze konto kwotę 28 zł. Dane do przelewu: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa. Nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 (uwaga, zmiana numeru konta).

Na zamówienia czekamy do 23.04.



Więcej informacji pod telefonem 85 748 95 00,
oraz e-mailem prenumerata@wspolczesna.pl
oraz na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl/prenumerata

Prenumerujesz - zyskujesz!

GAZETA WSPÓŁCZESNA



SPRZEDAJESZ SAMOCHÓD?
OGŁOŚ TO W INTERNECIE



SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?

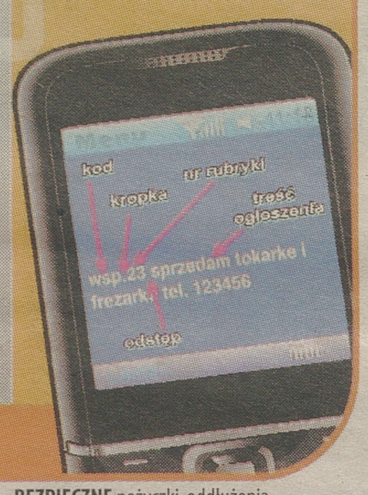
– Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 oplekunke do dziecka tel. 123456

– Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.

– Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
– Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
– Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
– Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Wyślij ogłoszenie SMS'em

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ SPRZEDAM

FIAT, Daewoo -części, Sienkiewicza 77, (85)654-53-35
OPONY letnie, felgi, duży wybór, 698-195-597

KUPIĘ

***AUTA** na złom kupię, tel. 503-057-090.
AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134
AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł. 500-008-130
AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.
KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099
LEGALNE złomowanie aut, zaświad. 693-705-805
ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31

SPRZEDAM

FIAT Siena, 1,6B. 1998. 2200 zł. 605-880-193.
MERCEDES Benz, sprinter211 CDI, Furgon, podwyższony, (2007), przebieg 100000 km. 532-546-557
OPEL frontera sport, 1999r, 2.2dti, cena 12500pln. Tel. 505-755-944
SPRZEDAŻ karawanów pogrzebowych, montaż zabudowy.„Olimp" Lublin, Ponikwoda 51, Stok 44, Ulan, 693-294-820 www.kusnierz.com.pl

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

AŻ DO 5000 ZŁ POŻYCZKI, SZYBKO, NA JASNYCH ZASADACH I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295, 7 DNI W TYGODNIU 7:00-21:00.

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Wysokie kwoty. Szybka decyzja. Białystok (85)742-13-21 Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

BEZPIECZNE pożyczki, oddłużenia komornicze, bez zastawu i poręczeń, dla każdego bez zaświadczeń, dojazd bez opłat, 703-803-023 (7,69/min)

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

POŻYCZKA bez BiK Całe województwo. tel. 664-741-747.

SZYBKA gotówka doręki, tel. 784-371-545.
500 zł pożyczka natychmiastowa, całe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

www.kursy.bialystok.pl

PODLASKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA
15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel./fax 85/676-18-62
Dąbrowa Białostocka, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 85 654 57 88
e-mail: centrum.bialystok@wp.pl
ORGANIZUJEMY:
• Agent celny
• Kasjer walutowo-złotowy
• Księgowość od A do Z
• Obsługa kas fiskalnych
• Obsługa komputera
• Specjalista ds. kadr i płac
• Operator koparki jednonaczyniowej
• Operator koparko-ładowarki
• Operator ładowarki
• Przecinarki do nawierzchni dr
• Wałce, zagęszczarki
• I inne

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DZIAŁKĘ rolną lub siedlisko, tel. 601-771-366.

SPRZEDAM

***NOWE MIESZKANIA od 2890zł/m2 www.for-bud.pl, tel.660 440 899**

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.
DO wynajęcia lokal lp., Kopernika 9, tel.608 676 338.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl
GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent, raty (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl
GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.
MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.
MIESZKANIE 48m2 lp. Malmeda tel.500 097 194
PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.
PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.
TEREN uzbrojony, ogrodzony, przemysłowy, z wiatami, pow. 2ha, możliwość budowy stacji paliw, Drygały pow. Pisz. Ziemia rolna, 50ha, Drygały, tel. 608-452-972.
WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.
2-POK., Nowogródzka, 536-301-741
3-POK, Warszawska 64 m2, 230tys. 604-873-959.
73 m2, Bielsk, 4-pokojowe, po remoncie, IVp., centrum, duża piwnica. 240.000 zł. 510-909-463.

STANCJE

POKÓJ dziewczynie do wynajęcia, 607-702-567.

WYNAJMĘ

POWIERZCHNIE handlowe ok.100-120 mkw., Przytuły, 600-074-966, (86)472-08-07.

PRACA

ZATRUDNIĘ

HOSTESSY i Promotorów, 530-796-507 od 15-18.
KRAWCOWE- jedna zmiana umowa 888-835490.
MECZCZYZNE w gospodarstwie . 604-211-735
MĘŻCZYZNA w gospodarstwie, 667-166-020.
MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, bez nałogów, 694-768-413.
MONTAŻYSTÓW rusztowań, 601-321-370.
NORWEGIA -praca fizyczna dla mężczyzn, wynagrodzenie 25 tys.zł. 532-546-072.
OPIEKUNKI, Niemcy, (87)428-27-24.
PRACOWNIKA w gospodarstwie, zakwaterowanie, ok. Suwałk, 693-056-032.

PRONAR POSZUKUJE KANDYDATÓW NA: AJENTA STACJI PALIW W BRAŃSKU, KIEROWNIKA ZAKŁADU ROZŁADUNKU I DYSTRYBUCJI PALIW W BIAŁYMSTOKU. (85)744-19-98.

STUDENTKĘ do sklepu z odzieżą, 602-605-208.
TRAKTORZYSTĘ z umiejętnościami dojenia krów i robienia wozu paszowego, 3.000 zł. 518-770-424, 85/711-59-79 po 20.00.
ZATRUDNIĘ cieśli za granicą, tel. 501-454-377.

Zapowiedzi imprez w regionie znajdziesz na www.strefaimprez.pl

ROLNICTWO

KUPIĘ

**********SKUP BYDŁA POWYPADKOWEGO. 24 GODZ. CAŁE PODLASIE. WSZELKIE FORMALNOŚCI. BEZPOŚREDNIO NA RZEŹNIĘ. 513-868-957.

UBOJNIA - 24 h/dobę kupi bydło pourazowe, trzodę i konie. Całe Podlasie, 516-940-508.

SKUP bydła pourazowego. 24 godz. 532-728-536.

******BYDŁO** pourazowe. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, tel. 663-041-519, 695-187-861.
***FIRMA KUPI BYDŁO POURAZOWE. DO 8 ZŁ/KG. CAŁE PODLASIE. 24 GODZ. 518-229-128.
KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45.
ŁĄKI, nieużytki. lub dzierżawa. 502-644-411
SKUP koni oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.
SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SPRZEDAM

***5** ha. żwirowania (lub wydzierżawię). Mareckie k/Grajewa., tel. (86)261-11-45.
***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty. Przasnysz, 692-999-007.
***DOJARKI,** schładzalniki - nowe i używane. Sprzedaż, montaż, tel. 503-797-293, 602-447-223.
BELE sianokiszonki. duże. 100 szt. 506-052-036
CIĄGNIKI, rozrzutniki, prasy i inne 602-264-888
DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka-montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKA wycielona z cielakiem. (86)272-59-41.
JĘCZMIEŃ jary. o/Suwałk., tel. 605-039-571.
KARP, amur, tołpyga, kolorowe 694-977-464.,
KLACZ 5 lat, pod siodło. k/Grajewa. 502-052-036

ŁADOWARKI teleskopowe JCBtel: 502 541 006.

NAWOZY, otręby z dowozem, Przytuły (86)472-08-07, 600-074-966.

PRASY, Traktory z importu, Nowogród. (86)2175600, www.CWALINA.agro.pl
ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27
SCHŁADZARKA mleka 60 l. 400 zł.(86)261-11-45
STOŁY do zbioru rzepaku, tel. 501-496-288.

ŚRUTA sojowa, rzepakowa, DDGS, wysłodki TOFFI, melasa, nasiona kukurydzy. Hurtownia zaprasza, tel. 86/2755-090, -237.

WAPNO rolnicze z dowozem, tel. 518-910-391.
ZIEMNIAKI Irga 5 t, 40 gr/kg, 508-849-975.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
BRZOZĘ, olchę, dąb, las, 501-179-456.
KUPIĘ drewno papierówka, 728-998-381.
SKUP katalizatorów, wysokie ceny. 601-299-454

SPRZEDAM

BRYKIET z torfu -Krupniki 64. tel. 502-539-182.

DOMKI holenderskie, Augustów 606-609-477.

GRUBOŚCIÓWKĘ DYMA z przystawkami 503582626
MATERIAŁ zarybieniowy, tel. 85/731-71-16, 518-492-039.
SPRZEDAM używany kocioł NARMET 20.5 KW, sprawny. Tel. 783130785.

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -soboty, niedz., pon. klima,DVD (85)747-00-01 602-664-771
***BELGIA** Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA Holandia od soboty - wtorku 602176530.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303.
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934..
***SZAMBA** betonowe wodoszczelne. Transport, montaż.. Profesjonalnie, tanio! 501-408-363.
BUDOWA silosów na kiszonkę (własne szalunki), tel. 605-300-397.
DACHY - więźba, krycie, poddasza. 691-244-191.
DOCIEPLENIA budynków na styropianie i wełnie, rożne systemy z materialem lub bez, faktury vat. 784-159-983

DOCIEPLENIA, elewacje, tanio, 518-352-826.

DOMY drewniane, szalówka, 509-968-090.
DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.
DOMY, docieplenia, wykończenia 781-892-292
ELEWACJE, ocieplanie domów, regipsy, adaptacje poddaszy, Suwałki, ok., 510-412-369.
POKRYCIA dachowe, więźby. 505-858-895
POKRYCIA dachowe, więźby. 607-683-191.

POLBRUK, granit - kompleksowo 605-371-441

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.
POSADZKI agregatem, 604-400-174.
POSADZKI agregatem, 605-300-397.
POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! 600-772-149
STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

SUCHE tynki, szpachlowanie, vat . 509-114-550

SZALÓWKA, sprzedaż, montaż, 533-339-988.
SZAMBA betonowe wodoszczelne Transport, montaż. (48)321-53-85, 604-251-341,
TARTAK Stara Rozedranka- usługi 664-489-333.
TYNKI agregatem, tel. 507-350-955.
TYNKI tradycyjne gipsowe, 665-063-930.
WENTYLACJA, klima, rekuperacja, 790-287-335.
WENTYLACJA, klima, rekuperacja, 790-287-335.

DACHY

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE DACHÓW! NAJTANIEJ!! 604-590-996.
KRYCIE dachówką, atrakcyjne ceny, 505-266-196
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.

ELEKTRYCZNE

DOMKI: instalacje elektrycz. tanio. 501-539-207
INSTALACJE, pomiary, rozdzielnie, 606-960-284.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382, 668-18-36-66
HYDRAULIKA kolektory VAT 602-720-628,
OCZYSZCZALNIE, odwodnienia, 512-086-437.
PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

MEBLE

www.ELMiR.pl
MEBLE NA ZAMÓWIENIE
SZAFY
GARDEROBY
BIURA
KUCHNIE
POKOJE
DZIECIĘCE
DRZWI do samodzielnego montażu
RATY
ZAŚCIANKI SZOSA BARANOWICKA 64/1 tel. 85 746-62-06
DH KORAL WYSZYŃSKIEGO 2/1 lok. 111 tel. 85 744-44-30

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639
PRODUCENT ogrodzeń: metalowe, betonowe, siatki, panelowe drewniane, balustrady, bramy, podmurówki montaż609-554-376,85/731-08-97

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679
TARCIE trakiem przewoźnym. 504-921-727.

ŚLUSARSKIE

TOCZENIE, frezowanie, spawanie, 509-996-538.

TRANSPORT

BUSEM towarowym, 607-275-327.

ROBOTY ziemne koparką, 505-706-952.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne, od 5900zł, wystawa Sokoły, 507-877-406.
OGRODY, trawniki, nawadnianie!!! 604-590-996,
PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344.
GINEKOLOG A-Z 519-455-444.
GINEKOLOG kobieta pomoc 515515624.
GINEKOLOG Tanio 502-865-184.

PSYCHIATRA

„PSYCHIATRYCZNE CENTRUM CHOROSZUCHA"- ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CHIRURG), NERWICE, DEPRESJA, ZABURZENIA SEKSUALNE, SNU, LĘKOWE. PODLEŚNA 16 LOK. 2. (85) 732 77 35, 698-664-783.

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33

PSYCHOLOG

PSYCHOLOG -terapia, seksuologia, 502-546-923.

INNE

APARATY słuchowe, serwis. Zapraszamy Stołeczna 2 lok. 103 (parter). 85/744-55-34.
REHABILITACJA neurologiczna. 500-269-721.

Wyrazy głębokiego współczucia Koledze ANDRZEJOWI BAŁDYSZOWI z powodu śmierci MAMY

składają:
Kierownictwo i pracownicy Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Białymstoku

Budujemy radość



nowe Bojary
JAZ-BUD
www.jaz-bud.pl

- Białystok, ul. Ryska, BUDYNEK A
- Białystok, ul. Ryska, BUDYNEK B
- Białystok, ul. Ślusarska
- Białystok, ul. Antoniukowska, BUDYNEK D

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o. 15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3, tel. 85 651 49 49, e-mail: biuro@jaz-bud.pl

WSPOLCZESNA.pl



TARTAK SUPRAŚL
Zakład Przemysłu Drzewnego Sp. z o.o.
SZCZEGÓŁY OFERTY NA
www.tartaksuprasl.pl
BIAŁOSTOCKA 13
tel. 0(85) 718 30 70, fax 85 718 33 55
e-mail: zpdts@o2.pl
pon.-pt. 7.00-15.00, soboty 8.00-13.00

KUCHNIE · ZABUDOWY · SZAFY · BIURA
Autoryzowany przedstawiciel firmy INDECO
IMEX
Białystok, ul. Wasilkowska 22c
tel. 85 675 01 90
ul. Hurtowa 9, tel. 85 742 66 70
www.imex.bialystok.pl

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Nowe Piekuty informuje, iż w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Nowe Piekuty zamieszczone zostało ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości zabudowanej we wsi Kostry Noski (budynek po byłej szkole).

Duże gospodarstwo rolne

ogłasza przetarg

na sprzedaż maszyn rolniczych i srodków transportu

Przetarg odbędzie się w dniu 14.04.2012 godz.9.00, Gospodarstwo Stare Juchy, ul. Długa 5
tel. kontaktowy: 606-820-926.

fadbet s.a.
ul. 27 Lipca 60, 15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71,kom. 606 827 782
www.fadbet.com.pl

BUDYNEK USŁUGOWO-BIUROWY
ul. Stołeczna 2 w Białymstoku (Centrum)



centralna klimatyzacja, duży wybór lokali, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra +garaż przystępne ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNO-USŁUGOWY
ul. 27 Lipca 23 w Białymstoku



świetna lokalizacja, duży wybór małych mieszkań, miejsca postojowe w garażu podziemnym, winda - wszystkie piętra +garaż przystępne ceny do negocjacji

BUDYNEK MIESZKALNY
ul. Św. Boboli 3A w Białymstoku (Starosielce Płd.)



- lokal użytkowy na parterze o pow. 125m²
cena -3500zł/m² netto
- mieszkanie 101m² + taras 54m² (gratis!!!)
cena -3500zł/m² brutto

Relaks na sportowo

BIEGI
Finał Wojewódzki Wiosennych Biegów Przełajowych (sobota, o godz. 10 na trasach lasku Pietrasze).
KARATE
Mistrzostwa Białegostoku Oyama Karate Juniorów w Kumite (sobota, od godz. 11.15 w Szkole Podstawowej Nr. 34 przy ul. Pogodna 12 w Białymstoku).
PETANQUE
Turniej o Puchar Komendanta OSP w Gibach (sobota, godz. 10 turniej dubletów; niedziela, godz. 10 turniej singli. Bulodromy Gospodarstwa Agroturystycznego 15d w Gibach).
PIŁKA NOŻNA
Młoda Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – GKS Bełchatów (sobota, godz. 11 na Stadionie Miejskim w Białymstoku).
III liga
Sobota. Mrągowia Mrągowo – Motor Lubawa (15), Warmia Grajewo – Pogoń Łapy (13), Zatoka Braniewo – MKS Korsze (16), Start Działdowo – Czarni Olecko (17), Huragan Morąg – ŁKS 1926 Łomża (16), Olimpia Zambrów – Granica Kętrzyn (15), Olimpia 2004 Elbląg – Orzeł Kolno (16).
Niedziela. Dąb Dąbrowa Białostocka – Concordia Elbląg (13).
IV LIGA
Sobota. Puszcza Hajnówka – Hetman Tykocin (10), Włókniarz Białystok – Hetman Białystok (14), Sparta 1951 Szepietowo – Tur Bielsk Podlaski (15), Promień Mońki – Sparta Augustów (16), Cresovia Siemiatycze – Znicz Suraż (16).
Niedziela. MKS Mielnik – Wissa Szczuczyn (16).
Klasa okręgowa
Sobota. Piast Białystok – Magnat Juchnowiec (13), Sokół II Sokółka – Pomorzanka Sejny (15), Sudovia Szudziałowo – Narew Choroszcz (15), Rudnia Zabłudów – KS Sokoły (15), Gieret Giby – Korona Dobrzyniewo (16), Forty Piątnica – Kolejarz Czeremcha (16).
Niedziela. Polonia Raczki – Krypnianka Krypno (14), Orlęta Czyżew – KS Wasilków (15).
Klasa „A"
Sobota. Podlasiak Knyszyn - Orkan Poświętne (10), GKS Stawiski – Iskra Narew (14), Biebrza Goniądz – KS UM Krynki (14), Tur II Bielsk Podlaski – OSiR Wigry II Suwałki (15).
Niedziela. BKS Jagiellonia Białystok – Pionier Brańsk (godz. 14, w Brańsku), Rospuda Filipów – Skra Wizna (14), Victoria Jedwabne – Konar Kora Korycin (15), KS Miastkowo – KS Śniadowo (15, w Łomży).
Klasa „B"
Grupa I. Sobota: Błyskawica Dubicze Cerkiewne – Husaria Łapy (16, w Hajnówce) Niedziela. GKP Orla – Iskra Wyszki (14), COKiS Ciechanowiec – Orzeł Kleszczele (16)
Grupa II. Sobota. Czarni Gródek – Grab Janówka (14). Niedziela. KS Studzianki – Pogranicze Kuźnica Białostocka (13).
TENIS STOŁOWY
Ekstraklasa kobiet. AZS PWSIP Wałkuscy Łomża – Gorzovia Gorzów (piątek o godz. 18 w hali im. Olimpijczyków Polskich.
I liga mężczyzn. Dojlidy WSFiZ Białystok – Warta Kostrzyn (piątek, godz. 17 w hali ZSR na Dojlidach).
SIATKÓWKA
Sparing. AZS Białystok – Atlant Baranowicze (piątek, o godz. 17.45 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego).
Wojewódzki Finał Lig TKKF o Puchar Prezydenta Miasta Łomży (niedziela o godz. 10 w hali im. Olimpijczyków Polskich w Łomży). **(mark)**

Piłka nożna >> Rozmowa z bohaterem Borussi, Robertem Lewandowskim

Strzeliłem już ładniejszego gola

Robert Lewandowski zdobył jedynego gola dla Borussii Dortmund w meczu na szczycie Bundesligi z Bayernem Monachium. To jego 20. trafienie w sezonie. Obrońcy tytułu prowadzą w tabeli i mają sześć punktów przewagi nad głównym rywalem. Lewandowski w 77. minucie, stojąc tyłem do bramki, piętą zmienił kierunek lotu piłki po strzale Kevina Grosskreutza.

▲ Czy można już panu gratulować mistrzostwa Niemiec?

Robert Lewandowski: – Jeszcze nie. Do końca sezonu zostały cztery mecze, do zdobycia jest dwanaście punktów, więc przynajmniej sześć musimy wywalczyć. Oczywiście sześć punktów przewagi nad Bayernem to sporo, ale w sobotę derby z Schalke Gelsenkirchen, które też są bardzo ważne dla nas i dla kibiców.

▲ Tylko trzy dni przerwy. Nie za mało?

– Myślę, że nie. Wolę tak grać. Nie lubię czekać cały tydzień na mecz.

▲ Czy to był dla pana szczególny mecz? Niecodziennie gra się przeciwko Bayernowi...

– Podchodziłem do niego, jak do każdego innego. Byliśmy spokojni, mamy potencjał i możemy wygrać z każdym. Dla mnie nie było to pierwsze spotkanie z Bayernem, dlatego wiedziałem, jak to wygląda. To był na pewno dobry mecz dla kibiców. W ostatnich minutach rywale mieli karnego i jeszcze kilka innych sytuacji, po których mogła paść bramka. Myślę jednak, że zasłużenie wygraliśmy. Mieliśmy przecież słupek, poprzeczkę, więc wynik mógł być wyższy.

▲ To był najważniejszy gol w sezonie?

– Nie można tego tak oceniać. Wszystkie są ważne, ale ten przesądził o wyniku i zdobyciu trzech punktów przeciwko Bayernowi. Bardzo się cieszę, że tak się stało.

▲ Może najpiękniejszy?

– Też nie. W polskiej lidze, gdy występowałem w Lechu Poznań w meczu przeciwko GKS Bełchatów udało mi się zdobyć jeszcze ładniejszego.

▲ Czuje się pan już w Dortmundzie jak u siebie?

– Na pewno nie tak jak w domu, ale dobrze mi się tu mieszka. Nie jest to przecież dla mnie nowa sytuacja, że przebywam z dala od najbliższych. Mam już swoje ulubione miejsca, restauracje, parki.

▲ Spędza pan wolny czas z kolegami z reprezentacji Jakubem Błaszczykowskim i Łukaszem Piszczkiem?

– Widzimy się codziennie na treningach i to wystarczy. Wolny czas spędzamy oddzielnie z rodziną i najbliższymi. ▲

PAP



Gol, zdobyty technicznym zagraniem piętą, prawdopodobnie przypieczętował tytuł mistrza Niemiec dla Borussi. Robert Lewandowski potwierdził, że jest najjaśniej błyszczącą gwiazdą ekipy z Dortmundu.

Młode Żubry walczą o półfinał MP



Archiwum

Młodzi koszykarze Żubrów Białystok do lat 14 w piątek we Włocławku rozpoczną walkę w ćwierćfinale mistrzostw Polski. Za rywali będą mieli drużyny TKM Włocławek (pierwszy zespół strefy łódzkiej), MKKS Żak Koszalin (druga drużyna strefy poznańskiej) oraz UKS Bryza Kolbudy (trzeci zespół strefy gdańskiej). Do półfinału awansują dwie najlepsze ekipy. (mark)

Tenis stołowy >> Dojlidy kończą pierwszoligowy sezon

Zagrają na nowej wykładzinie

Tenisiści stołowi Dojlid WSFiZ Białystok zakończą dziś pierwszoligowe rozgrywki meczem u siebie z Wartą Kostrzyn. Spotkanie zadecyduje która z ekip zajmie czwarte miejsce na koniec sezonu.

– Szczerze mówiąc, przed rozpoczęciem rozgrywek za bardzo nie liczyliśmy, że staniemy przed szansą na tak wysoką pozycję w tabeli – przyznaje Piotr Anchim, zawodnik Dojlid. – Można powiedzieć, że nasz plan minimum zrealizowaliśmy już z nawiązką, a teraz wszystko co dodatkowo osiągniemy będzie dodatkowym bonusem – dodaje.

W dzisiejszym spotkaniu swój debiut będzie miała nowa profesjonalna wykładzina, którą białostocki klub specjalnie sprowadził z Węgier. Specjalne podłoże będzie już stałym elementem wyposażenia sali ZSRol przy ul. Suchowolca. Początek meczu o godz. 17.

O tydzień dłużej potrwają natomiast rozgrywki dla drugiego z białostockich zespołów MOKS Słoneczny Stok Białystok. Mający wciąż realne szanse załapania się do baraży o ekstraklasę Słoneczni w ostatniej kolejce zmierzą się na wyjeździe z Elektrykiem Toruń.

Spotkanie, które pierwotnie było zaplanowane na jutro, zostało jednak przełożone na przyszły weekend na prośbę klubu z Torunia. Powodem jest udział dwóch zawodników Elektryka w prestiżowym turnieju Pro Tour.

(ted)

W. Wołkielewicz



Kamil Zdzienicki i jego Dojlidy Białystok graja ostatni mecz sezonu

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Piłka nożna >>

Zatrzymać Huragan

Huragan Morąg, w trzech wiosennych meczach III ligi, zdobył 9 punktów i 11 goli, nie tracąc żadnej bramki. Do tej pory mierzył się jednak z niżej notowanymi zespołami. W najbliższą sobotę rozpędzonych morążan postara się powstrzymać ŁKS 1926 Łomża.

Niestety, biało-czerwoni wystąpią bez Pawła Galińskiego. Obrońca doznał kontuzji kolana, już w pierwszych sekundach derbowego meczu z Olimpią Zambrów (0:0).

– Czekamy na wyniki rezonansu. Jest podejrzenie uszkodzenia rzepki, nie wiemy co z więzadłami. Wygląda na to, że w tej rundzie Paweł może nie wrócić do gry, liga potrwa tylko dwa miesiące. Wielka szkoda, bo już pokazał, jakim jest silnym punktem naszej defensywy – mówi trener ŁKS-u 1926 Marcin Mroczkowski. Szkoleniowiec, mimo osłabienia, zapowiada walkę o zwycięstwo w Morągu.

Na szczycie IV ligi Puszcza Hajnówka podejmie Hetmana Tykocin. Czekają nas też derby Białegostoku. Już wiadomo, kiedy swój mecz ze Zniczem Suraż dokończy inny zespół z czołówki, Wissa Szczuczyn. Spotkanie 19. kolejki, przerwane z powodu śnieżycy w 61. minucie, będzie dograne – w tych samych składach – 1 maja o godz. 11 w Szczuczynie. **(milk)**

Lotto

Losowania z 11 kwietnia
Multi Multi (godz. 14): 5-8-14-19-21-22-26-27-38-39-40-42-46-49-64-67-69-74-75-80. **Plus:** 67.
Multi Multi (22.15): 3-5-7-8-10-11-22-24-27-29-35-37-40-52-53-59-68-72-76-80. **Plus:** 3.

Joker: 4.
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb: 9-20-36-40.

Kaskada: 1-2-3-4-5-6-9-10-11-12-16-17.

Sporty walki >> W sobotę czeka nas gala w Wasilkowie

Noc wojowników

gw patronat

Krzysztof Sokólski
sport@wspolczesna.pl

To będzie wieczór dla ludzi o mocnych nerwach. Już w najbliższą sobotę, w kompleksie „Nad Zalewem" odbędzie się II Gala Sportów Walki MMA Exclusive Night w Wasilkowie. Na kibiców czekają pojedynki bokserskie, Muay-Thai, K1 oraz MMA. W walce wieczoru Piotr Niedzielko, reprezentujący barwy Husarza Okniński Białystok, zmierzy się z Tomaszem Zawadzkim z MMA Team Ełk, a stawką jest Pas Mistrza Unii Sportów Walki-M w kategorii 73,5 kg. Początek imprezy o godz. 19.30.

Unia Sportów Walki-M wzmacnia swoją pozycję, o czym świadczą kolejne organizowane przez nią gale.

– Powiększamy zasięg działalności, współpracując już z około 40 klubami z Polski. Nawiązaliśmy ścisłe kontakty także z grupami z Litwy, Białorusi, Anglii, Danii, a ostatnio również Niemiec – wymienia promotor Lech Gorczak. – W Wasilkowie wystąpi kilku niezłych zawodników. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby kibice byli zadowoleni z poziomu walk. Czekamy zatem na galę Exclusive Night i myślimy już o kolejnych. Na październik szykujemy w Białymstoku bardzo dużą imprezę. Po raz pierwszy na Podlasiu zawodnicy rywalizować będą w oktagonie, czyli klatce.

Unia Sportów Walki-M ma już w swoich szeregach kilku fighterów, liczących się w kraju. Liderami są Paweł Zalewski oraz Piotr Niedzielko, a wkrótce dołączyć do nich może Jacek Toczydłowski, trenujący i startujący obecnie w Londynie.



A. Igiel

Walki MMA często toczą się w parterze. Podczas sobotniego wieczoru kibice będą mogli obejrzeć także pojedynki bokserskie, Muay-Thai i K1.

Toczydłowski być może zaprezentuje swoje umiejętności podczas październikowej gali, podobnie jak Zalewski. W sobotę na wasilkowskim ringu zobaczymy natomiast Niedzielkę. Mistrza Polski w Muay-Thai pamiętamy z jesiennej imprezy w hali białostockiego lodowiska, gdzie w ekspresowym tempie ciężko znokautował Mateusza Wandtke z Wejherowa. Tym razem Niedzielko zmierzy się z bardziej wymagającym rywalem. Już raz walczył z Tomaszem Zawadzkim i pojedynek zakończył się kontrowersyjnym remisem. Teraz dochodzi do rewanżu, który dla obu zawodników może mieć gigantyczne znaczenie w dalszej karierze. Przed zwycięzcą otworzą się bowiem drzwi do wielkich gal MMA Atack oraz KSW.

– Powinno być bardzo ciekawie. Zawadzki ma serce do walki, ja też nigdy nie odpuszczam, zobaczymy co z tego wyniknie – zapowiada białostoczanin.

Emocji powinno dostarczyć także choćby starcie w amatorskim MMA, gdzie czyniący szybkie postępy Piotr Kalenik (MMA Okniński Białystok) spotka się z Dariuszem Kazimierczukiem z Katowic. Podlascy kibice zobaczą także kilka międzynarodowych walk. W ringu staną bowiem zawodnicy z Czeczenii oraz Białorusi.

Bilety w cenie 50 i 20 zł na II Galę Sportów Walki MMA Exclusive Night w Wasilkowie dostępne są w przedsprzedaży w recepcji białostockiego hotelu „Turkus". Bilety można także kupować przed samą imprezą w kompleksie „Nad Zalewem".

Jednym z patronów medialnych imprezy jest „Gazeta Współczesna".

Siatkówka >> AZS pokonał Atlant

Będą gotowe

Atlant Baranowicze jest bardziej wymagającym sparingpartnerem niż wcześniejsi rywale AZS-u Białystok: Nike Ostrołęka i Niemen Grodno. Być może to zespół o porównywalnych umiejętnościach do KS-u Murowana Goślina, prawdopodobnego przeciwnika akademiczek w barażach.

Białostoczanki są coraz bliżej decydujących bojów o utrzymanie w PlusLidze Kobiet. W czwartek pokazały niezłą formę pokonując Atlant 3:1. Do momentu, gdy na parkiecie przebywała teoretycznie wyjściowa szóstka AZS-u (bez Channon Thompson, która dziś ma wrócić ze zgrupowania reprezentacji juniorek Trynidadu i Tobago), dominacja gospodyń była wyraźna.

– Trenujemy trochę lżej niż ostatnio. W czwartym secie, pojawiły się spore problemy w przyjęciu, a na skrzydłach atakowaliśmy trochę zbyt bojaźliwie. Ale ogólnie można powiedzieć, że nasza dyspozycja jest dobra i będziemy przygotowani na baraże – mówi trener akademiczek, Czesław Tobolski. **(milk)**



A. Igiel

W akcji w obronie Dominika Sieradzan

AZS Białystok – Atlant Baranowicze 3:1 (25:20, 25:17, 20:25, 26:24).
AZS Białystok: Muhlsteinova, Kruk, Kuczyńska, Sieradzan, Kowalenko, Jack, Durajczyk (libero) oraz Cabajewska, Łozowska, Sizowa, Właszczuk.
Widzów: 120.
W piątek rewanż, w SP nr 50, o godzinie 17:45. Wstęp wolny.

II liga piłkarska >> Suwalskie Wigry w Niepołomicach zmierzą się z Puszczą

Biało-niebiescy osłabieni i wybici z rytmu

Suwalczan, którzy wracają do ligowej rywalizacji aż po trzytygodniowej przerwie, czeka jutro ciężka przeprawa w podkrakowskich Niepołomicach. Mecz z zespołem z czołówki tabeli będzie ich pierwszym w tej rundzie na obcym boisku.

– Punkty są nam bardzo potrzebne i wierzę, że je z dalekiej wyprawy przywieziemy – mówi Donatas Vencevicius, trener Wigier. – Moi podopieczni są głodni gry, ale ich forma jest wielką niewiadomą – narzeka.

Rozgrywki grupy wschodniej II ligi przypominają kabaret. Sezon rozpoczęła w okrojonym do 17 drużyn składzie, potem wycofał się Sokół Sokółka, a ostatnio uczynił to KSZO Ostrowiec. Nikt z ligi nie spadnie, a zespoły mają przymusowe pauzy. Wigry rozpoczęły wiosnę od remisu z Jeziorakiem, po bardzo dobrym spotkaniu pokonały Motor Lublin, no i to na razie tyle. Przerwę wykorzystały na sparing z Polonią Wilno, a ich kolejny mecz z Resovią został odwołany z powodu śnieżycy.

– Na święta zawodnicy rozjechali się do domów, zdołaliśmy przeprowadzić tylko cztery treningi i juz dzisiaj rano wyruszamy w podróż – opowiada Vencevicius. – Zespół jest całkowicie wybity z rytmu – dodaje.

Tego udało się uniknąć Puszczy, chociaż także pauzowała w ostatniej kolejce. W towarzyskim meczu zremisowała 1:1 z Resovią. W tegorocznych ligowych spotkaniach u siebie ekipa Dariusza Wójtowicza, w której występują doświadczeni Tomasz Kwedyczenko i Tomasz Księżyc oraz znany z gry w Ruchu Wysokie Mazowieckie Paweł Strózik, pokonała 3:1 Świt Nowy Dwór i uległa 0:1 liderowi z Brzeska.



W. Drazba

Jesienią, na otwarcie zmodernizowanego stadionu w Suwałkach, biało-niebiescy wygrali z Puszczą 1:0

II liga

1. Okocimski	21 53	36-6
2. Stomil	21 42	29-23
3. Puszcza	21 34	29-18
4. Znicz	21 32	21-13
5. Motor	21 32	28-29
6. Resovia	20 31	27-13
7. Stal St. W.	21 30	26-27
8. Świt	22 26	22-26
9. Pogoń	21 24	23-30
10. Pelikan	21 24	25-33
11. Wigry	**20 23**	**17-22**
12. Wisła	20 22	19-23
13. Garbarnia	20 22	23-33
14. Stal Rz.	22 21	19-29
15. Jeziorak	21 20	17-23
16. KSZO	21 24	16-29

KSZO Ostrowiec Świętokrzyski został wycofany z rozgrywek po 23. kolejce.

– W Suwałkach, po golu strzelonym przez Mikulenasa w samej końcówce, pokonaliśmy Puszczę 1:0 – przypomina Vencevicius. – Teraz nastawiamy się na równie zażartą walkę – przekonuje.

Wśród gości zabraknie pauzującego za czerwoną kartkę Kamila Lauryna oraz kontuzjowanych Patryka Gondka i Igora Czembarowa. **(ab)**

GW sport
www.wspolczesna.pl

Po przerwie wracają na wyścigowy tor kierowcy F1. W Szanghaju odbędzie się Grand Prix Chin



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Jaga pojechała do Bełchatowa przełamać wyjazdową niemoc

Bez Tomków na „Brunatnych”

Bez Tomasz Kupisza pauzującego za żółte kartki i kontuzjowanego Tomasza Frankowskiego zagra Jagiellonia w wyjazdowym meczu z PGE GKS Bełchatów.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Spotkanie żółto-czerwonych z „Brunatnymi” otworzy w piątek, 13 kwietnia 26. kolejkę spotkań T-Mobile Ekstraklasy. Jagiellończycy mają już zapewniony byt w gronie najlepszych zespołów w przyszłym sezonie, rywale zaś muszą jeszcze o niego powalczyć. Podopieczni trenera Kamila Kieresia mają zaledwie trzy punkty przewagi nad znajdującym się w strefie spadkowej ŁKS-em Łódź.

Należy się więc spodziewać bardzo ofensywnie nastawionych gospodarzy. – Zwycięstwo z Jagiellonią jest najważniejsze. Stać nas by wygrać i musimy zagrać tak by być po prostu lepsi – mówi obrońca bełchatowian Maciej Szmatiuk.

W ostatnich meczach ligowych GKS nie grał źle, jednak już od pięciu kolejek nie zaznał radości ze zwycięstwa. – Dobrze gramy, a punktów nie przybywa. Jagiellonia też miała taki początek rundy wiosennej, gdy na boisku dobrze się prezentowała, była kreatywna, a jednak schodziła z boiska pokonana. Aż wreszcie ta dobra dyspozycja zaczęła przekładać się na zdobywane punkty. Mam nadzieję, że tak będzie i z nami, a przełom w wygrywaniu nastąpi już teraz – mówi trener GKS-u Kamil Kiereś.

Przed spotkaniem z Jagiellonią szkoleniowiec „Brunatnych” zabrał swoich podopiecznych na krótkie zgrupowanie do ośrodka piłkarskiego w Gutowie Małym.

W historii dotychczasowych meczów obu drużyn, a było ich dwadzieścia jeden korzystniejszy bilans mają rywale podopiecznych trenera Tomasza Hajty. GKS wygrał z Jagiellonią aż 12 razy. Żółto-czerwoni zwyciężyli w zaledwie czterech meczach. Pięć razy zanotowano remisy.



Fot. A. Chomicz

W ostatnich pięciu meczach Jagiellonia nie przegrała z Bełchatowem ani razu

Zauważmy jednak, że w ostatnich pięciu potyczkach w Ekstraklasie Jagiellonia nie przegrała ani jednego meczu. Jesienią wygrała na własnym boisku 1:0 po golu leczącego dziś uraz kapitana Tomasza Frankowskiego. W sezonie 2010/11 w Bełchatowie żółto-czerwoni zremisowali 0:0, a u siebie zwyciężyli 3:1. Zaś jeszcze we wcześniejszym sezonie 2009/10 na wyjeździe jagiellończycy znów zremisowali 1:1, a przy Słonecznej pokonali rywali 2:1.

Czy w piątek na stadionie przy ul. Sportowej w Bełchatowie padnie kolejny remis? Napastnik GKS-u Paweł Buzała uważa, że będzie to spotkanie drużyn, które lubią atakować, a więc goli nie powinno zabraknąć – Jaga prezentuje podobny styl co my. Nie wychodzi na boisko by się tylko bronić, a raczej narzuca rywalom swój styl gry – mówi piłkarz „Brunatnych”.

Zespół Jagiellonii, jak już zaznaczyliśmy zagra bez dwóch Tomków: Frankowskiego i Kupisza. – Nie skupiajmy się, że zabraknie mnie czy „Franka”. Chłopaków stać na to, by w Bełchatowie nie tylko zremisować, ale nawet wygrać – mówił nie tak dawno na naszych łamach Kupisz.

Białostoczanie jednak z przywożeniem punktów mają bardzo duże kłopoty. Wręcz mówi się, że jest to drużyny tylko swojego boiska. Czas wreszcie zaprzeczyć tej opinii i może od Bełchatowa powrócić do dobrej, a przede wszystkim skutecznej gry na wyjazdach. Czego życzymy naszej drużynie.

T-Mobile Ekstraklasa zaprasza na 26. kolejkę spotkań

Piętnaście lat temu piłkarze Legii stracili szansę na mistrzostwo Polski, przegrywając u siebie z Widzewem 2:3. Tym razem mecz odbędzie się w Łodzi, a wygrana przybliży warszawian do pierwszego od sześciu sezonów tytułu najlepszego klubu ekstraklasy.
W czerwcu 1997 roku, w przedostatniej kolejce, Legia uległa na Łazienkowskiej Widzewowi 2:3, mimo że do 87. minuty prowadziła 2:0. W ten sposób straciła szansę na prymat w kraju. Tym razem stołeczny zespół może zrewanżować się łodzianom na ich terenie. Widzewowi „nie grożą” ani puchary, ani spadek, zaś Legia może w sobotę znacznie przybliżyć się do mistrzostwa. Na pięć kolejek przed zakończeniem rozgrywek wyprzedza o trzy punkty Śląsk Wrocław i o cztery Ruch Chorzów.
Bardzo ciekawie zapowiadają się niedzielne Wielkie Derby Śląska między Ruchem Chorzów i Górnikiem Zabrze. Obie drużyny, w przeciwieństwie do... Śląska, bardzo dobrze sobie radzą w 2012 roku. Zabrzanie mieli jednak zbyt dużą stratę z pierwszej części rozgrywek, by włączyć się do walki o czołowe pozycje. W tabeli są na siódmej pozycji. Z kolei Ruch walczy nie tylko o tytuł, lecz awansował też do finału Pucharu Polski, w którym zmierzy się z Legią.
(PAP)

▲ **Program 26. kolejki piłkarskiej ekstraklasy:**
piątek, 13 kwietnia: PGE GKS Bełchatów – Jagiellonia Białystok (godz. 18.00); Korona Kielce – KGHM Zagłębie Lubin (20.30)
sobota, 14 kwietnia: Podbeskidzie Bielsko-Biała – Śląsk Wrocław (13.30), Wisła Kraków – ŁKS Łódź (15.45), Widzew Łódź - Legia Warszawa (18.00)
niedziela, 15 kwietnia: Ruch Chorzów – Górnik Zabrze (17.00), Lech Poznań - Lechia Gdańsk (14.30)
poniedziałek, 16 kwietnia: Polonia Warszawa – Cracovia Kraków (18.30)

1. Legia	25 48	39-13
2. Śląsk	25 45	39-27
3. Ruch	25 44	37-25
4. Korona	25 42	30-24
5. Polonia	25 41	30-24
6. Lech	25 39	37-21
7. Górnik	25 35	29-26
8. Wisła	25 34	22-20
9. Podbeskidzie	25 33	23-30
10. Widzew	25 33	22-24
11. Jagiellonia	**25 32**	**29-37**
12. Zagłębie	25 30	26-38
13. Bełchatów	25 25	28-30
14. Lechia	25 24	16-25
15. ŁKS Łódź	25 22	17-43
16. Cracovia	25 20	17-34

Eurowieści



▲ **Żony szwedzkich piłkarzy pomogą ukraińskim dzieciom** Żony szwedzkich piłkarzy rozpoczęły akcję pomocy dzieciom z domu dziecka pod Kijowem, gdzie reprezentacja „Trzech Koron” rozegra trzy mecze grupowe podczas mistrzostw Europy (8 czerwca – 1 lipca). „Kiedy turniej odbywa się na Ukrainie, naturalną rzeczą jest, że należy pomóc tym, którzy zostaną zapomniani przy fanfarach i blichtrze towarzyszącym tej wielkiej imprezy” – powiedziała Mariella Isaksson, żona Andreasa, bramkarza PSV Eindhoven. Razem z Amandą Elmander, żoną napastnika Galatasaray Johana Elmandera i małżonką pomocnika Olimpique Lyon Kima Kallstroema – Ericą, rozpoczęły w kwietniu akcję, której celem jest pomoc finansowa dla domu dziecka w miejscowości Piski, 80 kilometrów od Kijowa. Chcą m.in. stworzyć przy nim przedszkola dla sierot.

▲ **Kraków bazą duńskich kibiców** Duńscy kibice zdecydowali, że główny obóz podczas piłkarskich mistrzostw Europy (8 czerwca 1 lipca) zorganizują w Krakowie, skąd będą dojeżdżać na mecze do Lwowa. Zapowiedzieli też, że do Charkowa się nie wybiorą. Dania rozegra trzy mecze grupowe na Ukrainie: w Charkowie 9 czerwca z Holandią oraz we Lwowie 13 czerwca z Portugalią i 17 czerwca z Niemcami. „Policzyliśmy koszty i nie zamierzamy płacić po pięć tysięcy koron, aby pojechać do dalekiego Charkowa. Wolimy te pieniądze wydać w Krakowie” – powiedział przewodniczący stowarzyszenia kibiców narodowej reprezentacji „De Danske Roligans” Dennis Petersen. Organizacja powstała w 1986 roku. Przyjęła taką nazwę, aby zaakcentować pokojowy i sportowy charakter swoich członków. Wymieniła część angielskiego słowa „hooligan” na „rolig”, co po duńsku oznacza „spokojny”.

▲ **Odwiedziny Platiniego** Szef UEFA Michel Platini odwiedził wczoraj Lwów i Warszawę. W obu miastach wizytował nowe stadiony i rozmawiał z gospodarzami. Kolejna wizyta prezydenta europejskiej centrali piłkarskiej miała na celu ocenę stanu przygotowań na niespełnia dwa miesiące przed startem EURO 2012.
(PA

GW magazyn tydzień

13 kwietnia 2012
piątek
73(17512)



Fot. W. Wojtkiewicz

Jaką zagadkę kryminalną rozwiąże ojciec Mateusz na Podlasiu? – Trudną – tajemniczo odpowiada Artur Żmijewski, który wciela się w postać detektywa w sutannie w serialu TVP 1. Filmowa ekipa od wtorku gości na południu województwa podlaskiego. O czym będzie odcinek, który tu powstaje?

>>6

Ojciec Mateusz na tropie ikony

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Dzisiaj do Jerozolimy leci arcybiskup Jakub, zwierzchnik Diecezji Białostocko-Gdańskiej, z wiarą, że w sobotę późnym wieczorem uda się przywieźć do Polski Święty Ogień. Co roku w Wielką Sobotę (wg. obrządku prawosławnego) w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie dochodzi bowiem do cudownego zejścia Świętego Ognia. Zjeżdżają tam wówczas tysiące wiernych z całego świata. Niektórzy z nich „obmywają" w płomieniach ręce i twarze, gdyż – jak twierdzą – ten ogień nie parzy. W tym niezwykle mistycznym wydarzeniu kilkakrotnie uczestniczyli też mieszkańcy naszego regionu. Jak je wspominają? Warto przeczytać tekst pt. ***„Święty Ogień w Grobie Pańskim"****. Na str. 4/5 publikujemy też niezwykłe zdjęcia z tego wydarzenia.*

Na stronie 8 prezentujemy zaś sylwetkę bardzo ciekawego człowieka, którego śmiało można nazwać wulkanem pomysłów. Mowa tu o panu Jerzym Ząbkiewiczu z Suwałk, który twierdzi, że ***„pod ziemią leżą miliardy dolarów"****. Ma on na myśli bogactwa naturalne Suwalszczyzny, a konkretnie złoża rud żelaza. Gdyby się do nich dobrać, ludzie nie wiedzieliby, co robić z pieniędzmi – mówi. Ząbkiewicz ma też wiele innych pomysłów na „ulepszenie świata". Niektóre z nich (jak np. dodatkowy poseł z naszego regionu czy też milenijny zegar w centrum Suwałk) zostały już wprowadzone w życie, inne zaś (jak np. karta do głosowania o radialnym układzie) – jeszcze czekają na decyzję władz (nie tylko polskich).*

Warto przeczytać też rozmowę z najsłynniejszą sędzią w naszym kraju, czyli Anną Marią Wesołowską. Wspomina ona bowiem mało znane ciekawostki ze swojego życia. Ot chociażby fakt, jak to niegdyś prezes sądu zagroził jej postępowaniem dyscyplinarnym za to, że... jeździła na wrotkach! Opowiada, że teraz na wrotkach dalej jeździ, za to nie może nosić krótkich spódnic ani też chodzić do wszystkich restauracji. Czego jeszcze jej nie wolno?, w jakich sytuacjach płaszcze? i co to oznacza, że jest z „pokolenia klapsów", można przeczytać w rozmowie pt. ***„Czasem łzy same płyną do oczu"*** *(str. 9).*

Polecamy też reportaż z domu Leszka Bielendy, który od 2,5 roku hoduje... lwa. Aktualnie jego pupil waży 280 kilogramów, a pan Leszek buduje mu specjalny korytarz, którym zwierzę będzie mogło dojść ze swojej klatki wprost do... domowego salonu. Szczegóły w tekście: ***„Ryk króla dżungli budzi pół miasta"*** *(str. 10/11).*

Jako że wraz ze świętami wielkanocnymi zaczyna się w naszym kraju sezon na organizowanie wesel, w tym magazynie piszemy też o tym, jak te imprezy wspominają pracujący na nich fotografowie. A warto sobie uświadomić, że w okolicy północy są to często jedyne trzeźwe osoby na weselu , więc ich obserwacje bywają bardzo ciekawe! Szczegóły w tekście ***„Polskie wesele okiem trzeźwego"*** *na str. 12.*

przegląd tygodniowy

Suwałki/ Białystok



Tydzień temu, w piątek, Janusz Palikot odwiedził Suwałki. Miał też przyjechać do Białegostoku, ale do stolicy województwa nie dotarł.

Palikot przyjechał do Suwałk, aby zaprezentować swój program, który zamierza wdrażać od maja. Spotkanie usiłowała zakłócić grupa młodych mężczyzn. „Tusk-Palikot, jedna banda", „Precz z komuną" – wykrzykiwali. Parlamentarzysta postanowił podejść do nich i się przywitać. Nikt jednak nie uścisnął wyciągniętej ręki. – Won z naszego miasta! Ręce precz od Kościoła! – krzyczeli młodzi suwalczanie.

– Z wami Polski nie zbudujemy – skwitował Palikot. A chwilę później zaapelował do zebranych o ciszę. – Idźcie krzyczeć do Kościoła – zasugerował. – Próbujecie nas zagłuszyć, bo bolą was sumienia i nie potraficie normalnie rozmawiać. Śmiejecie się, ale jest to śmiech przez łzy. A ja mówię: dość pedofilii w Kościele! Dość oszukiwania narodu!

Białystok



Do tragicznego zdarzenia doszło w Białymstoku w wielkanocną niedzielę. Ok. godz. 23.30 24-letni klient jednej z białostockich dyskotek został brutalnie pobity, w wyniku czego we wtorek zmarł w szpitalu.

Jaki był dokładny przebieg wydarzeń, policja nie ujawnia. Według relacji internautów możemy mówić o dwóch wersjach wypadków. Zgodnie z pierwszą z nich, 24-latek awanturował się w klubie, ochrona wyprowadziła go na zewnątrz. Tam pobił szybę w drzwiach lokalu. Dostał w twarz i upadł rozbijając sobie potylicę. Druga wersja wydarzenia jest szokująca: nieprzytomnego mężczyznę ochroniarze wciągnęli do „Prognoz" i tam go skatowali. Jego brat próbował dostać się do lokalu i zdemolował drzwi. Gdy przyjechała policja, było już za późno na pomoc. Policjanci zatrzymali ośmiu mężczyzn w wieku od 27 do 48 lat, podejrzewanych o udział w tym zdarzeniu.

Ełk

Do niecodziennego zdarzenia doszło w sobotę około godziny 20.35 w centrum Ełku. Policjanci patrolujący ulicę Armii Krajowej zauważyli mężczyznę, który jechał po chodniku na... koniu. Funkcjonariusze wezwali jeźdźca, żeby zsiadł, jednak ten nie reagował, więc zmuszeni byli użyć wobec 22-latka siły fizycznej i sprowadzili go na ziemię. Mężczyzna był pijany i i agresywny. Trafił do aresztu, a konia oddano na przechowanie do stadniny.

Okazało się, że mieszkaniec gminy Ełk chciał kupić alkohol, więc dosiadł zwierzę i ruszył do miasta. 22-latek stanie przed sądem. Za popełnione wykroczenia grozi mu kara do 30 dni aresztu.

Gołdap

We wtorek rano mundurowi zatrzymali do rutynowej kontroli samochód nauki jazdy należący do jednej z gołdapskich szkół. Siedząca za kierownicą kursantka była trzeźwa, ale instruktor miał 0,6 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Funkcjonariusze zabrali mu prawo jazdy, a po auto oraz uczniów musiał przyjechać właściciel ośrodka. Instruktor odpowie także za to, że w aucie było więcej niż dwóch kursantów. Za jazdę w stanie nietrzeźwości 25-latkowi grozi do 2 lat więzienia.

Imionki k. Olecka

W Imionkach koło Olecka w kontenerze mieszkalnym wybuchła butla z gazem. Siła wybuchu była tak duża, że całkowitemu zniszczeniu uległ jeden z kontenerów wraz z wyposażeniem. Fragmenty ścian i dobytku porozrzucane były wokół kontenera. Zniszczeniu uległa też częściowo ściana sąsiedniego pomieszczenia. Strażacy ugasili tlący się materac i części konstrukcji obiektu. Jedna osoba trafiła do szpitala.



Kolno

W sobotę na drodze Turośl – Cieloszka w pow. kolneńskim doszło do wypadku. 22-latka podczas wyprzedzania najprawdopodobniej zjechała na lewe pobocze i straciła panowanie nad pojazdem. Auto dachowało. Do szpitala trafiło dwoje pasażerów volkswagena, w tym 2-letnie dziecko. Policjanci zatrzymali kobiecie prawo jazdy. Teraz sprawą zajmie się sąd.

Łomża



Prokuratura Okręgowa w Łomży skierowała do sądu akt oskarżenia wobec pięciu mężczyzn podejrzanych o zamordowanie w październiku ub.r. Krzysztofa Choińskiego, byłego wiceprezydenta Łomży. Z ustaleń wielomiesięcznego śledztwa wynika, że swoją ofiarę pozbawili życia w niezwykle bestialski sposób. Wieczorem, 18 października ub. r. Choiński wracał do domu piechotą i u zbiegu ul. Poprzecznej z Krzywą spotkał 29-letniego Grzegorza O., 24-letniego Marcina S. oraz o rok starszego Sławomira C. W trakcie rozmowy doszło do słownej utarczki, w trakcie której Grzegorz O. popchnął Choińskiego. Były prezydent miał dać im 100 zł na alkohol. Po jakimś czasie Grzegorz O. miał namówić Choińskiego, aby ten poszedł z nim do domu przy ul. Kwadratowej. Tam najprawdopodobniej doszło do sprzeczki, w wyniku której prezydent został pobity. Następnie nieprzytomnego Choińskiego mieli zawlec do auta Grzegorza B., któremu Andrzej K. kazał jechać do Rybna. Tam ponoć porzucili go na łące, wcześniej odzierając go z odzieży. Tej nocy temperatura przy gruncie wynosiła ledwie trzy stopnie. Krzysztof Choiński najprawdopodobniej zmarł we wczesnych godzinach porannych już 19 października ub.r.

Podejrzanym grożą kary dożywotniego więzienia.

Region



Podlascy wyznawcy prawosławia święcili w niedzielę w cerkwiach wierzbowe gałązki (na zdjęciu). Od poniedziałku w Cerkwi trwa Wielki Tydzień. Wierni w tych dniach przestrzegają surowego postu. Codziennie aż do czwartku w cerkwiach sprawowane były nabożeństwa.

Suwałki



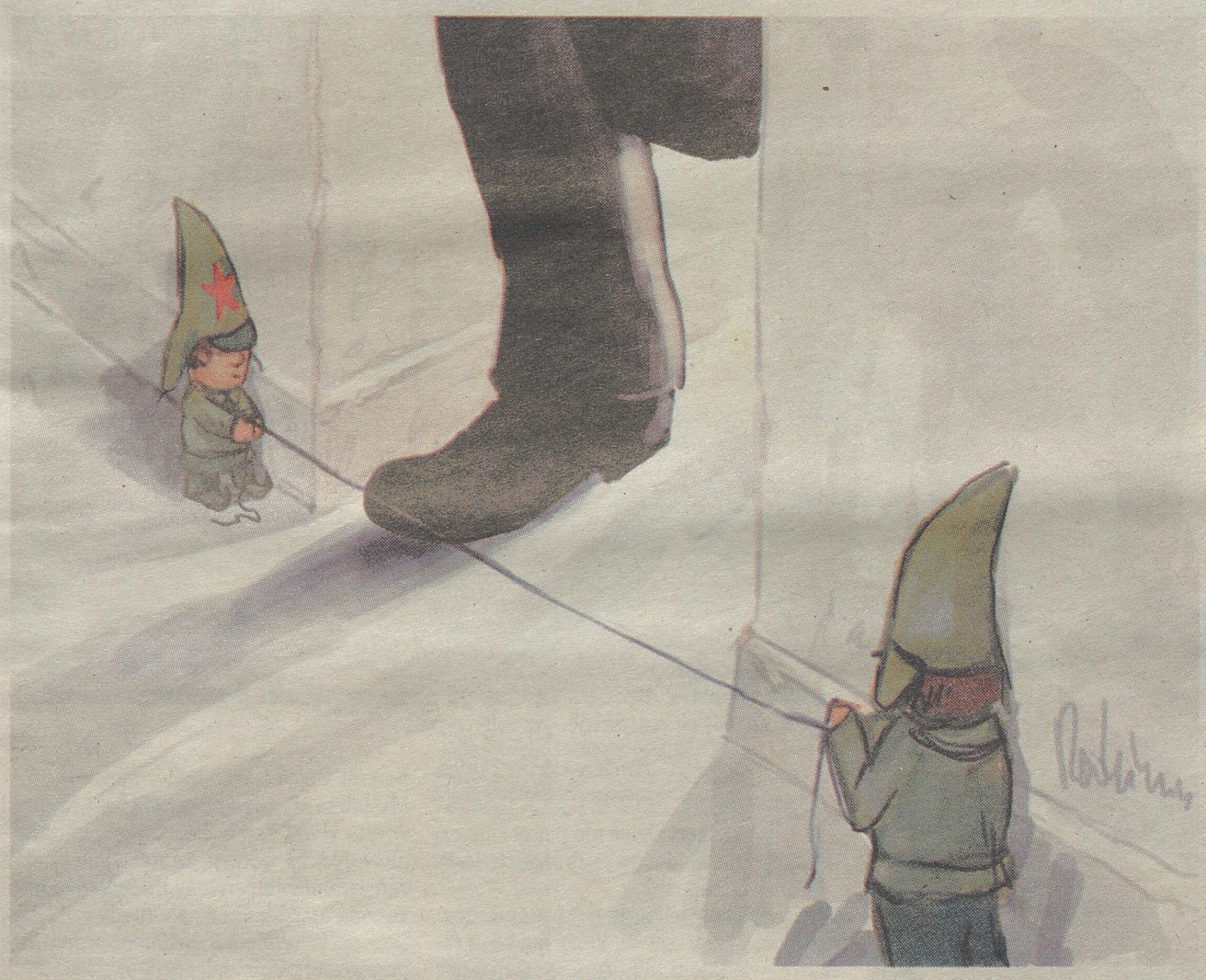
Nad suwalskim zalewem „Arkadia" została we wtorek otworzona siłownia pod chmurką. Zostały tam już zamontowane specjalne urządzenia. Jest wioślarz, orbitrek, twister, wahadło i prasa nożna, a w najbliższym czasie mają być zakupione i zamontowane kolejne przyrządy. W siłowni „pod chmurką" nie ma obsługi, zainteresowani ćwiczeniami muszą czytać instrukcje obsługi poszczególnych urządzeń. Zakupione za 34 tys. złotych urządzenia znajdują się pod czujnym okiem kamery.

kronika wypadków umysłowych

Kto nam miesza w głowach?

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Tytuł tego felietonu pochodzi z „przepięknej", „przecudnej" wręcz ballady Jana Pietrzaka, którą odśpiewał on 10 kwietnia przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Wysłuchało jej tysiące ludzi w nadziei, że się dowiedzą, kto to taki. Niestety, pan Janek, chyba ze strachu przed bolszewikami, stumanionych tym mieszaniem obywateli nie oświecił.



„Co się tutaj dzieje panie Boże drogi,
Kto tu miesza w głowach, kto podstawia nogi
Kto nam żyć nie daje w naszej polskiej ziemi
Jak sobie życzymy i jak tego chcemy"
– śpiewał pan Janek, a ja płakałem, bo też czułem, że ktoś mi żyć nie daje, przez to podstawianie nóg, ale nie wiedziałem kto. Wiedziałem, że się przewracam, ale gdzie przyczyna? Stąd mój ból. W głowie też mam nieźle po(nie będę się wyrażał)mieszane, ale przecież nie ze swojej winy!

„Jednego mieliśmy tylko prezydenta,
Co znał te pytania i o nich pamiętał.
No to już go nie ma, bo przeszkadzał komuś,
Kto obce porządki robi w naszym domu"
– zawodził dalej pan Janek, a ja poczułem lekki niepokój, że jednak tego, kto mi miesza w głowie nie poznam, bo skoro tylko ten prezydent, o którym śpiewał Pietrzak to wiedział, to szanse są raczej stracone. Ale miałem jeszcze nadzieję, że może zdradził on to artyście. Niestety:

„Uliczna ballada kończy się pomału,
Wciąż nie znamy prawdy, więc nie ma morału.
Każdy sobie musi dośpiewać przesłanie.
Od tego zależy, co się z Polską stanie"
– zakończył pomału artysta kabaretowy. No to pięknie! Nie dość, że się nie dowiedziałem, kto mi podstawia nogi, to jeszcze dostałem zadanie do odrobienia. Sam muszę znaleźć tego specjalistę od mieszania i sobie dośpiewać zakończenie. I nie tylko ja, ale każdy Polak. Jest to zadanie ważne, może nawet dla nas wszystkich najważniejsze, bo od tego zależy przyszłość naszej ojczyzny.

Biedna ta Polska. Jak każdy poczuje się zobowiązany przesłaniem artysty Pietrzaka, to każdy winnego znajdzie. Nie mówię, że każdy innego. Paru się pewnie wspólnych trafi. Dostrzegam kandydatów. Ale do tych wspólnych wielu jeszcze dorzuci swoich. Sam znam jednego pana, który za każdym razem, kiedy mnie spotyka, zadaje takie pytanie: „Panie redaktorze, niech mi pan powie, kto jest temu winien, że w Polsce jest tyle kurestwa?" Ale wcale na odpowiedź nie oczekuje. Widocznie z mojej gęby czyta, że mam w głowie tak namieszane, że nie wiem. Sam więc odpowiada: „Ta menda z naprzeciwka!" Nie pytajcie mnie, kim jest ta menda. Nigdy mi tego nie ujawnił. Nawet nie wiem, czy to kobita, czy facet. Nie ma to większego znaczenia, chodzi mi tylko o to, że każdy, żeby sprostać wymaganiom artysty Pietrzaka, może dorzucić swoją własną „mendę". Zrobi się już z tego spora armia.

A będą też i tacy, którzy nie bawiąc się w detale, ujmą rzecz globalnie. I do tych, którzy nam podstawiają nogi gremialnie zaliczą Żydów, Ruskich i Niemców, że wymienię tylko trzy narody, oraz komunistów, za wyjątkiem komunistów kubańskich, bo ich odwiedził papież. A nawet dwóch papieży.

Polska sobie z tym nie poradzi. Tyle podstawionych nóg. Jak je ominąć? Choć tego akurat się nie boję. Prędzej bowiem wypierniczymy się o własne nogi, zanim nam ktoś zdoła podstawić swoją. Zaraz zaczniemy się kłócić, kto jest wrogiem rzeczywistym, a kto może trochę mniej? Czy Tusk jest agentem ruskim, czy niemieckim, bo dziadka miał wiadomo gdzie. I czy Ruscy są gorsi, bo nam nie chcą oddać wraku, czy też Niemcy, bo razem z Ruskimi budują ten gazociąg, który by nie powstał, gdyby żył śp. prezydent (nie ja to wymyśliłem, tylko pan Macierewicz, który w TVN24 mówił, jak wyglądałaby Polska, gdyby nie katastrofa smoleńska). Wypowiedziałby wojnę jednym i drugim, i ją wygrał. Proste.

Dlatego ja mam do artysty Pietrzaka Jana apel: Panie Janku! Bez Pana sobie nie poradzimy. Zaszczujemy się w poszukiwaniu tych mieszaczy. Zaplączemy we własne nogi. Proszę, niech Pan nam ujawni tego, „kto obce porządki robi w naszym domu". Chociaż jednego, malutkiego. Proszę się przestać bać. Wiem, że bolszewicy przyszykowali już dla pana na Kołymie specjalny barak. Ale przecież chodzi o prawdę! Za prawdę warto się poświęcić. Naród Panu tego nie zapomni!

„Uliczna ballada kończy się pomału, Wciąż nie znamy prawdy, więc nie ma morału. Każdy sobie musi dośpiewać przesłanie. Od tego zależy, co się z Polską stanie" – zakończył cudny śpiew pod Pałacem Prezydenckim artysta Jan Pietrzak. Śpiew cudny, ale jakże przeraźliwie smutny, bo strasznie biedna ta Polska, skoro jej los zależy od tego, co każdy sobie sam dośpiewa.

zawirowania

Zakaz aborcji dla gejów

Augustowski poseł Adam Rybakowicz z Ruchu Palikota był w Białymstoku, żeby mieszkańcom przedstawić najnowsze zmiany programowe w swojej partii w kwestii polityki prorodzinnej. Najbardziej zadziwił wszystkich, kiedy powiedział (cytujemy słowo w słowo): „Jesteśmy przeciwko aborcji w małżeństwach homoseksualnych".

Szykują się nam zatem wielodzietne rodziny gejowskie!

Palikot ganiał ze święconką

Z okazji świąt mieszkańcy Dzierwan na Suwalszczyźnie wspominali swojego sąsiada Janusza Palikota, który ma tam posiadłość. – Kilka lat temu Palikot zaprosił do siebie całą wieś – opowiadali. – Na okoliczność odremontowania kapliczki znajdującej się w jego posiadłości. Poseł zaprosił wtedy także księdza. Ten odprawił mszę. Potem był poczęstunek. Stoły uginały się od smakołyków i trunków. Czasami Palikot pojawiał się też w kościele w Smolnikach. Na przykład z wielkanocną święconką. – To dawno było – kwituje proboszcz Jacek Chałko. Z politykiem rozmawiał tylko raz. Gdy Palikot nie szarżował jeszcze z antyklerykalnymi hasłami. – Za jego nawrócenie odprawiłem już z własnej inicjatywy chyba z dziesięć mszy – mówi proboszcz.

Msze na Palikota nie działają. Może egzorcyzmy!?

Buda Ruska polityczna

Z kolei mieszkańcy Budy Ruskiej w powiecie sejneńskim wspominali Komorowskiego, który gdy nie był prezydentem, to pierwszy przed sąsiadami czapkę zdejmował. Teraz z sąsiadami się nie spotyka, a o tym, czy jest na swojej daczy, świadczy ilość ochroniarzy we wsi. Nikt jednak nie wie, czy Bronisław Komorowski był w Budzie Ruskiej w czasie katastrofy smoleńskiej. Oficjalnie jechał wtedy do Warszawy z Trójmiasta, ale nieoficjalnie mówi się, że z Budy Ruskiej. Tyle, że w kontekście tej akurat katastrofy źle by to brzmiało. Mieszkańcy niby z prezydenta-sąsiada są zadowoleni, ale sołtys mówi tak: – „Ale żeby to było w innych czasach, np. za Gierka, to pewnie mielibyśmy tu raj na ziemi."

I spore długi do spłacenia

I po świętach

Skontaktował się z nami czytelnik. Oto jego spostrzeżenia po pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych:

– Pracuję w służbie zdrowia od 17 lat, ale tego, co działo się w nocy, nie potrafię ująć w tych latach pracy. Kilkadziesiąt osób z drobnymi urazami (rozbite głowy, skręcenia, wybite kciuki, kilkanaście osób po spożyciu alkoholu powyżej pół promila). Jedno ciężkie samookaleczenie (po wybiciu szyby kilkugodzinna operacja), jedno ciężkie pobicie w białostockiej dyskotece – stan pacjenta krytyczny. 5 ofiar zaatakowanych białą bronią (noże, maczety – dop. red), 3 przypadki w okolicach jednego pubu w centrum – jedna z nich w stanie ciężkim hospitalizowana.

Taka radość ze zmartwychwstania!

Wielkanocny rekordzista

Tegoroczny rekordzista pochodzi z Ełku. Osiągnął ponad 4 promile alkoholu we krwi i jeszcze usiłował prowadzić samochód. Musieli interweniować inni kierowcy, bo bardziej jeździł wszerz niż wzdłuż ulicy. Dodatkowo jechał nie swoim autem, tylko, jak twierdził, pożyczonym. Z tym, że właściciel o tym jakoby miał mu pożyczyć samochód nic nie wiedział.

No tu już wie!

Kradzież po podlasku

W Ciechanowcu na stacji benzynowej, płacący przy kasie rachunek kierowca mercedesa zauważył, że syn sąsiad wsiada do jego samochodu i ordynarnie kradnie auto. Na dodatek okazało się, że ukradł to auto razem z niepełnosprawnym dzieckiem, którego nie zauważył na tylnym siedzeniu. A nie zauważył, bo był mocno pijany. Tak, że daleko nie uciekł, bo tylko na ulicę Pałacową, gdzie rozbił się na pierwszym słupie.

Kradł auto, a odpowie za kidnaping?

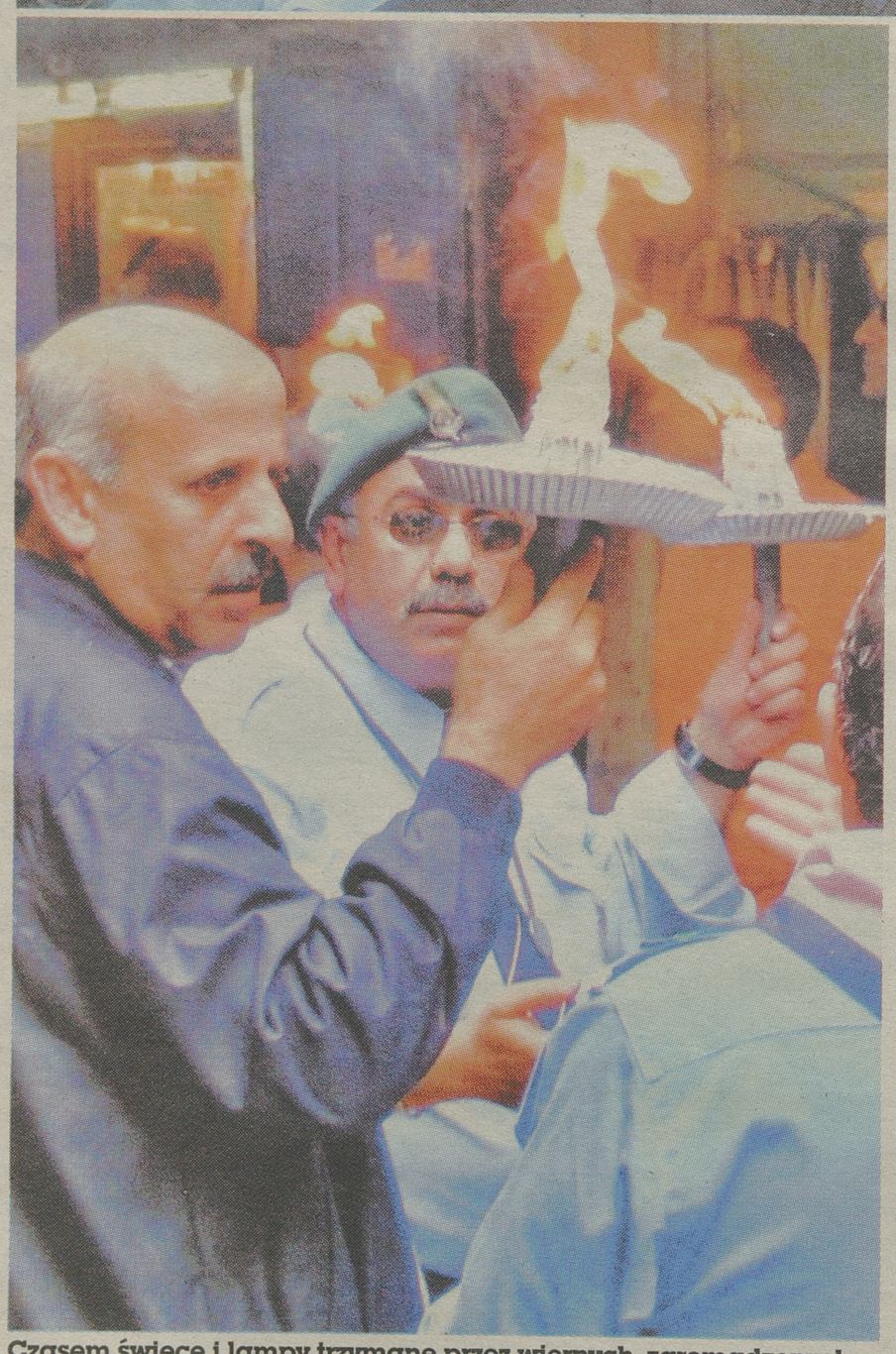
(kk)

Religia >> Co roku w Wielką Sobotę wyznawcy prawosławia oglądają cud

Święty Ogień

Aby zobaczyć cud zejścia Świętego Ognia, do Jerozolimy zjeżdżają tysiące wiernych z całego świata, w tym mieszkańcy naszego regionu. Wielu z nich dotyka płomieni. Niektórzy wkładają w ogień twarze...





Święty Ogień z Grobu Pańskiego zawsze wynosi patriarcha Jerozolimy. Później przekazuje go wiernym.

Czasem świece i lampy trzymane przez wiernych, zgromadzonych w Bazylice Zmartwychwstania Pańskiego, same się zapalają.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Bo Święty Ogień nie parzy i nie osmala włosów – tłumaczy Jerzy Ostapczuk, wykładowca Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, który już kilka razy był świadkiem tego cudu. – Dotykając go, czuje się jedynie przyjemne ciepło... Niektórzy wierni „obmywają" w nim twarz lub ręce. Dopiero po około 30 minutach staje się on naprawdę gorący.

Cudowne płomienie trafią do Polski

Święty Ogień w najbliższych dniach trafi również do polskich cerkwii, w tym do Białegostoku. W piątek do Jerozolimy lecą bowiem wyznawcy prawosławia z województwa podlaskiego, którzy pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba, zwierzchnika Diecezji Białostocko-Gdańskiej, będą spędzali Wielką Sobotę w Bazylice Grobu Pańskiego.

– Jedziemy tam, by uczestniczyć w wielkim cudzie i przywieźć cudowny ogień do naszego kraju – mówi abp. Jakub.

Dlatego od razu po zstąpieniu ognia w Wielką Sobotę delegacja pod przewodnictwem abp. Jakuba uda się na lotnisko i wynajętym samolotem wróci do Warszawy. Wszystko po to, by zdążyć dostarczyć ogień do Polski jeszcze przed rozpoczęciem nocnego nabożeństwa paschalnego (czyli przed północą). Ogień najpierw zostanie przekazany do katedry pw. Św. Marii Magdaleny w Warszawie, a stamtąd odbiorą go przedstawiciele poszczególnych parafii z różnych części kraju. Trafi on również do Białegostoku.

Do polskich cerkwii Święty Ogień trafia zazwyczaj tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa paschalnego.

– To, czy w tym roku też tak się uda, zależy od tego, kiedy ogień zstąpi i czy warunki pogodowe pozwolą nam na szybki powrót do Polski – mówi abp. Jakub. – Myślałem, że nigdy nie będę uczestniczył w tym wydarzeniu, bo zawsze powstrzymywały mnie obowiązki związane z nabożeństwami wielkanocnymi. Byłem w Jerozolimie już kilka razy, ale nigdy w Wielką Sobotę. W tym roku dostałem propozycję przewodniczenia delegacji.

Nabożeństwa Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty w białostockim soborze sprawować będzie biskup Grzegorz.

Ogień zesłany przez Boga

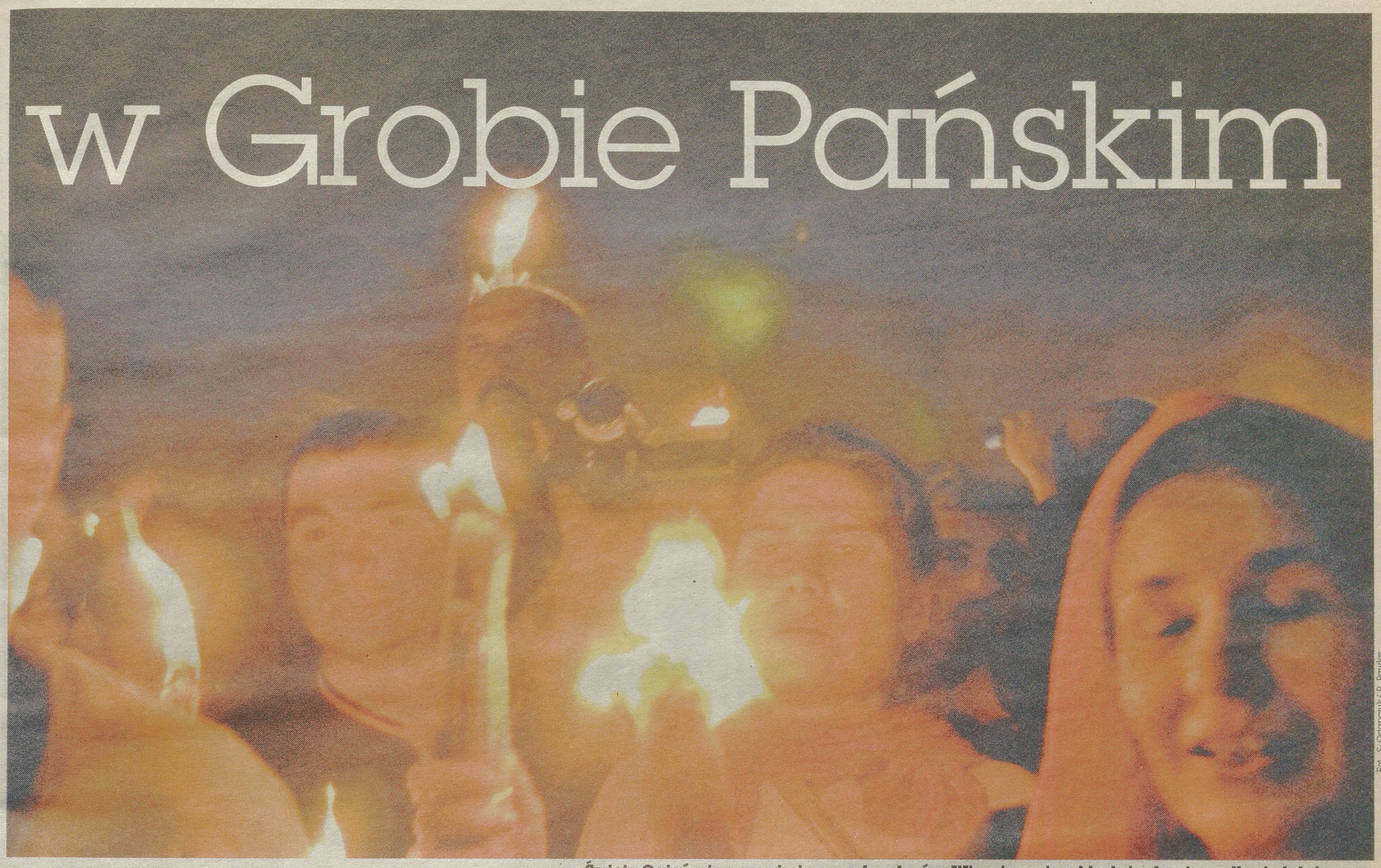
– Pierwsze wzmianki o cudownym zstępowaniu ognia pochodzą z IV wieku – opowiada abp Jakub. – Początkowo działo się to na Paschę, później w Wielką Sobotę.

Tego dnia w Bazylice Grobu Pańskiego, znajdującej się na skałach Kalwarii (wzgórza, na którym Jezus został ukrzyżowany i pochowany), zbierają się tysiące wiernych. Nie wszyscy oczywiście są w stanie zmieścić się w świątyni, więc niektórzy oglądają ów cud na rozstawionych na ulicach Jerozolimy telebimach.

Całe wydarzenie jest pełne mistycyzmu. Jeszcze przed zebraniem się wiernych w świątyni gaszone są wszystkie lampki. Następnie przychodzi patriarcha w otoczeniu wielu biskupów. Patriarcha zdejmuje wierzchnie szaty i jest przeszukiwany przez policję i urzędników, którzy sprawdzają, czy nie wnosi on czegoś, co mogłoby zaprószyć ogień. Następnie schodzi on z czterema pękami świec (oczywiście niezapalonych) do Kaplicy Grobu Pańskiego. Towarzyszy mu patriarcha ormiański. Ten jednak zostaje w tzw. „przedsionku anioła" i do samego Grobu prawosławny patriarcha wchodzi już sam. Tam modli się. W pewnym momencie – według relacji patriarchów – pojawia się ogień.

Czasami zapala się lampka oliwna wisząca nad Grobem, czasami ogień pełza po marmurowej płycie Grobu, czasami same zapalają się świece.

w Grobie Pańskim



Fot. S. Ostapczuk/ R. Pawlas

Święty Ogień nie parzy i nie osmala włosów. Wierni często wkładają do niego dłonie lub twarze. Czują wówczas jedynie przyjemne ciepło. Fotografie przedstawiające to cudowne wydarzenie można oglądać w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku.

Wtedy patriarcha wychodzi z płonącymi świecami i przekazuje ogień wiernym. Czasami bywa też tak, że lampki i świece trzymane przez zgromadzonych w bazylice wiernych zapalają się same. Świadkowie cudu mówią o tym, że ogień przeskakuje z lamki na lampkę i zapala wszystkie po kolei.

Po zejściu Świętego Ognia ludzie szybko opuszczają świątynię, bo od setek płonących świec robi się bardzo gorąco.

Gdy zstępuje Święty Ogień, prawosławni Arabowie zaczynają skakać z radości i krzyczeć: „Nasza wiara jest prawdziwa!"

Zapaloną świecę przykładał do brody

– Zstąpienie cudownego ognia widziałem kilkakrotnie – opowiada Jerzy Ostapczuk. – Po raz pierwszy w 1996 roku, a ostatnio 4 lata temu. Podczas mojej pierwszej pielgrzymki obowiązywała jeszcze tradycja, że noc z piątku na sobotę wierni spędzali w świątyni. Łatwo sobie wyobrazić, jak ciężkie było tam powietrze, tym bardziej, że w sobotę rano dochodzili kolejni wierni. Ale gdy około godz. 13-14 patriarcha wchodził do Grobu Pańskiego, w ciemności widać było błyski przypominające flesze, i wówczas powietrze w świątyni stawało się bardzo rzeźkie, a zmęczenie po całej nocy po prostu znikało. Po chwili przez specjalne otwory z Grobu Pańskiego patriarcha przekazywał wiernym płonące świece.

– Sam wdziałem jak jeden z batiuszków przykładał zapaloną świecę do długiej brody – wspomina Eugeniusz Czykwin, poseł, który kilka lata temu wyjechał w delegacji po święty ogień i trzy minuty przed północą przywiózł go do białostockiego soboru. – Tego, co przeżyłem wówczas w Jerozolimie, nie da się opisać. To było ogromne, duchowe przeżycie. Byliśmy niecałe 10 metrów od grobu.

Zarówno Ostapczuk, jak i Czykwin przyznają, że byli bardzo zaskoczeni reakcjami miejscowych wyznawców prawosławia na ów cud.

– Podczas zstąpienia ognia świątynię wypełnia wielotysięczny tłum ludzi z różnych kultur – opowiada Ostapczuk. – Prawosławni Arabowie na zstąpienie ognia reagują bardzo spontanicznie. Skaczą, rzucają się swoim towarzyszom na plecy, krzyczą: „nasza wiara jest prawdziwa!". Zachowują się zupełnie inaczej niż wierni w naszej kulturze.

– Osoby, które przywykły do powściągliwości i ciszy w polskich cerkwiach, w Jerozolimie mogą przeżyć szok. Tym bardziej, że tam w jednym miejscu i w tym samym czasie sprawowane są obrządki typowe dla różnych wyznań i religii. Jak skomentował to mój znajomy: tu trzeba mieć bardzo silną wiarę, żeby jej nie stracić.

Jak niewierny Tomasz

– Dlaczego chciałem zobaczyć zstąpienie ognia? Przyciągnęły mnie tutaj wiara i zainteresowanie kościołem prawosławnym – tłumaczy Jerzy Ostapczuk. – Człowiek z natury jest jak niewierny Tomasz, który musiał dotknąć ran Chrystusa. Opowieści o cudownym zstąpieniu ognia przyjmowałem z wiarą, ale zobaczenie tego na własne oczy to wyjątkowe wrażenie. Poza tym możliwość chodzenia po tej samej ziemi, po której dwa tysiące lat temu stąpał Chrystus, możliwość modlenia się na tych samych kamieniach, na których on się modlił...

Pan Jerzy często pomaga swemu bratu, diakonowi Sławomirowi Ostapczukowi z białostockiej parafii Pantelejmona, w organizacji pielgrzymek do Jerozolimy. Co roku w Wielką Sobotę (wg kalendarza juliańskiego) uczestniczy w nich kilkudziesięciu Polaków. Kulminacyjnym punktem każdej wyprawy jest zobaczenie cudownego zstąpienia ognia. W Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku można oglądać wystawę fotografii zrobionych przez ks. Sławomira Ostapczuka i luterańskiego pastora ks. Romana Pawlasa.

reklama

POŻYCZKI
BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
DLA FIRM I OSÓB FIZYCZNYCH

www.dobrapozyczka.com.pl

Bez BIK
Na dowolny cel
Niskie raty

POŻYCZKI NAWET DO 500 000 ZŁ
Sprawdź sam



Szukasz najniższych rat? Jesteś w domu!
POROZMAWIAJ Z DORADCĄ

BIAŁYSTOK	85 6537060	KROSNO	13 4251343	RZESZÓW	17 8621320
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	SIEDLCE	25 6440307
BYDGOSZCZ	52 3455123	LUBLIN I	81 5284508	SIERADZ	43 8225303
BYTOM	32 7876109	LUBLIN II	81 5323237	SŁUPSK	59 8485305
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	ŁOMŻA	86 2166111	SZCZECIN	91 3594053
GDAŃSK	58 3074316	ŁÓDŹ	42 6319370	ŚWIDNICA	74 8519763
GLIWICE	32 2315611	NOWY SĄCZ	18 4145353	TARNÓW	14 6277175
KALISZ	62 7671009	OLSZTYN	89 5321060	TORUŃ	56 6220392
KATOWICE I	32 7826060	OPOLE	77 4022005	WARSZAWA I	22 4203340
KATOWICE II	32 2000434	PŁOCK	24 2623229	WARSZAWA II	22 4360546
KIELCE	41 3434711	POZNAŃ I	61 8352234	WROCŁAW I	71 3357607
KRAKÓW I	12 4331035	POZNAŃ II	61 8510090	WROCŁAW II	71 3428718
KRAKÓW II	12 4261081	RADOM	48 3623123	ZAMOŚĆ	84 6392720

infolinia: 801 003 160**, 608 921 608**

R229312K01c

Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego. **Koszt połączenia wg stawki operatora.

Z planu >> Ekipa lubianego serialu TVP1 kręci na Podlasiu cztery odcinki

Ojciec Mateusz tropi



W. Wołkiewicz

– Ależ tu pięknie – zachwycała się serialowa gospodyni Natalia (w tej roli Kinga Preis) w rozmowie z ojcem Mateuszem (Artur Żmijewski) i „Pluskwą" (Eryk Lubos) podczas jednej ze scen nagrywanych w gminie Grodzisk.

Artur Żmijewski na żywo jest przystojniejszy, a Kinga Preis szczuplejsza – ocenili aktorów mieszkańcy gminy Grodzisk, na terenie której nagrywano odcinek serialu „Ojciec Mateusz".

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl

Jaką zagadkę kryminalną rozwiąże ojciec Mateusz na Podlasiu? – Trudną – odpowiada aktor Artur Żmijewski wcielający się w tytułową rolę detektywa w sutannie. – Nie mogę więcej powiedzieć, bo zdradzę tajemnicę. Na pewno będzie bardzo ciekawie. Ojciec Mateusz przyjeżdża, ponieważ szuka miejsca na tzw. zieloną szkołę dla dzieci i to jest punkt wyjścia naszej opowieści.

Więcej mówi ekipa „Ojca Mateusza":

– Opowiadamy, że jesteśmy w Drohiczynie i okolicach – tłumaczy Marzena Wardzyk, drugi reżyser serialu TVP1. – Ojciec Mateusz wraz ze swoją gospodynią Natalią i „Pluskwą" przyjeżdżają tutaj, bo szukają miejscą na wypoczynek dla dzieci. Podczas ich wizyty okazuje się, że zginął cenny obraz z kościoła. Ojciec Mateusz pomaga miejscowej policji.

Jak się zazieleni, będzie jak w bajce

Miejscem, gdzie ma się pojawić serialowa zielona szkoła jest w rzeczywistości gospodarstwo agroturystyczne „Ziołowy Zakątek", położone na skraju niewielkiej wioski Koryciny w gminie Grodzisk (powiat siemiatycki). Tam filmowcy byli w środę.

– Pięknie tu, prawda? – zwraca się do ojca Mateusza i „Pluskwy" Natalia w scenie, która była kręcona podczas pierwszego dnia zdjęciowego na terenie Podlasia. – Daleko trochę od miasta, ale to dobrze, bo dzieci nie wydadzą pieniędzy.

I faktycznie, jest czym się zachwycać, bo to piękne i urokliwe miejsce. „Ziołowy Zakątek" powstał rok temu. Na jego terenie znajduje się osiem zabytkowych domów sprowadzonych specjalnie z okolicznych miejscowości. Część z nich została zbudowana po połączeniu nawet kilku budynków w jeden. Między nimi są strumyki, oczka wodne, urokliwe mosty. Wnętrza izb ozdobiono ziołami, które są chlubą tego miejsca. Rosną one w Podlaskim Ogrodzie Ziołowym, który otrzymał już oficjalnie status ogrodu botanicznego. Na 15 hektarach uprawianych jest ponad 700 gatunków roślin.

Choć ekipa filmowa na razie miała mało czasu na zwiedzanie, aktorzy, scenarzyści i inne osoby z produkcji serialu, szczerze mówili o swoim zauroczeniu tym miejscem.

– Jak się zazieleni, jak przyjdzie maj, to tu będzie naprawdę jak w bajce – mówił Artur Żmijewski. – Jest to obszar, który bardzo lubię, jest przestrzeń i takie poczucie wolności.

Kinga Preis, która wciela się w postać gospodyni ojca Mateusza, tak zachwyciła się tymi terenami, że w czasie wolnym postanowiła je pozwiedzać na własną rękę.

– Pochodzę z zupełnie innej części Polski, bo jestem rodowita wrocławianką – tłumaczy aktorka. – Przejechałam 500 kilometrów, żeby tutaj chwilkę pobyć. Wiem, że jutro kończę wcześniej zdjęcia i chcę pojechać na Grabarkę. Bardzo chcę zobaczyć okoliczne wioseczki. Jeszcze się ten las nie obudził, ale już widać, że jest pięknie. Do Białowieży bym się chciała wybrać, na rower.

Serialowej gospodyni nie zniechęca nawet słaba podlaska infrastruktura drogowa:

– Ta droga była bardzo piękna, malownicza, cała w „kocich łbach" – opowiada o podróży na plan pierwszego dnia zdjęciowego. – Śmiałam się, że mi wszystkie plomby wyleciały w drodze, ale jest przepięknie.

Będą nagrywać na terenach nadbużańskich

To były opinie zaledwie po pierwszym dniu zdjęciowym. Ekipa zaś spędziła na Podlasiu prawie tydzień. Takie wyjazdowe plany podobały się szczególnie aktorom.

– To urozmaica i komplikuje, ponieważ przez wyjazdy logistycznie produkcja staje się trudniejsza – tłumaczył Żmijewski. – Budżet jest określony i nie rozciągnie się w żaden sposób, a przy tego typu przedsięwzięciach jest to bardziej kosztowne niż kręcenie w miejscach, które dobrze znamy i które są sprawdzone. Dla nas, aktorów, jednak jest to dużą frajdą, bo dzięki temu możemy poznawać miejsca, w których nie byliśmy. To jest największa zaleta naszego zawodu, że możemy poznawać różne zakątki i różnych ludzi, których byśmy nie poznali, gdybyśmy tego zawodu nie uprawiali.

A gdzie jeszcze dotarli? Poza Korycinami mieli odwiedzić gminę Perlejewo, Mielnik, Siemiatycze oraz dwukrotnie Drohiczyn. To właśnie wokół tej ostatniej, malowniczo położonej nad Bugiem, miejscowości kręcić ma się oś kryminalnej zagadki, którą rozwiąże ojciec Mateusz. Skradziony obraz ma bowiem pochodzić z drohiczyńskiej katedry. Poszukiwać jej będzie dwóch serialowych policjantów: Karpiuk (w tej roli Artur Janusiak) i Jaszczuk (gra go Jerzy Połoński).

Atrakcją dla miejscowej ludności, szczególnie z Drohiczyna, było też to, że niektórzy z mieszkańców mieli możliwość zagrania w serialu. Kiedy bowiem kręcone były sceny zbiorowe, potrzebni byli statyści.

Pojawienie się ekipy filmowej wywołało zresztą spore zainteresowanie „tubylców" również w Korycinach. Mieszkańcy oraz pracownicy tamtejszego zakładu „Dary Natury" tłumnie otoczyli plan zdjęciowy, by z bliska zobaczyć, jak wyglądają gwiazdy telewizyjne na żywo.

– Jest okazja, żeby przekonać się, że to normalni ludzie, tacy jak my – mówili Rafał Kwiatkowski i Andrzej Boratyński. Nie szczędzili jednak ciepłych słów pod adresem Kingi Preis. Podkreślali, że jest bardzo miła, że z każdym porozmawia, że z chęcią pozuje do zdjęć i rozdaje autografy.

Kobiety zaś baczniejszą uwagę zwracały na Artura Żmijewskiego:

– Na żywo jest przystojniejszy niż w telewizji – stwierdziła jedna z pań. – A Kinga Preis chyba schudła, albo kamera ją poszerza.

Kinga lubi Natalię

Serialowa gospodyni, Natalia, cudownie czuła się w „Ziołowym Zakątku". Z chęcią rozmawiała o ziołach z właścicielem gospodarstwa Mirosławem Angielczykiem. Nam opowiedziała trochę o swojej roli:

– Bardzo lubię Natalię, bo ona jest troszkę taka, co w sercu to i na języku od razu – opowiada aktorka. – Ale myślę, że to jest cechą, powiedziałabym, ludzi wschodu, czyli takiego ciepła, serdeczności. Ona jest oczywiście pyskata, potrafi tupnąć nóżką i wydaje jej się, że to ona rządzi tą plebanią. Ale jest bardzo dobrym człowiekiem.

ikonę

W. Wojtkiewicz



Serialowi podlascy policjanci: Karpiuk (w tej roli Artur Janusiak – z lewej) i Jaszczuk (Jerzy Połoński) mają dyskretnie rozwiązać sprawę zaginionego obrazu. Zamiast tego rozmawiają o jedzeniu i kobietach. Przyda im się więc pomoc ojca Mateusza, który dołączy do śledztwa.

Na pewno nie chce nikogo skrzywdzić, nikomu by źle nie życzyła i zawsze staje murem za słabszymi. Zawsze stara się pomóc w charakterystyczny dla siebie sposób, czyli taki ostro ciosany i pyskaty. Myślę, że jest to pozytywny bohater, pomimo całej otoczki kobiecej nerwowości. Jest świetnie pisana scenariuszowo, bo ma śmiesznie dialogi. Sytuacje, w których się znajduje, są zabawne. W związku z tym ja, utożsamiana z bardzo dramatycznymi rolami, nareszcie mogę trochę się wyszaleć i wyśmiać z tej swojej bohaterki.

Artur Żmijewski, zapytany o swoją postać i o to, czy na ulicy ludzie nie zaczepiają go, traktując jak księdza, odpowiada, że na poważnie to jeszcze nikt go o spowiedź nie poprosił. A jeśli do tego dochodziło, to było to w formie żartu.

Bug – rajem dla turysty

Wizyta ekipy „Ojca Mateusza" na Podlasiu to jednak nie dowcip, a efekty ich pracy będziemy mogli zobaczyć już jesienią w TVP1. Poza odcinkiem z kradzieżą ikony nagrane zostaną jeszcze trzy odcinki. Wszystkie na terenach nadbużańskich.

To jedna z form promocji w ramach projektu „Bug – rajem dla turysty". Realizowany jest on z pieniędzy unijnych w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Poza promocją, na którą gminy wydadzą 900 tys. zł, pieniądze zostały przeznaczone m.in. na trzy promy, szlaki rowerowe wzdłuż rzeki Bug (ponad 40 km), tzw. małe infrastruktury, czyli wiaty, gdzie turyści mogą odpocząć i zjeść, a także siedem przystani kajakowych. Projekt obejmuje gminy: Drohiczyn, Mielnik, Siemiatycze, Perlejewo (w woj. podlaskim), Konstantynów (w woj. lubelskim) oraz Sarnaki i Korczew (w woj. mazowieckim). Partnerem jest Stowarzyszenie Gmin, Powiatów i Regionów Nadbużańskich. Gminy te będą również promowane w programach telewizji śniadaniowej.





Kinga Preis w przerwach między nagrywaniem scen z chęcią rozmawiała przy kawie z miejscowymi. W tym czasie zaś ekipa przygotowywała się do kolejnych ujęć.

reklama



Suwałki, **14 IV**, godz. **11.00**, siedziba Gazety Współczesnej, ul. A. Mickiewcza 5
Łomża, **14 IV**, godz. **15.00**, siedziba Gazety Współczesnej, ul. Długa 6 lok. 2
Białystok, **20 IV**, godz. **16.00**, siedziba Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, V piętro
Wymagany wiek 14-27 lat, ubiór podkreślający sylwetkę (spódnica lub sukienka), dowód tożsamości i zdjęcie (twarzy i sylwetki).
Informacje na stronie: www.admis.pl i www.agencjamodelek.admis.pl

organizator: agencja modelek admis
współorganizator: Gazeta Współczesna

Sylwetka >> Jerzy Ząbkiewicz z Suwałk to wulkan pomysłów. Jak twierdzi:

Pod ziemią leżą miliardy dolarów

Nie ma praktycznie tygodnia, żeby czegoś nie wymyślił. Obecnie zajmuje się niewłaściwie powieszonym w Sejmie godłem, abolicją dla osób, które nie płaciły abonamentu rtv, tworzeniem krajowej rady sędziów społecznych oraz stanem drogi Suwałki – Augustów.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Suwalczanin Jerzy Ząbkiewicz nie jest zachwycony tym, jak funkcjonuje nasz świat. Wiele trzeba tu zmienić, wiele poprawić. – Chodzi o to, żeby zwykłym obywatelom lepiej się żyło – tłumaczy. – I żeby mieli faktyczny wpływ na to, co się wokół nich dzieje.

Ważne jest także to, by życia nie zmarnować i coś po sobie zostawić potomnym. Ząbkiewicz przynajmniej dwoma sporymi sukcesami już może się pochwalić. Kilka lat temu wyliczył, że nasze województwo ma o jednego posła za mało. Nikt, włącznie z politykami z regionu oraz Państwową Komisją Wyborczą nie zwrócił uwagi na szczegółowe dane dotyczące liczby ludności. Tylko Ząbkiewicz to wszystko przeliczył, a potem sprawę nagłośnił.

Dodatkowym posłem cieszyliśmy się parę lat. Teraz już nie, bo zmniejszyła się liczba mieszkańców województwa podlaskiego. Znowu mamy w parlamencie mniej swoich przedstawicieli.

Natomiast drugi z pomysłów Ząbkiewicza pozostanie na dziesięciolecia. W centrum Suwałk powstał w 2000 r. zegar milenijny – dla uczczenia nowego wieku. Odmierza czas do dzisiaj.

– Szkoda, że władze miasta nie zrealizowały innego mojego pomysłu – zasadzenia z okazji nowego wieku lasu, który układałby się w napis „Suwałki" – narzeka. – Dzisiaj byłyby to już całkiem spore drzewa. Nad miastem przebiega korytarz powietrzny. Ten napis byłoby z samolotów widać.

Ludzie by nie wiedzieli, co robić z pieniędzmi

Pochodzi ze Zgorzelca. Przez kilka lat pracował w kopalni na Śląsku jako górnik. W latach siedemdziesiątych poznał suwalczankę. Wkrótce odbył się ślub. Ząbkiewicz osiadł w Suwałkach. Pod koniec lat siedemdziesiątych ciotka namówiła go na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Pracował tam w różnych firmach i jednocześnie uzupełniał edukację. Za oceanem skończył studia. Dzisiaj ma ekonomiczne wykształcenie, ale też doktorat z nauk rolniczych.

Do Polski wrócił na przełomie 1989 i 1990 roku. Założył własną firmę poligraficzną. Działa do dzisiaj i dobrze prosperuje. O byt rodzina martwić się więc nie musi.

Jerzy Ząbkiewicz uznał, że do zrobienia ma znacznie więcej. Założył stowarzyszenie o nazwie Samorządna Suwalszczyzna.

– Taką już mam naturę, że interesuję się wieloma sprawami i lubię działać – opowiada.

Wkrótce zrobiło się o nim głośno po raz pierwszy. Bo przypomniał wszystkim o wielkim bogactwie, jakie zalega na Suwalszczyźnie. To złoża rud żelaza.

Jak się już za coś bierze, sprawę poznaje od podszewki. Czyta wszystko, co się na dany temat ukazało, rozmawia z fachowcami, analizuje dane. Biorąc pod uwagę fakt, że suwalskie rudy, które w latach siedemdziesiątych miały być wydobywane, zawierają m.in. mnóstwo pierwiastków wykorzystywanych w przemyśle zbrojeniowym, wyliczył, iż to, co zalega pod ziemią może być warte nawet 300 miliardów dolarów.

– Drugiego takiego bogactwa Polska nie ma – zauważa Ząbkiewicz. – Wydobywanie tych rud uniezależniłoby nasz kraj od dostawców zewnętrznych na setki lat. I dobrze jeszcze na tym budżet państwa by zarobił. Nie mówiąc już o rozwoju Suwalszczyzny. Mieszkańcy nie wiedzieliby, co robić z pieniędzmi.

Ten pomysł przez lata nie spotkał się praktycznie z żadnym odzewem ze strony decydentów. Bez względu na to, kto akurat był przy władzy.

– Problem polega tak naprawdę na tym, że o suwalskich złożach wszyscy myślą w kategoriach sprzed trzydziestu czy dwudziestu lat – tłumaczy. – Czyli, że na pięknej Suwalszczyźnie pojawią się wielkie hałdy, a całe środowisko naturalne zostanie zatrute. To kompletna bzdura. Dzisiejsze technologie pozwalają na wydobywanie tego typu bogactw praktycznie bez uszczerbku dla środowiska. Robią to na przykład Skandynawowie. Po prostu dziwię się rządzącym, że tego nie dostrzegają i marnują naprawdę wielką szansę.

To byłaby wyborcza rewolucja

Jerzy Ząbkiewicz stara się zmieniać świat. I ten najbliższy, i ten nieco dalszy. Jego suwalskie pomysły trudno już nawet zliczyć. Ostatnio wymyślił, żeby postawić w mieście replikę samolotu, jakim w czasach II wojny latał związany z Suwalszczyzną as polskiego lotnictwa Witold Urbanowicz. – To miasto musi czymś się wyróżniać, czymś przyciągać – uważa Ząbkiewicz. – Na tle reszty kraju wyróżniamy się jedynie ze względu na klimat. Gdyby Suwałki zniknęły z map pogodowych pokazywanych w różnych telewizjach, świat by o nas szybko zapomniał.

Jednak Ząbkiewicz nie tylko wymyśla potencjalne atrakcje, ale patrzy też władzy na ręce. To on wygrzebał w internecie, na jakimś amerykańskim portalu, że zaakceptowane przez prezydenta Suwałk logo miasta bardzo przypomina to, które wcześniej powstało w Nowym Jorku. No i prezydent wcześniejszą decyzję cofnął.

Samorządna Suwalszczyzna postanowiła niedawno zmusić drogowców do remontu trasy z Suwałk do Augustowa. Nie poprzez apele czy groźby zorganizowania blokad, lecz przez działania prawne. Stowarzyszenie wystąpiło w tej sprawie do prokuratury. Powołując się na konkretne paragrafy domagało się ukarania winnych. – Chodzi tak naprawdę nie o to, by wsadzić dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad do więzienia, lecz by zmusić urzędników do wyremontowania tej niebezpiecznej trasy – tłumaczy Jerzy Ząbkiewicz. – Prokuratura się przestraszyła i sprawę umorzyła. Bo byłby to ogólnopolski precedens, z którego mogliby skorzystać także inni. Ale broni nie składamy. Prokuratorskie rozstrzygnięcie zaskarżymy.

Ząbkiewicz nie ma też zamiaru odpuścić kwestii powieszonego na biało-czerwonej fladze godła w sali posiedzeń Sejmu. Bo, jak twierdzi, wszelkie przepisy zostały tutaj złamane. Czeka także, co stanie się z jego pomysłem dotyczącym abolicji dla tych, którzy nie płacili radiowo-telewizyjnego abonamentu.

– Obywatele zostali do tego zachęceni przez obecnego premiera – przypomina. – Dlaczego mają ponosić konsekwencje działań polityków?

Do rozpatrzenia pozostaje też rewolucyjny wręcz pomysł zmiany karty do głosowania. Ząbkiewicz wymyślił, jak zwiększyć faktyczny wpływ obywateli na wybór, a jednocześnie zapobiec gorszącym sporom o miejsca na listach. Jego karta wyborcza ma radialny układ. Nie ma tu ani pierwszej pozycji, ani ostatniej. Choć pomysł w wielu środowiskach zdobył duże uznanie, politycy entuzjastami nie są. Bo partyjni liderzy pozbawieni zostaliby wpływu na ustalanie kolejności miejsc na listach.

– To byłby test na to, jaką faktycznie popularnością dana osoba się cieszy – tłumaczy Ząbkiewicz. – Magia pierwszego miejsca na liście przestałaby istnieć.

Suwalczanin zainteresował swoim pomysłem m.in. prezydenta RP. Ten przesłał sprawę do Państwowej Komisji Wyborczej. Uznała ona, że nie ma żadnych przeszkód prawnych, by takie rozwiązanie wprowadzić. Niezbędna jest jednak decyzja polityczna.

– Niedawno tym rozwiązaniem zainteresowali się Litwini, gdzie obowiązuje podobna karta do głosowania jak u nas – mówi Ząbkiewicz. – Kto wie, czy tam szybciej tego nie zmienią niż u nas.

Trzeba walczyć

Niedawno został sądowym ławnikiem. – Aż się zdziwiłem, że kilkanaście tysięcy ludzi w całym kraju nie ma żadnego przedstawicielstwa – opowiada. – A przecież społeczni sędziowie to podstawa wymiaru sprawiedliwości. Tak jest niemal we wszystkich cywilizowanych krajach. Bez społecznej kontroli sądy dobrze działać nie będą.

Już rozpoczął działania na rzecz powołania krajowej rady ławników. Odzew z całej Polski jest ogromny. Powstanie rady, to tylko kwestia czasu. – Wszędzie, gdzie się tylko da, głos decydujący powinien należeć do obywateli, a nie do urzędów – mówi. – Tyle, że trzeba to wywalczyć. Bo władza dobrowolnie nigdy z niczego nie zrezygnuje.



T. Kubaszewski

Taka karta wyborcza nie preferuje żadnego nazwiska. Wybór należałby do obywateli, a nie do partyjnych liderów ustalających kolejność na listach.

Rozmowa >> z sędzią Anną Marią Wesołowską

Czasem łzy same płyną do oczu

– Nie mogę wyjść w mini spódnicy na ulicę, nie mogę iść do każdej restauracji – mówi sędzia Anna Maria Wesołowska w rozmowie z Beatą Terczyńską.

▲ Orzekała pani w procesach łódzkiej „ośmiornicy", gangu Popeliny i innych, tzw. wielkiej wagi. Podobno nigdy nie poprosiła pani o ochronę?

– Nigdy nie czułam się zagrożona. Nie słyszałam gróźb. Nawet sprawcy, których skazałam na 25 lat pozbawienia wolności, wysyłają mi kartki z życzeniami świątecznymi. Dlaczego? Po 30 latach pracy nabrałam przekonania, że ludzie naprawdę są dobrzy, tylko nieraz trzeba im tę dobrą stronę pokazać, bo się gubią. W dzisiejszym świecie o to nie jest trudno.

▲ Która z orzekanych spraw tkwi w pani pamięci, bo tak mocno ścisnęła za serce?

– Wszystkie związane z dziećmi. Przykład? To było 25 lat temu. Pamiętam chłopca, który przywiązywany za rączki i nóżki do dwóch krzeseł był polewany wrzątkiem przez konkubenta matki. Jego 8-letnia siostrzyczka przynosiła czajnik z wrzącą wodą. Starali się wymusić na dziecku informację, gdzie schowało 100 zł – jeszcze na stare pieniądze – które podobno ukradło. Ale pamiętam również, że to dziecko, kiedy wbiegło na salę rozpraw, obciągnęło spodenki tak, by nie było widać śladów po kablu. I poprosiło mnie: pani sędzio, ja pani wszystko powiem, ale niech pani wypuści moją mamusię.

▲ Trudno się w takiej sytuacji nie rozkleić...

– Oczywiście. Stąd była moja walka o przyjazne pokoje przesłuchań, żebym z dziećmi nie musiała rozmawiać na sali rozpraw oraz żeby miały prawo do jednorazowego przesłuchania tylko przez sędziego, a nie musiały być wielokrotnie przesłuchiwane przez policję i prokuratora. Mam w pamięci każde słowo małej Moniki z głośnej sprawy łódzkich beczek (od red. – małżeństwo zabiło czwórkę dzieci, a ich ciała ukryło w plastikowych beczkach; ocalała jedynie najstarsza córka). Potworna sprawa. Czy to się da zapomnieć?

▲ Łzy same cisną się do oczu...

– Tak. Nieraz trzeba przerwać przesłuchanie. Myślę, że wtedy, kiedy przestałabym być wrażliwa na to, co spotyka innych, to przestałabym być sędzią. Sędzia powinien czuć problemy innych ludzi.

▲ A przy okazji mieć skórę nosorożca?

– Kiedyś minister Barbara Piwnik powiedziała, że sędzia, który zapłacze nad losem stron, powinien pożegnać się z zawodem. Przez moment starałam się być taka twarda, bardzo poważna. Nawet dostałam przydomek Sfinksa. Ale przeszło mi. Dziś wiem, że ważne jest dla ludzi, żeby sąd miał ludzką twarz.

▲ Taki był cel pani udziału w telewizyjnym programie „Sędzia Anna Maria Wesołowska" w TVN?

– Również. Chciałam, żeby sąd miał trochę inny wizerunek. Po części się udało. Ludzie idą do sądu odważniej.

▲ Przyznawała pani, że koledzy po fachu dwojako zareagowali na pani udział w programie.

– Tak. Ja sama jeszcze wiele lat temu, gdybym nie czuła potrzeby edukacji prawnej społeczeństwa, prawdopodobnie też byłabym zdegustowana sędzią występującą w telewizji. To jest cudowny zawód, ale jednak media trzeba trzymać na odległość (śmiech). Sędzia w okienku telewizora, to nie jest chyba dla niego najlepsze miejsce.

▲ Wygląda niepoważnie?

– Mamy pewne ograniczenia. Nie mogę iść do każdej restauracji, nie mogę wyjść w mini spódnicy na ulicę. Pamiętam, że jeszcze jako początkujący sędzia, jeździłam na wrotkach. Gdy wtedy spotkał mnie na parkingu prezes, usłyszałam: koleżanko, postępowanie dyscyplinarne pani grozi. Sędzia na wrotkach? Świat się zmienił, ale ja jestem wychowana w ogromnym szacunku dla tego zawodu. Na tym też mi nadal zależy. Myślę, że program nie spowodował jego obniżenia. Wprost przeciwnie.

▲ A z wrotek pani zrezygnowała?

– Nie. Jeżdżę z wnuczką.

▲ Walczy pani o obowiązkowe lekcje prawa w szkołach.

– Od 10 lat. Jeżdżę do ministerstwa. Napisałam poradnik dla młodzieży. Miałam nadzieję, że już w tym roku uda się. Dane mówią same za siebie: 122 tysiące czynów karalnych popełnionych przez dzieci. Lekcje o prawie są tak samo potrzebne, jak edukacja seksualna. Od tego też nie uciekniemy. I to już w gimnazjach, nie później. W ostatnich 3 miesiącach byłam chyba w 50 gimnazjach. W każdym była nastoletnia matka. Problem jest? Jest.

▲ A propos dzieci. Jaki jest pani stosunek do klapsów?

– Jestem pokoleniem klapsów. Na nich się wychowaliśmy, chociaż ja ich nie pamiętam. Nikt nie mówił, że to jest coś złego. I nagle to zmienić jest trudno. Rozumiem rodziców. Oni nie chcą bić, ale innych metod nie znają. W jednym z przedszkoli, które odwiedziłam, podszedł do mnie 5-latek, przytulił się i zapytał: jak mój tatuś bije mnie po buzi, to czy on jest przestępcą? Nie zdążyłam odpowiedzieć, kiedy dziecko powiedziało, że mówi mi to w tajemnicy, bo „pani kocha dzieci i pani mojego tatusia nie zamknie do więzienia". Okazało się, że tatuś – dyplomata stosował francuskie metody arystokratyczne, na których sam został wychowany. Później mówił: „Boże, gdybym wiedział, że mojemu dziecku sprawiam taki ból, że ono mnie traktuje jako przestępcę i chroni przed odpowiedzialnością, w życiu bym nie podniósł na nie ręki. Ale mnie się wydawało, że klaps w pupę uwłacza godności dziecka, natomiast ten policzek – nie". Kolejny przykład: dwóch 3-latków bawi się w piaskownicy. Jeden z chłopców uderza drugiego. Podbiega ojciec, daje smykowi klapa w tyłek i mówi: pamiętaj, nie wolno nikogo bić. Widziałam znak zapytania w oczach dziecka. Kiedy więc rodzice pytają mnie, jak wychować bez klapsów, przytaczam im te historie. I mówię, że jeżeli uderzymy dorosłego – jesteśmy przestępcami, jeśli zwierzę – oprawcami, a jeśli dziecko – twierdzimy, że to metoda wychowawcza. Coś z nami dorosłymi jest nie tak.



– Jeszcze jako początkujący sędzia jeździłam na wrotkach – wspomina A. M. Wesołowska. – Wtedy spotkał mnie na parkingu prezes i usłyszałam: koleżanko, postępowanie dyscyplinarne pani grozi.

Pamiętam chłopca, który przywiązywany za rączki i nóżki do dwóch krzeseł był polewany wrzątkiem przez konkubenta matki. Jego 8-letnia siostrzyczka przynosiła czajnik z wrzącą wodą. Starali się wymusić na dziecku informację, gdzie schowało 100 zł, które podobno ukradło.

▲ Bezstresowe wychowanie – moda naszych czasów nie sprawdziła się?

– Skutki są opłakane. Dzieciaki, które przychodzą w kajdankach na salę oskarżonych, pytają, dlaczego rodzice ich nie ostrzegli i nie powstrzymali. Mamo, cofnij czas, proszą. Nie da się. Świetnie układamy sobie rozmowy z dziećmi w nocy. Jak się budzimy, to albo syn ma dobry humor i nie chcemy go psuć, albo ma taki, że boimy się porozmawiać, bo będzie jeszcze gorzej. Musimy znaleźć czas, nawet jak jest trudno. Z reguły jest trudno. Przepaść pokoleniowa jest ogromna. Chyba nigdy w ostatnich stuleciach takiej nie było. Jest takie fajne hasło: „mamo, tato, nie mów do mnie, lecz ze mną rozmawiaj". To jest to, o czym marzą dzieci.

▲ „Sala samobójców", „Galerianki", „Sponsoring" – te filmy po kolei odsłaniają coraz nowsze zagrożenia. Czy rodzice za tym nadążają?

– Nie mają o tym zielonego pojęcia. Spotykając się z 6-latkami, pytam: zawieracie znajomość przez internet? Tak. Trafiacie na strony pornograficzne? Tak. Mówicie o tym rodzicom? Nie. Dlaczego? Bo i tak nic nie zrobią, bo się boimy, że zabiorą komputer. 64 proc. dzieci korzystających z internetu było namawianych do zawarcia znajomości. Tylko 20 proc. dzieci powiedziało o tym dorosłym. 40 proc. chodzi na spotkania z osobami poznanymi w internecie, a 28 idzie w pojedynkę, nie mówiąc o tym nikomu.

▲ Jest pani mamą dwóch dorosłych już córek. Jakie pani stosowała metody wychowawcze?

– Popełniłam wiele błędów. Gdybym wtedy miała wiedzę, którą dziś staram się rodzicom przekazać dzięki doświadczeniu z sali sądowej, byłoby znacznie łatwiej. Pewnie za mało czasu córkom poświęcałam. Ale widziały, że nie dlatego, że siedzę przy komputerze, czy nad książką, ale poświęcam się ludziom, którzy potrzebują pomocy. Zawsze im powtarzałam: pamiętaj, tyle jesteś warta, ile dasz z siebie innym. Przykład, który powinniśmy dawać dzieciom, jest szalenie istotny. Mówię też, że dziecko jest trochę jak walizka. Tyle z niej wyjmiemy, ile włożymy.

▲ Córki poszły w ślady mamy?

– Obie poszły, chociaż twierdziły, że to była przemoc emocjonalna (śmiech). Nigdy nie nakazywałam im wyboru studiów prawniczych, ale mówiły, że czuć to było we mnie. Jedna skończyła prawo, druga jest na czwartym roku.

▲ Tylko mąż inżynier „ocalał"?

– Ale podobno jest najlepszym prawnikiem w naszej rodzinie (śmiech).

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Odnajdziesz radość życia. Wystarczy, że znajdziesz czas na refleksję, a dojdziesz do wniosku, że wszystko ma sens!

▲ RYBY 20 II – 20 III
Lepiej będzie, jeżeli posłuchasz rad kogoś, kto dobrze ci życzy i naprawdę chce ci pomóc. Przydałoby ci się więcej obiektywizmu.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W sprawach sercowych będzie dużo zamieszania. Zaczniesz się nawet zastanawiać, czy dobrze wybrałeś sobie partnera i czy może czas na zmiany...

▲ BYK 21 IV – 21 V
Jeszcze w tym miesiącu odczujesz znaczną poprawę stanu swojego konta. Spraw sobie przyjemność, o której dawno marzyłeś.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Nowiny i niespodzianki zdominują twoje życie. Staraj się przyjmować wszystko na spokojnie, bez większych emocji i zdenerwowania.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Przeanalizuj swoją dietę, bo źle się odżywiasz i twój organizm coraz bardziej to odczuwa. Przede wszystkim częściej sięgaj po wodę mineralną.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Staraj się trzymać z dala od kłopotów innych ludzi. Nie wtrącaj się i nie podpowiadaj rozwiązań, bo nikomu nic dobrego z tego nie przyjdzie.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Staniesz się bardzo drażliwy i będą cię denerwowały nawet drobiazgi w zachowaniu innych ludzi. Trzymaj język za zębami i nikomu nie zwracaj uwagi!

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Przed tobą bardzo miły weekend. Staraj się spędzić go rodzinnie, najlepiej na powietrzu. Może zaproponujesz jakiś wyjazd?

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Ktoś spod znaku Koziorożca zerka z nadzieją w twoją stronę, a ty tego nie zauważasz. Może warto wyciągnąć przyjazną dłoń?

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
W życiu zawodowym nastąpią bardzo ważne zmiany. Ktoś będzie cię kusił większymi zarobkami, ale musisz to bardzo uważnie rozważyć.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Nie ufaj obcym osobom, bo ktoś będzie chciał cię oszukać. Patrz, co podpisujesz.

Ciekawy świat >> Leszek Bielenda od 2,5 roku

Ryk króla budzi pół

Lew Simba Wielkanoc miał spędzić przed telewizorem. Nie udało się. Będzie miał telewizję, ale za dwa miesiące.



Jak ma zły humor, lepiej nie wchodzić mu w drogę.

Bartosz Gubernat
bartosz.gubernat@mediaregionalne.pl

Popatrzcie, jak wspaniale się porusza – zachwyca się swoim pupilem Leszek Bielenda. – Jest piękny, mądry i niezwykle silny. 280 kilogramów żywej wagi. Prawdziwy król dżungli. Wiem, że to dzikus i wchodząc do jego klaty, wiele ryzykuję, ale kocham go. I wierzę, że nic mi nie zrobi.

Kiedyś był kociakiem

Historia lwa Simby jest niezwykła. W sierpniu 2009 roku jako mały, nieporadny kociak trafił do domu Bielendów w Głogowie Małopolskim pod Rzeszowem. Bielenda wziął go z objazdowego cyrku, w którym zwierzak nie mógł znaleźć wspólnego języka z treserem. Początkowo przyjechał do Głogowa na przechowanie, ale szybko zaprzyjaźnił się ze swoim nowym panem. Bielenda bez namysłu, na przekór policji, prokuraturze i obrońcom zwierząt, odkupił Simbę i postanowił stworzyć mu u siebie w domu kawałek sawanny.

Nie było łatwo, bo polskie prawo zakazuje trzymania dzikich zwierząt. Właściciel znalazł jednak furtkę w przepisach. Założył cyrk i od tej pory jest pełnoprawnym opiekunem dzikiego kota. W ciągu dwóch lat Simba dostał profesjonalną zagrodę, zabezpieczoną trzymetrowym ogrodzeniem. Bielenda zbudował mu ogrzewaną kaloryferem grotę, a w ubiegłym roku wyposażył kojec w klatę weterynaryjną. O tym, jak bardzo jest potrzebna, przekonał się kilka miesięcy temu, kiedy lew poważnie zachorował. Zapalenie płuc, stawów, anginę udało się wyleczyć w dużej mierze dzięki temu pomieszczeniu.



– Piękny jesteś, no daj buzi – zachęca kota Leszek Bielenda.

Trzecie urodziny

Lew jest już w pełni sił, a niedawno skończył trzy lata.

– Po nieporadnym, dwudziestokilogramowym kociaku nie ma już śladu. Dlatego nikt oprócz mnie nie wchodzi już do niego. Zresztą ja też muszę uważać i wyczuć moment. Jak ma zły humor, lepiej nie wchodzić mu w drogę. Ale na ogół jest bardzo przyjazny – mówi Leszek Bielenda, przykładając twarz to ogrodzenia zagrody. Lew błyskawicznie do niego podchodzi. Łasi się, mruczy, liże opiekuna po twarzy.

hoduje koło domu... lwa

dżungli miasta

Wiem, że to dzikus i wchodząc do jego klatki wiele ryzykuję, ale kocham go. I wierzę, że nic mi nie zrobi – mówi właściciel lwa.

– Piękny jesteś, no daj buzi – zachęca kota Bielenda. Simba okazuje czułość bez oporów.

Utrzymanie potężnego lwa nie jest tanie. Właściciel codziennie podaje mu 6 kilogramów mięsa.

– Ulubiony przysmak to ogony wołowe. Po prostu je uwielbia. Co ciekawe, przed zjedzeniem nosi je po swoim terenie i bawi się. Niestety, muszę się sporo napocić, żeby je kupić, bo mało kto nimi handluje – wyznaje Bielenda.

W jadłospisie króla dżungli jest także czysta wołowina. Zgodnie z zaleceniem weterynarza, Bielenda podaje mu jeszcze kury i króliki.

– Tego nie lubię najbardziej. Musi je dostawać razem z sierścią i piórami. To w nich jest sporo substancji odżywczych. Kiedy dostawał wyłącznie czyste mięso, zachorował. Badania moczu wykazały, że brakowało mu mikroelementów. Drugi raz tego błędu nie popełnię – zapewnia opiekun kota.

Czesanie? Nie ma mowy!

Największym problemem jest pielęgnacja sierści lwa. Okazała grzywa w czasie niepogody mocno się plącze. O czesaniu nie ma jednak mowy.

– Raz próbowałem, ale od razu mnie pogonił – opowiada pan Leszek. – A ponieważ to król, drugi raz nie mam zamiaru próbować.

Właściciel lwa ubolewa, że przed świętami nie zdążył sprawić mu wielkanocnej niespodzianki. A ta jest niecodzienna.

– Zaprojektowałem specjalny tunel, którym ze swojego wybiegu będzie mógł przyjść do domu – opowiada. – Korytarz doprowadzi go do mojego salonu, w którym w miejsce ściany wstawiam kuloodporną szybę. Tutaj lew będzie mógł ze mną odpoczywać, oglądać telewizję. Tak jak na początku, kiedy leżeliśmy razem na kanapie. Budowę zaczynam w ciągu kilku dni. W maju wszystko powinno być gotowe.

Natury nie da się oszukać

Sporo pieniędzy pochłonie także rozbudowa wybiegu. Trzymetrowe ogrodzenie zostanie wyposażone w zasieki zagięte do środka. Dla bezpieczeństwa będą podłączone do prądu. Bielenda wylicza, że do tej pory w zagrodę wpakował równowartość domu jednorodzinnego. Planowany tunel i szyba to kolejne kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Największym problemem może okazać się poskromienie popędu płciowego Simby.

– Jest już prawie dojrzały, zdaję sobie sprawę z tego, że niebawem zacznie myśleć o partnerce. Natury nie da się oszukać – przyznaje pan Leszek.

Chociaż pomysł kupna lwicy przeszedł mu przez myśl, na razie odpuścił. Dlaczego?

– Bo to oznaczałoby rewolucję. Lwice dobrze się wspinają i musiałbym całkowicie przebudować wybieg. Wyższe ogrodzenie i większa powierzchnia to minimum. Na razie nie jestem na to gotowy. Wspólnie z weterynarzem spróbujemy uspokoić jego popęd farmakologicznie. Czy marzę o lwiej rodzinie? Kto wie... – uśmiecha się pan Leszek

TAK RÓSŁ SIMBA:



Sierpień 2009. Simba trafia do domu Bielendów. Ma pół roku i waży 20 kg. Chętnie wyleguje się ze swoim właścicielem na kanapie. Łasi się do gości.



Sierpień 2010. Lew waży 150 kg, rośnie mu grzywa,. Lew zachowuje się jak kociak, ale jeśli zechce, bez problemu powali na ziemię dorosłego człowieka.



Luty 2011. Kot przybrał na wadze kolejnych 50 kg. W urodzinowym prezencie dostaje pięciokilogramowy mięsny tort z wołowym ogonem i dwoma sercami.



Lew waży 280 kg i zjada ok. 6 kg mięsa dziennie. Lada moment zacznie oglądać się za partnerką. Jego grzywa jest już prawie pełna.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

BEZDZIETNA WDOWA Z GIŻYCKA, 64 lata
Jestem bezdzietną wdową o przeciętnej urodzie. Mam 160 cm wzrostu, ważę 50 kg. Mam średnie wykształcenie i spokojne usposobienie. Mieszkam w M2. Nie mam nałogów. Poznam miłego pana o zbliżonych walorach w celu stworzenia stałego związku. Kwestie zamieszkania są do uzgodnienia.

91139

KAWALER, 51 lat
Mam 173 cm wzrostu, ważę 78 kg. Jestem katolikiem, abstynentem. Nie palę. Mam zawodowe wykształcenie, jestem na rencie, ale moje schorzenie jest niewidoczne. Interesuję się sportem. Jestem słuchaczem Radia Maryja. Poznam pannę lub wdowę, katoliczkę o podobnych cechach i zainteresowaniach.

91140

MONIKA Z SUWAŁK, 68 lat
Jestem samotną emerytką, bezdzietną, miłą, bez nałogów, urządzoną i całkiem do rzeczy kobietą. Wzrost i waga średnie. Poznam pana z wykształceniem w wieku 66-73 lata, kulturalnego, zmotoryzowanego, bez zobowiązań rodzinnych i bez nałogów. Nie interesują mnie przygody, tylko poważne związki.

91141

WOLNY, 46 lat
Mam 170 cm wzrostu, ważę 80 kg. Jestem zadbany, bez nałogów, niekarany. Katolik. Nie toleruję kłamstwa, oszustwa i zdrady. Mam jedną córkę, na którą płacę. Jestem pracowity i pracujący. Poznam niezależną panią, pracującą lub na rencie, zadbaną, stałą w uczuciach. Proszę o listy z adresami i numerami telefonów.

91142

DOMATORKA, 47 lat
Mieszkam w Białymstoku. Chciałabym poznać pana wolnego, spokojnego, pogodnego, uczuciowego, również z Białegostoku lub z okolic. Pragnę, aby został moim przyjacielem na resztę życia. Jestem niewysoką brunetką, lubię przyrodę i zwierzęta. Bardzo proszę o listy z adresem, imieniem i numerem telefonu.

91143

BIAŁOSTOCZANIN, 69 lat
Jestem rodowitym białostoczaninem, mam 69 lat i 171 cm wzrostu. Szukam drugiej połowy na resztę życia. Poszukuję kobiety z Białegostoku lub okolic (do 30 km od Białegostoku). Jestem katolikiem. Mam bardzo dobry charakter. Podanie w liście numeru telefonu przyśpieszy nasz kontakt.

91144

ALICJA, 62 lata
Jestem wdową na emeryturze, kobietą skromną i uczciwą. Poznam pana, wdowca w zbliżonym wieku, aby wspólnie przeżyć jesień życia. Jestem katoliczką, lubię taniec, dobrą muzykę i spacery. Jeżeli szukasz drugiej połówki, odezwij się do mnie, podaj adres lub numer telefonu, spotkajmy się. Na pewno nie pożałujesz. Serdecznie pozdrawiam wszystkich, którzy szukają bratniej duszy.

91145

PANNA, 39 lat
Jestem panną, pracuję zawodowo. Mam wyższe wykształcenie. Z natury jestem osobą atrakcyjną. Mimo to jestem samotna. Poważnie myślę o założeniu rodziny i o tej jedynej osobie, która będzie stała u mego boku na dobre i na złe chwile życia. Poznam pana w wieku do lat 40, kawalera, z co najmniej średnim wykształceniem, najlepiej z wyższym, o atrakcyjnym wyglądzie, który pracuje zawodowo. Odpowiem na każdy poważny list. Może to właśnie my jesteśmy dla siebie?

91146

reklama



Obyczaje >> Fotograf to ostatni trzeźwy na weselu. Czasami więc może się napatrzeć!

Polskie wesele okiem trzeźwego

Właściciele restauracji, zespoły muzyczne, kamerzyści i fotografowie – to tylko początek listy osób, które właśnie zacierają ręce. Tradycyjnie bowiem od Wielkanocy rozpoczął się sezon ślubny.

Katarzyna Mularz
katarzyna.mularz@mediaregionalne.pl

Polskie wesele to taka sama instytucja jak polska wódka i polska kiełbasa. Mówisz i każdy wie, o co chodzi. Podczas polskiego wesela zasada jest prosta: ma być na bogato, a nikt głodny albo trzeźwy wyjść nie może. Czy gospodarza stać, czy nie, wesele będzie huczne, bo tak każe tradycja. A kryzys?

Nie żałuj do koperty

– Na biednym weselu jeszcze nigdy nie byłem, na skromnym raz – mówi Rafał, który od kilku lat pracuje jako fotograf ślubny. – Zwykle to na salę wjeżdżają świniaki, wielkie torty, a stoły uginają się od jedzenia i alkoholu. Zdarzają się wesela na kredyt, ale to wiadomo, że zwróci się z kopert. Teraz poniżej 500 zł w kopercie dać za parę, to wstyd – tłumaczy.

500 zł przemnożone przez liczbę gości daje całkiem niezły wynik. Zwłaszcza na wsiach, gdzie oprócz rodziny i znajomych, na wesele zaprasza się też sąsiadów oraz wszystkich tych, którzy zapraszali nas.

– Średnie liczba gości na weselu to ok. 100 osób – dodaje Jacek Sierżyński, fotograf ślubny z prawie jedenastoletnią praktyką. – Na wsiach zdarza się ponad 250. Większość gości nawet się nie zna, ale zaprosić trzeba.

Byle do oczepin

Rafał obsługuje wesela maksymalnie do 1.30 w nocy. Potem to już nawet para młoda sobie nie życzy, żeby zdjęcia robić, no bo wiadomo, że ludzie „trzymają się" jeszcze do oczepin, a potem hulaj dusza... Fotograf to ostatni trzeźwy na weselu. Jemu pić nie wypada, a czasem nie można, więc może się napatrzeć.

– Zdarza się, że w trakcie zabawy zniknie ta czy inna para na jakiś czas, wiadomo po co – mówi. – Gorzej jak po alkoholu się zapomną, wtedy bywa „ostro". Takich sytuacji się jednak nie fotografuje. Kto by chciał to potem oglądać? Chcąc nie chcąc czasem jednak obiektyw uchwyci coś, co widzę dopiero po dokładnym przeglądaniu zdjęć. Najczęściej podczas zabaw to czy tamto paniom wyskoczy zza stanika czy... spod sukienki.

– Panie zwłaszcza powinny uważać, kiedy panowie biorą się do podrzucania – dodaje Jacek ze śmiechem.

Nie ma to jak wesele wiejskie

Dobre wesele to takie, na którym nie brakuje wódki, a zabawa trwa do białego rana. Co jednak jeśli na imprezę przyszli tzw. „kulturalni goście", którzy stronią o biesiadnej swobody?

– Ostatnio pracowałem na weselu mieszanym polsko-angielskim. Bałem się, że będzie sztywno, ale jak się goście piwa napili, to od razu kaczuszki robili – opowiada Jacek. – Rzeczywiście alkoholu nam trzeba do dobrej zabawy, choć zauważyłem, że pijemy bardziej kulturalnie niż jeszcze kilka lat temu. Bijatyki na weselach już się nie zdarzają, choć pewnie dla fotografa byłby to niezły materiał – śmieje się.

Z kolei Rafał uważa, że elegancja kończy się po kilku głębszych. Potem wszystko wraca do odwiecznej normy.

– Ludzie, jak się napiją, to od razu żwawiej idzie, a jeszcze jak przyjedzie rodzina ze wsi, to już w ogóle. I chwała im za to, bo wtedy wesele nabiera kolorytu. Żadna orkiestra nie jest potrzebna, bo zaczyna się biesiadowanie przy stołach, pojawiają się tradycyjne przyśpiewki i sprośne piosenki. Choćby najbardziej eleganckie wesele było, to zawsze się tak kończy.

Rafał w ogóle jest fanem wiejskich wesel. Podczas kiedy „miastowi" sztywno pochylają się na parkiecie, na wiejskim weselu wszystkie panie już obtańczone.

– Tam to już o 18-19 robi się wesoło. W mieście bywa że dopiero przed północą impreza się rozkręca. No chyba, że rodzina ze wsi przyjedzie...

Zamień majtki, ściągnij biustonosz

Północ to oczywiście moment przełomowy każdej imprezy weselnej. Dla niektórych to szczyt obciachu, dla innych obowiązkowa tradycja. Bo jak to zrobić wesele bez oczepin?

Jacek mówi, że pary młode coraz częściej rezygnują z oczepin albo bardzo ograniczają liczbę i rodzaj zabaw. A szkoda, bo wtedy właśnie fotograf ma najwięcej do roboty.

– Najbardziej egzotyczne zabawy? – zastanawia się. – Chyba ta, w której na środek parkietu proszone są pary, każdy dostaje wielkie majtki, które zakłada na ubranie. Potem na sygnał para musi się nimi jak najszybciej zamienić. Inną zabawą jest też... zdejmowanie biustonosza partnerce. Oczywiście, własnej!

Rafał dorzuca kilka swoich doświadczeń: – Często widuję tzw. jezioro łabędzie. Mężczyźni dostają spódniczki, podwijają nogawki od spodni i tańczą w rytm muzyki. Jest też przebijanie baloników, w których znajdują się zadania, jakie mają wykonywać konkretni goście. Najbardziej swawolna, to chyba taka, w której panowie siadają na krzesełkach, na kroczu kładzie im się pompkę połączoną wężykiem z balonem. Partnerki muszą usiąść na kolanach i tak długo podskakiwać aż balonik pęknie.

Chusteczka ("kogo kocham kogo lubię, rzucę mu pod nogi..."), pociąg ("jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka...") i kaczuszki – to oczywista oczywistość. Takich zabaw na weselu zabraknąć nie może, bo goście wyjdą obrażeni.

Dzieje się nie tylko na weselu

Fotografowie zgodnie przyznają, że to co wyróżnia współczesne śluby i wesela, to ogromna dbałość o szczegóły. Wszystko musi być zaplanowane i dopięte na ostatni guzik – łącznie z kolorem kwiatów w kościele, które – koniecznie! – muszą nawiązywać do kreacji młodych. Jak to jednak w życiu bywa, nie wszystko zawsze idzie zgodnie z planem. Bo albo świadek zapomni obrączki, albo pan młody... imienia przyszłej żony.

– Z obrączkami to rzeczywiście najwięcej przygód jest – opowiada Jacek. – Kiedyś młodym ślubu udzielał wujek. Pobłogosławił związek i sobie poszedł, a o obrączkach zapomniał. Akurat ceremonię proboszcz oglądał, to mu przypomniał – śmieje się. – Pamiętam też pana młodego, który nie wiedział, na który palec powinien założyć obrączkę swojej żonie. Dziewczyna chciała mu pomóc i wcześniej nawet specjalnie oznaczyła sobie paznokieć.

Czego oprócz obrączek nie można zapomnieć w dniu ślubu? Igły i nitki.

– Świadkowi tuż przed wejściem do kościoła spodnie pękły w kroku. Co miał biedny zrobić? Ukrył się gdzieś za drzwiami, opuścił je do kolan, a świadkowa szyła. Dobrze, że zawsze noszę ze sobą mały zestaw do szycia – śmieje się Jacek.

– Ja z kolei nigdy nie zapomnę ślubu, na którym pan młody zapomniał imienia panny młodej – dodaje Rafał. – Drużba mu przypominała! Większość wesel odbywa się jednak bez nadprogramowych atrakcji. Choć pamiętam przypadek, że z balkonu w kościele, podczas Ave Maria, spadł statyw, na szczęście nikogo nie uszkodził.

Dobra brama to jest sztuka!

W orszaku ślubnym jedzie panna i pan młody, do tego świadkowie, a na dokładkę w bagażniku kilka, a nawet kilkanaście butelek „weselnej". Bez tego ani rusz, bo jak po drodze zdarzy się brama, to nie pomogą tłumaczenia, że spieszymy się do kościoła.

– Bramy to oczywiście domena wiejskich wesel – mówi Rafał. – Tam każdy wie, że będzie impreza, to można się wcześniej przygotować. Widziałem już bardzo profesjonalne bramy – mężczyznę na taczkach przebranego za niemowlaka, który domaga się butelki albo panów bez koszulek, którzy w dwudziestostopniowy mróz urządzili sobie grilla. Raz nawet drogę zastąpił nam pan z kozą na sznurku. Trochę mnie to zszokowało, bo jak dostał butelkę, to zaczął kozie alkohol lać do pyska. Mówił, że przyzwyczajona...

Jacek wylicza, że raz orszak ślubny musiał się wykupić aż siedmiokrotnie.

– Ale aż przyjemnie było patrzeć, bo każda kolejna brama była zrobiona profesjonalnie i z fantazją. Wtedy to nawet tej wódki nie żal – śmieje się.

Kogo wesele stresuje najbardziej?

– Fotografa! – odpowiadają zgodnie panowie.

Wiele rzeczy może wyjść nie tak albo kompletnie nie wypalić, ale zdjęcia ze ślubu i wesela być muszą. W końcu każdy chce zobaczyć, co wyrabiał, jak się na tę jedną noc zapomniał.



Krzysztof Łokaj

Zmieniają się weselne obyczaje, rezygnujemy z niektórych pięknych tradycji, podpatrujemy nowości z Zachodu. Ale jedno nie zmieni się nigdy – polska gościnność.

Nasza akcja >> Finalistki „Metamorfoz" odwiedziły dietetyków

Będą gubić zbędne kilogramy

Brak regularnych posiłków, zbyt późne kolacje oraz mało warzyw i owoców w diecie – to główne błędy żywieniowe, jakie popełniały finalistki „Metamorfoz". Teraz specjaliści ds. żywienia ułożyli im diety i tylko patrzeć, jak panie zaczną gubić zbędne kilogramy.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Finalistki akcji „Metamorfozy z Gazetą Współczesną" odwiedziły już dietetyków i otrzymały specjalnie dla nich ułożone jadłospisy, które pozwolą im schudnąć zdrowo, skutecznie i bez efektu jo-jo.

Typ mięsny czy mączny?

Spotkanie każdej z czterech finalistek oko w oko z dietetykiem rozpoczęło się od analizy składu ciała. Przy pomocy specjalnego urządzenia, zwanego analizatorem, została zbadana waga i poziom tkanki tłuszczowej w organiźmie. Następnie dietetycy dokładnie wypytali o stan zdrowia naszych pań, jakie leki przyjmują i jaki styl życia prowadzą.

– Z każdą z pań omówiliśmy dokładnie wszystkie posiłki, jakie były do tej pory spożywane w ciągu całej doby – mówi Katarzyna Sobolewska, dietetyk z Centrum Zdrowego Żywienia „Eko Styl" w Białymstoku. – Dowiedzieliśmy się, jak często panie jadły i co jadły.

– Poznaliśmy też ich preferencje żywieniowe – dodaje Tomasz Remus, specjalista ds. żywienia i żywności z CZŻ „Eko Styl". – Ważne dla nas jest, czy dana osoba preferuje smaki słodkie czy też kwaśne, czy jest „typem mięsnym" czy „mącznym", bo m.in. w oparciu o takie preferencje budujemy najwłaściwszą dla danej pacjentki dietę.

Jednak, jak zapewniają dietetycy, w żadnej z diet, bez względu na preferencje smakowe, nie znajdą się takie produkty jak: boczek, smalec, ciasta i czekolady oraz alkohol i napoje gazowane.

Gubi ją cola

Pierwszą finalistką „Metamorfoz", która spotkała się z dietetykami z „Eko Stylu", była 24-letnia Sylwia Muszyńska z Wasilkowa.

– Ma ona bardzo złe nawyki żywieniowe – ocenia Katarzyna Sobolewska. – Przede wszystkim, w ogóle nie jada śniadań, a pierwszy posiłek pojawia się dopiero około godziny 12-13. Posiłki są nieregularne i mało urozmaicone. Mało w nich owoców i warzyw, chudego nabiału, a za dużo tłuszczu zwierzęcego oraz cukrów prostych. Sylwię gubi też coca-cola.

W żadnej z diet nie znajdą się takie produkty jak: boczek, smalec, ciasta, czekolady i napoje gazowane.

Ważne jest, aby panie miały wsparcie w rodzinie. Żeby nikt nie podsuwał im tego, czego nie powinny jeść.

Katarzyna Sobolewska jest jednak przekonana, że Sylwii uda się podczas naszej 3-miesięcznej akcji „Metamorfozy" schudnąć nawet wymarzone 12 kg. Jeżeli tylko będzie konsekwentna w diecie i ćwiczeniach.

– Będę! – zapewnia Sylwia Muszyńska. – Do tej pory jadłam tylko jeden lub dwa ogromne posiłki dziennie, a teraz – zgodnie z zaleceniami – przestawiłam się na pięć mniejszych. Przez ostatnie sześć lat wypijałam 1,5 litra coli dziennie, więc teraz trudno jest mi tak od razu odstawić ten napój, na razie więc zamieniłam go na wersję light i ograniczyłam. Wkrótce zaś w ogóle zrezygnuję z coli! Tak jak już zrezygnowałam z fast foodów i majonezu!

Za duże kolacje

Zapału do odchudzania nie brakuje też drugiej z naszych finalistek, 50-letniej Ludmile Mut z Juchnowca Kościelnego.

– Jestem pewna, że dam radę! – mówi pani Ludmiła. – Jestem dobrej myśli. Już kiedyś udało mi się zrzucić 26 kilogramów, więc sądzę, że i teraz pod kontrolą dietetyka zrobię to zdrowo i skutecznie.

Jak ocenia specjalista ds. żywności i żywienia, Tomasz Remus, dotychczas panią Ludmiłę gubiły nieregularne posiłki:

– Bywało tak, że z braku czasu śniadanie jedzone było bardzo późno i często z łapanki, czyli to, co akurat było pod ręką – wyjaśnia Tomasz Remus. – Również obiado-kolacje były spożywane bardzo późno i do tego zbyt obficie. Przygotowaliśmy więc pani Ludmile zbilansowaną dietę, z dużą ilością warzyw i owoców, przy której w ciągu roku można spokojnie zrzucić 30 kilogramów. Oczywiście zalecany jest też wysiłek fizyczny!

Ludmiła Mut, podobnie jak trzy pozostałe finalistki „Metamorfoz", rozpoczęła już ćwiczenia pod okiem osobistego trenera.

– Trener daje mi w kość, z czego się bardzo cieszę, bo to oznacza, że będą efekty – podkreśla pani Ludmiła.

Ważne jest wsparcie

Na dietach i w trakcie treningów są też pozostałe finalistki naszej akcji: 27-letnia Anna Sulkiewicz i 34-letnia Agnieszka Szyłak-Łysoń z Białegostoku. Z tym, że Anna za bardzo odchudzać się nie musi, bo jest szczupłą osobą. Chce jedynie zdrowo się odżywiać, żeby zachować zgrabną sylwetkę. Natomiast Agnieszka planuje zrzucić zbędne kilogramy, które zostały jej po ciąży.

Jak naszym finalistkom idzie odchudzanie i jak wyglądają ich treningi, napiszemy już wkrótce.

– Ważne jest to, aby panie miały wsparcie w rodzinie – podkreślają dietetycy z „Eko Stylu". – Żeby nikt nie podsuwał im produktów, których nie powinny jeść. Za to potrawy z ich diety mogą być spożywane również przez innych członków ich rodzin. Z pożytkiem dla zdrowia.



W. Wojtkiewicz

24-letnia Sylwia Muszyńska z Wasilkowa została dokładnie zważona i dostała szereg dietetycznych zaleceń. Musi m.in. zrezygnować z picia coli i jedzenia słodyczy, a także zacząć jeść zdrowe śniadania. Czekamy na efekty!

Metamorfozy
odkryj swoje piękno
Partnerzy Strategiczni:
Centrum Medyczne Medrex
Technikum Usług Fryzjerskich DEHAG extra
Partnerzy:
www.twojdentysta.bialystok.pl Lekarz Dentysta Żyta Gryguć-Mroczkowska
Eko Styl

KSIĄŻKI

Violetta



▲ „Villas. Nic przecież nie mam do ukrycia...”
▲ Iza Michalewicz, Jerzy Danilewicz
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, czas nagrania 9 godz., 40 min., 1 CD, format mp3, czyta Krystyna Czubówna

Pod koniec ubiegłego roku, w rodzinnym Lewinie Kłodzkim, zmarła w wieku 73 lat Violetta Villas. Wielka piosenkarka obdarzona niespotykaną skalą głosu i talentem. Gwiazda święcąca tryumfy w rozkwicie PRL-u, występująca w paryskiej Olimpii i nowojorskim Carnegie Hall, żegnała się z tym światem w biedzie, opuszczeniu i opinii dziwaczki chorobliwie zafascynowanej psami i kotami.

Doświadczeni dziennikarze, Iza Michalewicz i Jerzy Danilewicz, poświęcili wiele miesięcy pracy, spotkali się z dziesiątkami osób – z Villas umawiali się wielokrotnie, ale gwiazda zawsze zmieniała terminy i do wywiadu nie doszło – by przedstawić jak najprawdziwszy portret niezwykłej, artystycznej osobowości. Trzeba przyznać, że im się udało. Życie Czesławy Marii Cieślak, która u progu estradowej kariery zamieniła się w Violettę Villas, było fascynujące, pełne wzlotów i upadków, skrywanych tajemnic. Autorzy, analizując dokładnie prywatną i artystyczną biografię, bez silenia się na szukanie taniej sensacji, próbują odpowiedzieć na pytanie: dlaczego genialna wokalistka – sopran koloraturowy o czterech oktawach – obdarzona absolutnym słuchem, nie zrobiła prawdziwej światowej kariery? Otrzymujemy wiele odpowiedzi. Brak doświadczenia, obycia, odporności psychicznej, skłonność do megalomanii i kiczu, niemądre życiowe wybory – to tylko niektóre.

Ciekawymi wątkami są te poświęcone tworzeniu przez Villas zmyślonych epizodów w życiorysie. Piosenkarka dość często opowiadała, także w mediach, o bardzo znaczących artystycznie wydarzeniach i spotkaniach, których, jak dobitnie wykazali autorzy, nigdy nie było. Innym, koniec końców tragikomicznym, rysem jej biografii była współpraca z SB. Podjęta przez wojażującą po świecie piosenkarkę dość niefrasobliwie i kontynuowana tak nieudolnie, że służby w końcu za nią podziękowały.

Czytająca dla nas, jak zwykle perfekcyjnie, tę książkę Krystyna Czubówna powiedziała: „Przeczytałam dla Państwa historię, którą sama zawsze chciałam poznać. Która spod burzy blond loków, makijażu i sukien z cekinami wydobyła postać będąca dla mnie do dziś zagadką. Było warto”.

Marek Muszyński

Słowa i nuty



▲ „Pieśń imion”
▲ Norman Lebrecht
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 319, c. 36,00

Debiutancka powieść brytyjskiego dziennikarza muzycznego pracującego m.in. dla „The Daily Telegrach” i „Evening Standard”, na której podstawie powstał film z Anthonym Hopkinsem i Dustinem Hoffmanem w rolach głównych, to historia dwóch chłopców: Davida Rapoport, polskiego chłopca cudem uratowanego z Holokaustu, wychowującego się w zamożnej żydowskiej rodzinie w Londynie oraz Martina Simmondsa. Chłopcy stają się sobie bliżsi niż bracia, aż do dnia, kiedy uzdolniony muzycznie David ma mieć swój pierwszy koncert. Tego dnia chłopiec znika. Znajdzie się po czterdziestu latach. Co było przyczyną tajemniczego zniknięcia Davida? Jakie miejsce zajmuje w tej zagadce miłość, zazdrość, przyjaźń i zemsta? **(o)**

Pasja życia



▲ „Tańczący z lwami. Moja afrykańska przygoda”
▲ Tony Fitzjohn
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 352, c. 36,90

Tony Fitzjohn mając 22 lata wyjechał z Anglii, by chronić afrykańską dziką przyrodę. Zamieszkał w Kenii, z dala od cywilizacji i rozpoczął pracę w Parku Narodowym Kora. Przez dwadzieścia lat współpracował z George`em Adamsonem, założycielem kenijskiego „sierocińca” dla lwiątek. Wielokrotnie omal nie postradał życia, zarówno z powodu ataków dzikich zwierząt, jak i kłusowników. Kiedy zmuszony został do opuszczenia Kenii, zamieszkał w Tanzanii dalej oddając się swojej pasji. Na ponad dwóch tysiącach kilometrów kwadratowych pustkowia stworzył kwitnący rezerwat przyrody. W książce opowiada o swojej pracy, o samotniczym życiu, o zwierzętach i przywracaniu ich naturalnemu środowisku. **(o)**

O ludziach i psach



▲ „Spacer po szczęście”
▲ Lucy Dillon
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2012, s. 400, c. 34,90

Kolejna powieść Lucy Villon, po „Psy, Rachel i cała reszta”, której bohaterami są (oczywiście nieco uogólniając sprawę) czworonożni przyjaciele człowieka. W obu pieściach życie głównej bohaterki diametralnie się zmienia, a wyjście z trudnej sytuacji okaże się możliwe dzięki psom. Juliet nie ma ochoty na nic po stracie Bena. Czas spędza w domu przed telewizorem. Wszelkie próby pomocy nie przynoszą skutku. Dopiero opieka nad labradorską matki okazuje się najlepszą terapią. Juliet, zanim się obejrzy, zostaje opiekunką zwierząt z sąsiedztwa i powierniczką ich właścicieli. Wśród jej podopiecznych jest Damson, spanielka należąca do wyjątkowo atrakcyjnego mężczyzny. Ciepła i wzruszająca powieść warta polecenia. **(tm)**

Kolejna pora roku



▲ „Zło budzi się wiosną”
▲ Mons Kellentoft
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2012, s. 444, c. 39,90.

„Ofiara w środku zimy”, „Śmierć letnią porą”, „Jesienna sonata”, a teraz „Zło budzi się wiosną” to cztery mroczne powieści, okrzykniętego królem skandynawskiego kryminału Monsa Kellentofta, według niektórych krytyków zdecydowanie lepszego od Stinga Larssona. Malin Fors, nietuzinkowa komisarz, znów musi mierzyć się z trudnym do wyobrażenia złem. Wprost z pogrzebu własnej matki musi udać się na miejsce kolejnej zbrodni. W przeraźliwym wybuchu giną dwie dziewczynki, a ich matka, ciężko ranna, trafia do szpitala. Malin rozpoczyna śledztwo. Czy jednak zdąży znaleźć sprawcę, zanim ten przygotuje kolejny zamach, a spokojnym wiosennym dniem wstrząśnie kolejny wybuch... **(tm)**

MUZYKA

Staram się spontanicznie brać to, co się zdarza

Z KAROLINĄ CICHA rozmawia Urszula Krutul


M. Łuczak / www.karolinacicha.eu

▲ Skąd tytuł Twojej nowej płyty – „Miękkie maszyny”?

– To tytuł jednej z piosenek. Wymyślił go **Kajetan Mojsak**. Ten tytuł pasuje do stylu muzycznego prezentowanego na krążku, który z jednej strony jest precyzyjno-mechaniczny, a z drugiej – miękki i finezyjny. Utwory na płycie z mają wykop i energię, ale też sporą dawkę liryzmu. „Miękkie maszyny” to też określenie na ciało ludzkie. A muzyka bierze się z ciała. Najpierw płyta miała się nazywać „Zanim” – to tytuł innego utworu, który wykonuję z **Tomkiem Budzyńskim**. Teksty na płycie są momentami nieco apokaliptyczne. Opowiadam o tym, że bardzo często zauważamy i doceniamy coś dopiero w momencie, kiedy możemy to stracić. I dopiero wówczas zaczynamy dostrzegać piękno tego czegoś. Na co dzień się nad tym nie zastanawiamy. A wracając do tytułu. Uznaliśmy z Kajetanem, że tytuł „Zanim” jest zbyt pompatyczny. „Miękkie maszyny” to tytuł mniej zobowiązujący. To bardziej, jak już wspominałam, określenie stylu muzycznego, a mniej – treści, o których śpiewam. Interpretację tekstów zostawiam publiczności.

▲ Na okładce płyty towarzyszą Ci wielkie koła od koparki. Masz perukę, jesteś wymazana smarem. Skąd pomysł na taką stylizację?

– To jest niepokorna twórczość **Anny Czarnoty**, ukrywającej się pod artystycznym pseudonimem T-ERROR. Z Anią współpracowałam już wcześniej, była twórczynią mojej stylizacji do premierowego koncertu płyty WWW.WAWA2010.PL. Przy okazji płyty „Miękkie maszyny” to ona wymyśliła użycie opon jako odniesienie do tytułu. Ona też stworzyła stylizację: kombinezon lotniczy, męskie pantofle, złota bujna peruka, kostium kościotrupa, dziwne nakrycia głowy, a dodatkowo ten kożuch jak od Kmicica – pozornie nic do siebie nie powinno pasować, w rzeczywistości powstaje nowa jakość wizualna. Co do wymazania smarem, to muszę Ci powiedzieć, że był to drogi kosmetyk ze specjalistycznego sklepu. (śmiech)

▲ Jak Ci się pisało teksty do muzyki, która istniała od dawna?

– To bardzo ciekawy proces. Trudne jest wtórne dopisanie tekstu do muzyki. Czasami trzeba wpisać konkretną liczbę sylab i równocześnie pamiętać, że nie każdy tekst będzie działać w danej frazie muzycznej. Bo była studentka polonistyki z pisaniem własnych tekstów ma często problem. Jestem bardzo krytyczna. Zanim coś powstanie, obwarowuję to wieloma znakami zapytania i często nie jestem w stanie ruszyć z miejsca już na początkowym etapie. (śmiech) Sporo tekstów powstało dzięki współpracy z **Kajetanem Mojsakiem**. Tekst piosenki rządzi się innymi prawami niż poezja. Musi to być język prosty, jak najbliższy mowie, integralny z muzyką. Miałam właśnie taki problem z utworem, który bardzo kocham. Nad stworzeniem nowego tekstu do niego pracowałam z **Michałem Zabłockim**, poetą-tekściarzem, który tworzył teksty dla m.in. **Czesława Mozila**. Po wymianie kilku propozycji tekstów zadecydowałam, że jednak to nie jest jeszcze to i piosenka nie weszła na płytę. Może uda się przy okazji następnego projektu stworzyć nam adekwatny tekst i umieścić ją na krążku.

▲ Jest to Twoja pierwsza autorska płyta. Bo niewiele osób pewnie ma jeszcze demówkę zatytułowaną po prostu „Karolina Cicha”, którą sprzedawałaś po koncertach, jak tylko wchodziłaś na rynek. Czym różni się autorska płyta od np. „Do ludożerców” z tekstami Tadeusza Różewicza, czy „WWW.WAWA2010.PL” z piosenkami o Warszawie?

– Muzycznie jest zupełnie inna. Różewicz jest przede wszystkim bardzo teatralny. To płyta nastawiona na tekst. Ten materiał bardzo działa na koncertach, na płycie trzeba się bardzo skupić, żeby go słuchać. Z kolei płyta warszawska to nowe aranżacje starych piosenek. Ona miała się słuchać jako całość – łączyć w jedno z występami zaproszonych do projektu gości. Ja byłam odpowiedzialna głównie za aranżacje. Musiałam na nowo pomyśleć o utworach, które były bardzo znane – jak „Sen o Warszawie” czy „Bal na Gnojnej”. Przy okazji płyty autorskiej nie miałam tych problemów, bo są to w pełni moje autorskie rzeczy, które od początku do końca wymyśliłam muzycznie, które wynikają ze mnie i mojej energii muzycznej.

▲ Czego możemy spodziewać się na piątkowym koncercie w białostockich Spodkach?

– Pokażę przede wszystkim materiał z tej nowej płyty w wersji instrumentalno-solowej. Ale pewnie też zaprezentuję jakieś „work in progress” tego, nad czym obecnie pracuję, czyli projektu „Wieloma językami”.

▲ Będzie granie pupą na pianinie?

– O! Pamiętasz! (śmiech) Coś pomyślimy. Taka parateatralna oprawa koncertów jest mi bliska. Często też nie planuję tego, co zrobię na koncercie. Staram się spontanicznie brać to, co się zdarza. Przed koncertem pracuję nad techniką i kompozycją. Natomiast koncert rządzi się swoimi prawami. Staram się być otwarta na to, co przychodzi. Dawać samej się zaskoczyć.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Na żywca Na żywca

13 KWIETNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Spodki, ul. św. Rocha; **Karolina Cicha** wystąpi



z koncertem, promującym płytę „Miękkie maszyny”, która jest mieszanką avant-popu z energią rocka i elementami etnicznymi; godz. 20; bilety w cenie 30 zł do kupienia w Spodkach;

▲ **Białystok**, Tawerna 3 Korony, ul. Młynowa; zagrają **SQUASH BOWELS** (grindcore), **NOVEMBER** (**DANZIG** tribute band), **THE DEAD GOATS** (szwedzki death metal), **VIADRO** (hardcore); godz. 19; wstęp – 15 zł;

▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; w ramach imprezy hiphop/dubstep/ breakcore „dobrebity.pl on tour” wystąpią **WuZet**, **PZG**, **Dubsknit** wraz z dj`ami **Tocznique** oraz **CLN3000**, a scenę lokalną będą reprezentować **Auricom** i **Kwik Eklektyk**; godz. 21.30;

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; z koncertem promującym nową płytę wystąpi jazzowy zespół **PINK FREUD**; godz. 20; wstęp – 30 zł;

▲ **Suwałki**, Klub CoolTura, ul. Chłodna; wystąpią **Peja + DJ Decks**, a jako supporty: **4Sny**, **Kornik & Wróbel**, i **Maestro**; godz. 20; bilety (35 zł) do kupienia przed wejściem;

14 KWIETNIA, SOBOTA

▲ **Augustów**, Jazz Club Ostoja, ul. Wojska Polskiego; koncert grupy **BLACK DYNAMITE** (blues/soul/jazz); godz. 19; wstęp – 15 zł (w cenie pierwszy napój);

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; w ramach trasy promującej płytę „Lot 2011” wystąpi raper **Te-Tris** oraz DJ **Tort_Pogz**; godz. 20; bilety (15 zł w przedsprzedaży, 20 zł w dniu koncertu) w kasie Forum;

▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; występ live duetu **BUENO BROS** (electronica/ minimalist/dullstep), po którym zagrają dj`e: **divaSR** i **Puzzle**; wstęp do godz. 22 – 9 zł, po godz. 22 – 12 zł;

▲ **Białystok**, Paul Davis Pub, ul. Warszawska; koncert **Włodek Dudek & Friends**; godz. 19.30; wstęp wolny;

▲ **Mońki**, Moniecki Ośrodek Kultury, ul. Białostocka; podczas koncertu laureatów VIII Wojewódzkiego Przeglądu Poezji Śpiewanej Jacka Kaczmarskiego „O Laur Solidarności” wystąpi **Karolina Cicha**, która będzie promować nową płytę „Miękkie maszyny” (avant-pop z elementami rocka i etno); godz. 17; wstęp wolny;

▲ **Olecko**, Klub CoolTura, ul. Partyzantów; wystąpią **Peja + DJ Decks**, after party poprowadzi DJ **Krug**; godz. 20; bilety (30 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu koncertu) do kupienia od 2 kwietnia w sklepie 4elementy;

▲ **Olecko**, kino Mazur, Plac Wolności; koncert barda **Aloszy Awdiejewa**; godz. 19; bilety – 40 zł;

▲ **Suwałki**, Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Noniewicza; w ramach trasy Heavy Impact Tour wystąpią **BLOOD DRIES FIRST** (postthrash/groove metal), **DEALER** (hardcore/groove metal/rap), **IN THE ARMS OF PERDITION** (deathcore) i **SCORN** (thrash metal); godz. 18; wstęp – 10 zł; pierwsze 20 osób, które przyjdą na koncert, otrzymają za darmo split CD z trzema utworami **BDF** i **DEALER**;

16 KWIETNIA, PONIEDZIAŁEK

▲ **Białystok**, kino Ton, ul. Rynek Kościuszki; z koncertem charytatywnym wystąpi **Tadeusz Woźniak**; godz. 19; bilety w cenie 40 zł dostępne są w księgarni Akcent i kasie kina Ton;

18 KWIETNIA, ŚRODA

▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; impreza w klimatach etno electro, podczas której wystąpią prekursor łączenia electro, dubstep i d`n`b z góralszczyzną – **Gooral** (live set z zespołem) i **Junkie Punks** (dj set); godz. 21;

20 KWIETNIA, PIĄTEK

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; koncert legendy polskiej alternatywy – zespołu **SZTYWNY PAL AZJI**; godz. 19; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 25 zł w dniu koncertu) dostępne w ECK;

▲ **Ełk**, Ogonki k. Giżycka, hotel Ognisty Ptak, ul. Sztynorcka; koncert **Renaty Przemyk & AKUSTIK TRIO**; godz. 18; wstęp – 39 zł;

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu

▲ **BEHEMOTH** ma kłopoty z cenzurą nie tylko w Polsce. Grupa **Nergala**, która w środę rozpoczęła trasę koncertową w USA, napotkała nieprzewidzianą przeszkodę – koncert w klubie The Brewmaster's Gate w Columbus w stanie Ohio został odwołany. Właściciel lokalu zmienił bowiem zdanie i odwołał imprezę, powołując się na swoje przekonania religijne.

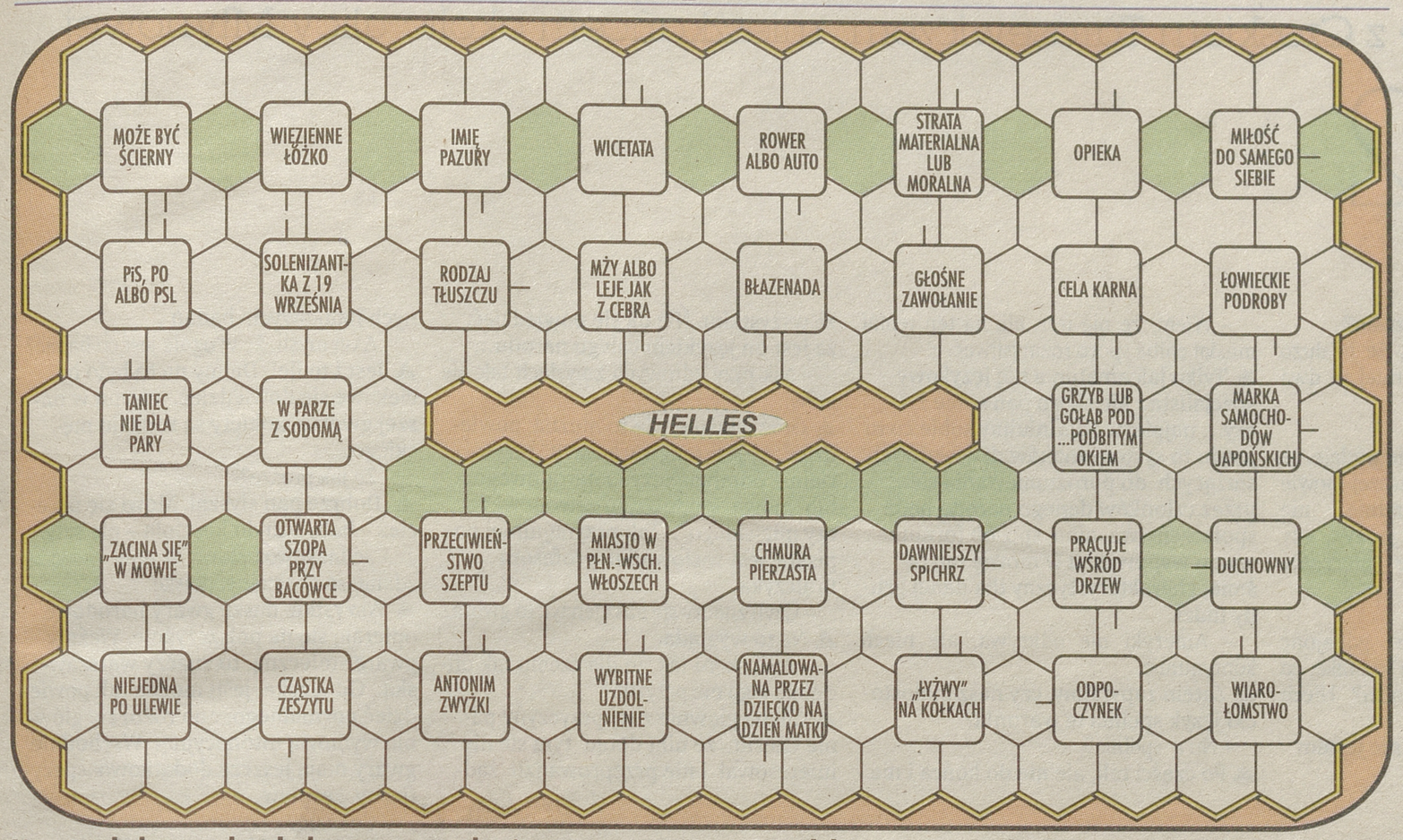
Nergal tak skomentował wydarzenie na Facebooku: „Wow! Wielkie pier... WOW! (...) Oczywiście koncert w tym mieście się odbędzie, ale w innym klubie. Ameryka, kraj ludzi wolnych... Boże, strzeż mnie od takiej wolności...”

BEHEMOTH oraz zespoły **WATAIN**, **THE DEVIL'S BLOOD** i **IN SOLITUDE** zagrały w środę w klubie Al Rosa, w którym 8 grudnia 2004 r. został zastrzelony **Dimebag Darrell**, gitarzysta zespołu **PANTERA**.

▲ **Slash** też nie zagra. Tyle, że w Cleveland, podczas wprowadzenia jego byłego zespołu **GUNS N` ROSES** do Rock and Roll Hall of Fame. Podczas uroczystości, która odbędzie się w sobotę, 14 kwietnia, pojawić się mają wszyscy muzycy, którzy w 1987 r. nagrali kultowy album „Appetite For Destruction”. Niektóre media sugerowały, że nielubiący się panowie zagrają wspólnie podczas gali. **Slash** jednak stanowczo zdementował te informac, .. – Już od dawna nie mam nic wspólnego z **GUNS N' ROSES** i nie rozumiem tego całego zamieszania. Nie zagramy razem. Potrafię sobie wyobrazić, że ktoś nas o to poprosi, ale takiego występu nie będzie – oznajmił. Do Rock and Roll Hall of Fame w tym roku wprowadzeni zostaną m.in. **RED HOT CHILI PEPPERS** i **BEASTIE BOYS**.

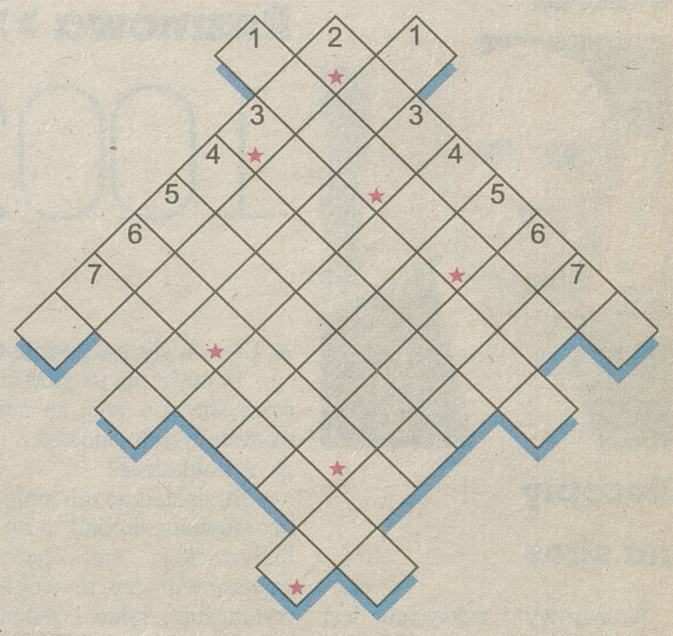
opr. Semi

1. Wirówka panoramiczna



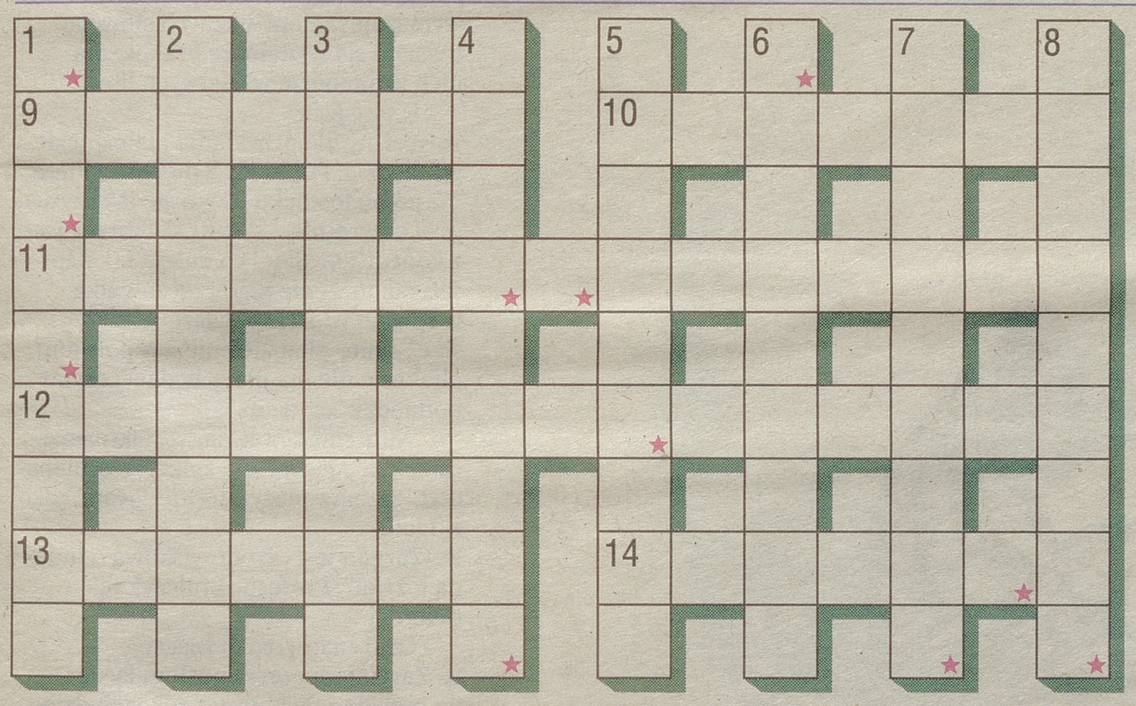
Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – dokończenie przysłowia: „Jak przygrzeje słonko...".

2. Ukośnik magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) pod nią zwykle jest najciemniej, 2) marszczony pasek tkaniny, przyszywany dla ozdoby do sukienek, firanek itp., 3) umywalnia w zakrystii lub klasztorze, 4) żona Lecha dla Czecha i Rusa, 5) znany rosyjski konstruktor lotnictwa, 6) przeciwieństwo swobody, 7) wędruje przez pustynię.

3. Krzyżówka



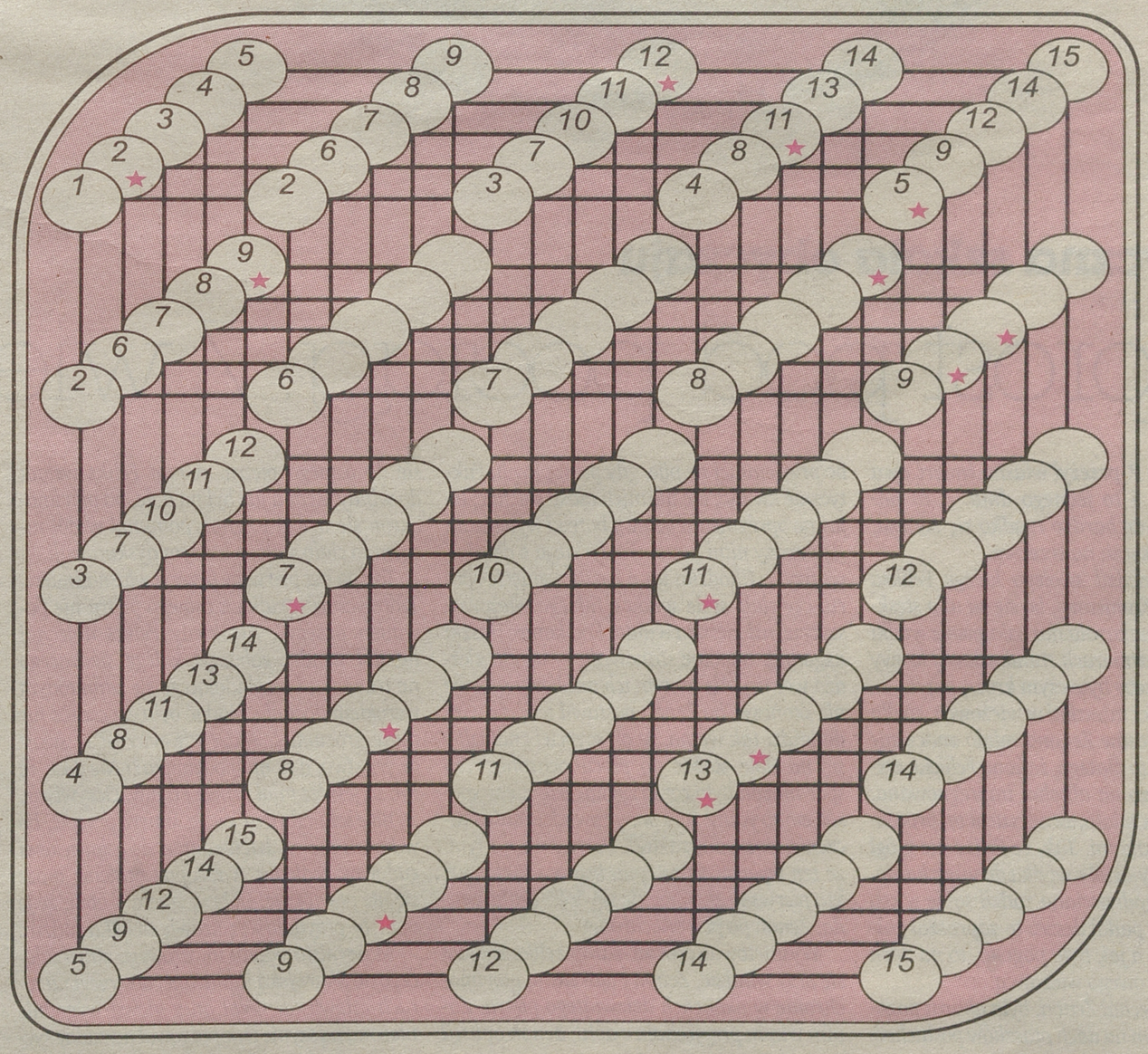
Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł ballady Adama Mickiewicza.
POZIOMO: 9) część pleców po obu stronach kręgosłupa, 10) „oddział" robotników, 11) nadawanie aktorowi wyglądu przedstawianej przezeń postaci, 12) rzecz niemożliwa do wykonania lub niemogąca dojść do skutku, 13) wieprzowina, 14) zimowy piec uliczny.
PIONOWO: 1) coś albo ktoś bardzo ładny, 2) odrzucenie skargi, 3) bóstwo słowiańskie o czterech twarzach, 4) zapalony miłośnik utworów scenicznych, 5) gwałtowne osunięcie się mas skalnych na bardzo stromych zboczach, 6) Stefan, zwany Prymasem Tysiąclecia, 7) najbardziej znany przedstawiciel bezczaszkowców, 8) damski deszczochron.

4. Metamorfoza

C	I	E	M	N	O
1		6	15		
14		8	17		
	10		4		
12	2		7	5	
	16	11			13
B	R	Z	A	S	K

Aby **BRZASK** rozproszył **CIEMNO**, należy każdorazowo zmienić literę z zaznaczonego pola na inną i ze wszystkich liter utworzyć nowe słowo (rzeczownik pospolity). W wyrazach przejściowych kropką zaznaczono jedną ze spółgłosek.
Litery z ponumerowanych pól, ustawione od 1 do 17, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.

5. Sześcian magiczny



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł powieści Gabrieli Zapolskiej.
POZIOMO, PIONOWO I W GŁĄB:
1) głąb kapuściany, tępak.
2) skrzydło wiatraka.
3) potoczna nazwa bzu.
4) baśniowa część „Talmudu".
5) pożywny napój.
6) rzewna tonacja.
7) miasto na Węgrzech, u płd.-wsch. podnóży Lasku Bakońskiego (anagram wyrazu toina).
8) styl w sztuce europejskiej.
9) prawy dopływ Kury.
10) gruba, wełniana tkanina płaszczowa.
11) bogini z sową.
12) staropolska nazwa kosztownego naszyjnika (palindrom).
13) dawna złota moneta arabska.
14) ryba akwariowa.
15) imię Wilde`a.

6. Magiczna krzyżówka sylabowa

1	2	3	4
2			
3			
4			

Z sylab w polach z kropką ułożyć wyraz – rozwiązanie zadania.
1) szlachta, która zbuntowała się przeciw królowi.
2) ojczyzna stonki ziemniaczanej.
3) miłośnik rozrywek umysłowych.
4) bieda, ubóstwo.

Rozwiązania zadań

1. Jak przygrzeje słonko, **przyjdzie kwiecień łąką**. 2. Flanela. 3. „Świtezianka". 4. „Kamienie na szaniec". 5. „Kaśka Kariatyda". 6. Starosta.

Psycholog radzi



Recepty na stres

Niezdrowy i toksyczny jest stres długotrwały, stres, który nie jest rozładowywany oraz stres nadmierny.

Większość z nas posiada swoje sposoby, jak „leczyć się" z takiego stresu. Domową metodą na rozładowywanie nadmiernego napięcia jest: oglądanie telewizji, „skakanie po kanałach", szybka jazda samochodem, sprzątanie, granie na komputerze, objadanie się i oddawanie się innym, ulubionym nałogom (praca, palenie, picie etc.).

Badania pokazują, iż bardzo skutecznym sposobem na relaks jest odpowiednie oddychanie. Rozluźniają głębokie i spokojne oddechy, w których pracuje przepona (a brzuch się porusza). Czasem, by zmniejszyć odczuwany poziom napięcia, wystarczą 3 – 4 oddechy.

Stres rozładowują także ćwiczenia fizyczne. Jednak by były rzeczywiście skuteczne, nie mogą pojawić się zbyt późno po sytuacji, która napięcie wywołała. Im szybciej, tym lepiej.

Pomagają „dobre wyobrażenia". Na przykład przypominanie sobie miejsca, w którym człowiek rzeczywiście dobrze się czuje wraz z wszystkimi możliwymi detalami – zapachem, dźwiękami, które się w tym miejscu zwykle pojawiają, jak najbardziej szczegółowymi obrazami, wrażeniami dotykowymi etc.

Nie lubimy stresu! Staramy się go unikać i marzymy o wypoczynku. A jednak ludzie, którzy przebywają przez dłuższy czas w warunkach idealnego spokoju i braku napięć, donoszą, iż jest to doświadczenie skrajnie nieprzyjemne. Już po kilku godzinach pojawiają się halucynacje – mózg sam wytwarza sobie potrzebny „doping", aby odpowiednio funkcjonować.

Tadeusz Kotarbiński mówił, że ludzie są jak ryby głębinowe – gdy nie są poddawane odpowiedniej presji, giną.

Aby nasz umysł efektywnie pracował, niezbędne jest mu optymalne pobudzenie (nazywane eustresem). Gdy go brakuje – mózg umiera. Stres w odpowiedniej dawce podwyższa inteligencję i zwiększa ilość połączeń między komórkami w mózgu. Nie należy unikać stresu – raczej unikajmy monotonii i nudy – po wysiłku umysłowym idźmy na pływalnię, a po pracy w ogródku oglądajmy TV.

Rozrywka po pracy jest zdrowa. Jednak długotrwała rozrywka stać się może koszmarnym nałogiem.

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

1002

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie nu to głownie, że ja dużo rozmysliwał o tym, co my tutej w dwa ostatnie tygodni mówili.

▲ A dokładnie?

– Nu dokładnie dla mnie sie wydaje, że my mówionc dotond o tej naszej mowie białystockej sie porzondnie nie zajstanowili czy to wogle jenzyk, czy wyłoncznie, tylko i jedynie kaleczenie jenzyka.

▲ Paaanie Czesiu!

– Ja nie mysle, że gadajonc po młynosku cóś kalecze, ale so i take, co tak mówio. A on sam, co sondzi? Niech gada biez picu.

▲ Najpierw powiem tak – nie jestem językoznawcą…

– Wiem, że nie jest, ale na ten temat musiał chiba sporo rozmysliwać.

▲ Tylko jak amator, a nie językowy specjalista. Ale skoro pan sobie życzy… najpierw zdefiniujmy sobie co to język: to system znaków dźwiękowych służących do porozumiewania się przez członków danego narodu bądź społeczeństwa, albo sposób formułowania wypowiedzi w mowie lub piśmie, charakterystyczny dla danej grupy ludzi.

– Ameryki nie odkrywa, ale niech kontynuluje.

▲ Zatem zapytajmy, czy nasz białostocki język spełnia te warunki?

– Nu a spełnia?

▲ Po części tak, ale nie do końca i nie ze wszystkim. Nie da się powiedzieć, że jest on językiem całego narodu…

– Nik przy zdrowych zmysłach tak nie mówi.

▲ Otóż właśnie. Za to można powiedzieć, że jest on gwarą, czyli „terytorialną odmianą języka narodowego, lub mową środowiska zawodowego czy miejskiego". Tak przynajmniej napisane jest w słowniku profesora Bralczyka.

– Czyli znaczy sie nasz jenzyk to gwara?

▲ Na to wygląda.

– Jeśli skoro tak, to dla czemu nik oficjalnie tego nie przyzna?

▲ Chyba głównie z tej przyczyny panie Czesiu, że nikt dotąd tym sie nie interesował i nie przeprowadził żadnych naukowych badań .

– A on mysli, że w ogóle jest co badać?

▲ Jest i to ile! Dajmy na to było by ciekawe się dowiedzieć, czemu w naszej gwarze kobiety są rodzaju męskiego.

– Że jak prosze?

▲ Dobrze pan słyszał. Mówi się przecież – baby szli do koscioła – nie szły.

– Jednakowoż słowa w tym, co wyżej zdaniu so normalne, polske.

▲ Wszystkie nasze gwary narodowe opierają się na polszczyźnie. Weźmy gwarę stołeczną, to znaczy warszawską. Od języka, jeśli można tak powiedzieć normalnego, ona różni się głównie wymową intonacyjną. Wschodnie gwary mają jeszcze dodatkowo specyficzny zaśpiew…

– Co majo?

▲ Zaśpiew. Różny zresztą dla różnych. I nasz białostocki jest nie taki jak wileński dajmy na to na ten przykład. Stąd poważny kłopot z prawidłowym zapisaniem licznych słów, bo czasami się wydaje, że brakuje dla nich w alfabecie właściwych liter.

– Niby jakich?

▲ Weźmy dla przykładu białostockiego śledzia. Pół biedy z pierwszą literą, „ś" po białostocku czyta się jak czyste „s" i odwrotnie „s" jak „ś", gorzej jest z końcówką. Sle- i co dalej? Jak napisać zakończenie tego rzeczownika w sposób właściwy naszej gwarze … sleć? – nie, sledź też nie – w polskim alfabecie nie ma litery będącej czymś pomiędzy „ć" a „dź".

– Nu i chiba prawda, że faktycznie… zarez! … kiedysć dla mnie któś tłumaczył, że nasz jenzyk to nie gwara tylko żargon.

▲ Żargon jest „środowiskową odmianą języka". Profesor Bralczyk tak twierdzi.

– Czyli znaczy, co to znaczy?

▲ Żargonem często posługują się na przykład fachowcy z różnych dziedzin… jest też żargon kryminalny…

– Znaczy sie grypsera?

▲ Właśnie… ale dość już tego, panie Czesiu. Z mocnym postanowieniem, że to ostatni odcinek serialu w sprawach języka.

– Niech dla jego bendzie. Daje, idziem terez tam dzie zawsze i na to, co zwykle. ▲



klasyczna szkoła obyczaju

Wprost pod pociąg. Z wieżowca!

Zenon P. przeżył własną śmierć dwa razy, i to jednego dnia. A to naprawdę bardzo rzadko się zdarza, zwłaszcza na trzeźwo.

Zenon odwiedził swojego kolegę Feliksa w Skarżysku Kamiennej, bo się za nim stęsknił. Tęsknota nakazała mu zakupienie wódki w butelce o rozmiarach standardowej krowy i sześciu piw, żeby było czym krowę popić.

Kolega Feliks mieszkał w wieżowcu, co dla późniejszych losów Zenona miało znaczenie decydujące. A to dlatego, że żona Feliksa, zołza, była bardzo na alkohol impregnowana. Taki organizm miała, że odrzucał on procenty razem z pijakami. Tak, że Feliks nie mógł zapraszać przyjaciół z wódką do mieszkania. Z tymi niedogodnościami radził sobie w ten sposób, że jak padał deszcz to zapraszał gości do piwnicy, a jak była pogoda, to na dach dziesięciopiętrowego wieżowca.

Kiedy przyjechał Zenon, była akurat pogoda. Poszli zatem na dach ptaszków posłuchać, bo przyjemniej się pije, gdy ptaszę kwili. Faktycznie kwiliło, ale nie mieli czasu słuchać, bo już po opróżnieniu połowy butelki wywiązała się między nimi naukowa dyskusja z dziedziny fizyki. Chodziło im o rozstrzygnięcie sporu, czy ciało stałe spada z takiego wieżowca szybciej niż zjeżdża winda. Pod koniec flaszki uzgodnili wspólne stanowisko – winda zjeżdża wolniej. Ale na tym ich naukowy spór się nie skończył, bo Zenon postawił tezę, że winda jeździ tak wolno, że on szybciej znalazłby się na dole złażąc po piorunochronie. Ten spór można było rozstrzygnąć jedynie w sposób empiryczny. Aby przeprowadzić doświadczenie, poczynili zakład. Polegał on na tym, że ten wygrywa następną krowę i sześć piw, kto pierwszy znajdzie się na dole. Feliks windą, Zenon po piorunochronie.

Wystartowali równo. Kiedy Feliks znalazł się przy windzie, Zenon bujał się na piorunochronie w okolicach dziewiątego piętra. Zanim winda przyjechała z dołu, Zenon opuścił się do ósmego piętra. A nim Feliks wsiadł do windy, Zenon już był na dole, bo piorunochron się urwał i Zenon pomknął w dół niczym to ciało stałe, o którym dyskutowali.

Tak po raz pierwszy przeżył własną śmierć. Teoretycznie upadku z ósmego piętra nie powinien przeżyć. Ale kiedy Feliks dojechał na dół windą, zobaczył kolegę siedzącego na trawniku i rozglądającego się zdumionym wzrokiem dookoła. Widać było, że czegoś nie może zrozumieć. Może nie wierzył w swoje zwycięstwo, a tu niespodzianka?! Nie dość, że żył, to jeszcze miał krowę i 6 piw. Oczywiście, że należało od razu swoją śmierć przepić, bo w końcu nie co dzień zdarza się człowiekowi cudowne ocalenie. A nieopite ocalenie może się nie powtórzyć. Dobrze zatem zrobili, że je opili, bo przydało się zaledwie za kilka godzin.

Maszynista składu towarowego zmierzającego do Skarżyska Kamiennej dostrzegł na torach człowieka. Leżał on z głową wygodnie ułożoną na szynie i nie reagował na żadne sygnały dźwiękowe. Maszynista rozpoczął hamowanie właściwie bez żadnej nadziei na to, że uda mu się zatrzymać skład przed głową nieszczęśnika. Ale, i było to niezwykle zadziwiające, pociąg, jakby powstrzymywany magiczną siłą, zaczął gwałtownie zwalniać, by zatrzymać się w odległości zaledwie pięciu centymetrów od łepetyny nieszczęśnika, tak, że lokomotywa dotknęła zderzakiem ucha.

Szturchnięty w ucho obywatel ocknął się, wstał, ale zaraz upadł, bo był kompletnie pijany. Wstał ponownie, dotoczył się do maszynisty i powiedział: „Przepraszam bardzo, czy szanowny pan nie wie, dlaczego nie nadjeżdża pociąg do Dwikozy. Już od blisko godziny przykładam ucho do torów i nic nie słychać."

Osobnikiem o przytępionym przez alkohol słuchu był, jak należało się domyślać, Zenon P., który wracał do domu po opiciu z Feliksem cudownego ocalenia. Tak pokonał własną śmierć po raz drugi.

(kk)